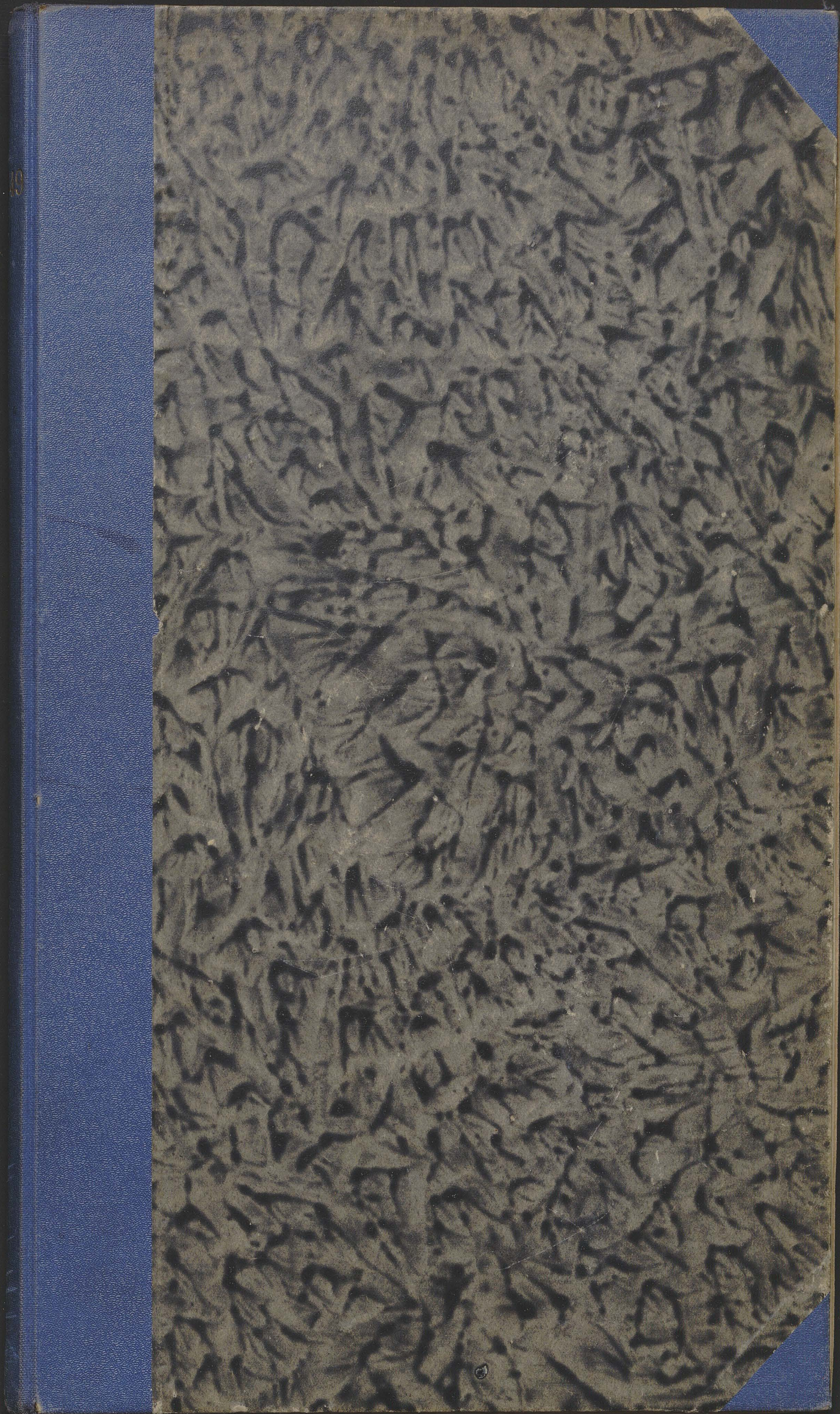
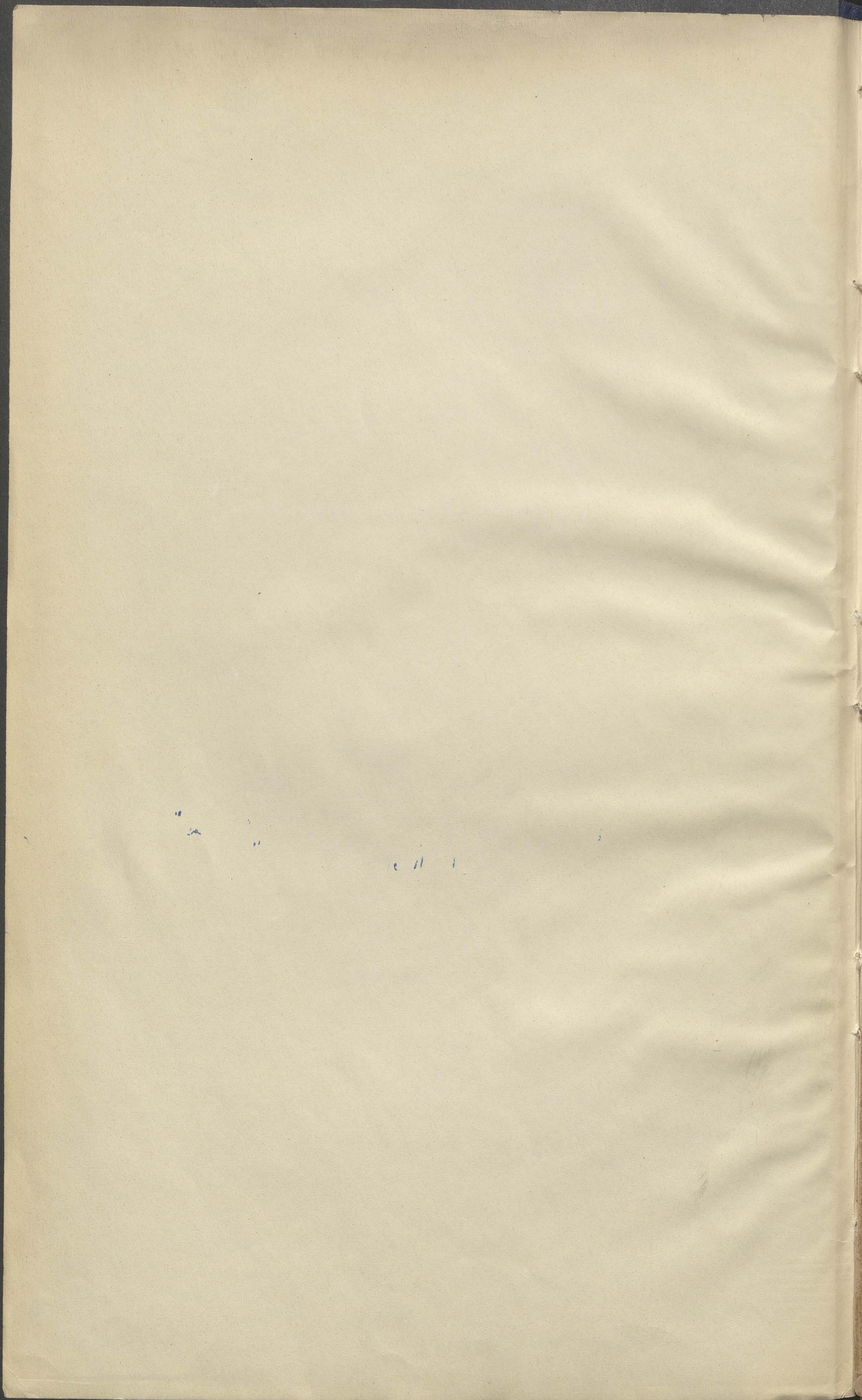


Oprawiono w r. 1941.



Indykuje się akta sprawy strajku na Uniwersytecie Jagiell. z powodu X. Zimmermanna oraz wykaz akademików którzy otrzymali z powodu udziału w tymże naganę, lub zostali relegowani.-

Zimmermaniada.



II

Ten zbiór wycinków, odezw i innych druków otrzymała Biblioteka darem od Dra L. T. x) komisarza policji w Krakowie 22/VI 1917

[illegible]

x) Leona Tomasika



1. Przebieg strajku na Uniwersytecie Jagiellońskim w styczniu 1911 z powodu nominacyi X. Dr Kazimierza Zimmermanna

2. Wykaz akademików biorących udział w akcyi strajkowej przy każdem nazwisku wyszczególniona liczba pod którą figuruje w referacie nazwisko odnośnego akademika.

3. Wykaz stowarzyszeń biorących udział w akcyi strajkowej. Liczby wszystkie oznaczają odezwy umieszczone w referacie a wydane przez poszczególne stowarzyszenia. -



Na katedrę teologiczną w Uniwersytecie Jagiellońskim powołany został na rok szkolny 1910/11 X. Dr Kazimierz Zimmermann z Poznania. Przeciw powołaniu jego rozwinęła Akademicka sekcya Towarzystwa etycznego w Krakowie agi- I.
tacyę wśród młodzieży akademickiej krakowskiej i lwowskiej.

Na skutek tejże agitacyi odbyto we Lwowie wiec: Naprzód N° 267 ex 20/XI 1910

Młodzież lwowska przeciw klerykalizmowi.

Na odbytym w dniu 12 listopada b. r. wiecu ogólno-akademickim we Lwowie, który się odbył z inicyatywy Akademickiej Ligi Wolnej Myśli w sprawie eliminacyi fakultetu teologicznego z uniwersytetu, zapadła po wysłuchaniu
1 referatu p. Henryka Strengera i dłuższej dyskusyi następująca uchwała, zaproponowana
2. przez dra Orłowicza:

„Zebrani uznają za konieczne wyodrębnienie z uniwersytetu fakultetu teologicznego jako instytucyi nienaukowej. Zamiast niego wprowadzone być winny na fakultecie filozoficznym katedry porównawczej nauki religii i kościoła, z którychby o faktach należących do tej gałęzi nauki wykładali ludzie prawdziwej wiedzy, wyznaniowo nie interesowani, których wykłady odpowiadałyby wymaganiom nowoczesnej nauki. Żądamy, aby rząd w jak najkrótszym czasie złożył ciałom ustawodawczym odpowiednie wnioski".

Czuwanie nad wykonaniem tej uchwały, prowadzenie akcyi w tym kierunku i porozumienie się z młodzieżą innych uniwersytetów austryackich poruczono komisyi, w skład której weszli członkowie prezydyum wiecu. Wniosek uchwalono wszystkimi głosami przeciw dwom.

Nadto uchwalono na wiecu następujące wnioski:

W sprawie postępowania krajowej Rady szkolnej we Lwowie: a)
3 Wniosek p. Langera: „Zebrani protestują przeciw postępowaniu Rady szkolnej krajowej, która bezwyznaniowych uczniów szkół średnich nie dopuszcza do zdawania matury, jak to miało miejsce w Krakowie względem p. Jadwigi Bujwidownej, widząc w tem naruszenie swobody wiary i sumienia, zagwarantowanej każdemu obywatelowi przez ustawy II.
zasadnicze" (wszystkimi głosami przeciwko jednemu). b) Wniosek dra Orłowicza: „Ze- 4
brani przyłączają się do protestu społeczeństwa przeciw przeniesieniu prof. Michała Jasnika ze Lwowa do Dębicy, widząc w tem dążność do ograniczenia praw obywatelskich i przejaw tendencyj klerykalnych, jakie panują w galicyjskiej krajowej Radzie szkolnej" (jednogłośnie).

W sprawie katedry „chrześcijańskich nauk społecznych". Wniosek p. Skornego: „Zebrani protestują prze- 5.
ciwko kreowaniu na wszechnicy krakowskiej katedry chrześcijańskich nauk społecznych, widząc w tem dalszy objaw rozszerzania wpływów klerykalnych na nauki świeckie na uniwersytecie". (Jednogłośnie).

W sprawie kasaty zakonów: Wniosek dra Orłowicza wskazuje na objawy „ma- 6
cochizmu" i piętnuje artykuł jezuity Pawelskiego, „który śmie zestawiać takiego Macocha z kierownikami współczesnej myśli polskiej, a bandytyzm miesza z feminizmem"; wniosek kończy się następującem żądaniem: „Zebrana na wiecu w dniu 12 listopada 1910 młodzież akademicka we Lwowie żąda zniesienia zakonów, sekularyzacyi ich dóbr i użycia powstałych stąd funduszów na cele oświatowe". (Wszystkimi głosami przeciw jednemu). Naprzód z 20/XI 1910 N° 267

w Krakowie zaś bezpośrednio przed wykładem tj. dnia 13 i 14. XI. 1910 r. rozrzuciła taż sekcya między młodzieżą akademicką następującą odezwę: III

./.



Koledzy i Koleżanki!

Jutro, we wtorek, dnia 15. b.m., o godz. 6. wieczór, rozpoczyna X. prof. Kazimierz Zimmermann publicum z zakresu socyologii.

Wobec tego, że żądamy utworzenia osobnej Katedry socyologii na wydziale filozoficznym lub prawniczym, Katedry, stojącej na poziomie współczesnej nauki, Katedry niezależnej od żadnego przymusu a przedewszystkiem od przysięgi na dogmaty katolickie, którą prof. Zimmermann, jako profesor wydziału teologicznego, wobec przysięgi tej przysięgi przez Austryę, złoży w grudniu b.r.

zważywszy w szczególności:

1. że publicum z zakresu socyologii mogłoby być uważane przez władze jako chociażby tymczasowa rekompensata za brak osobnej katedry, i jako takie zagrażałoby odwleczeniem tej palącej sprawy ad calendas graecas,

2. że publicum to, jako publicum wydziału teologicznego jest niebezpieczną próbą rozszerzenia wpływów i działalności tego wydziału na uniwersytecie,

3. że publicum to ze względu na osobę profesora i temat wykładu może się stać placówką nie nauki lecz politycznej agitacyi,

4. że, pominąwszy to wszystko, publicum prof. Zimmermanna nie może mieć nic wspólnego z naukowem t.j. niezależnem przedstawieniem rzeczy, ponieważ znajduje się pod presyą przysięgi urzędowej na wierzenia katolickie, którą to przysięgę prof. Zimmerman w grudniu b.r. złożyć musi.

wobec tego wszystkiego musimy jak najenergiczniej

zaprotestować przeciwko publicum X. Prof. Kazimierza Zimmermanna

Wzywamy zatem całą Młodzież, której ta sprawa leży na sercu, aby gromadnie, **w masie** zjawiła się jutro, we wtorek, 15. b.m. o godz. 6. wieczór koniecznie punktualnie! w sali Kopernika w Col. Novum.

„Komitet Sekcyi Akademickiej Towarzystwa Etycznego."

I. wykład prof. Dr Zimmermanna ogłoszony został jako publicum pt.: „Organizacye społeczne w Wielkopolsce" na 15. XI. 1910 godz. 6 wieczór do sali Kopernika.

Ministerstwo poleciło nowo zamianowanemu profesorowi wykładać przedmiot ten 6 razy tygodniowo. Tymczasem ordynaryat książęco-biskupi w Krakowie zezwolił uczęszczać klerykom na wykłady te tylko 3 razy w tygodniu z pominięciem pozostałych trzech godzin. Wówczas ks. Zimmermann ogłosił 3 godziny wykładów z zakresu socyologii chrześcijańskiej dla słuchaczów teologii i jedną godzinę tygodniowo „publicum" na temat: „Polskie organizacye gospodarcze i społeczne w Wielkopolsce". Nowiny nr 265 ex 16. XI. 1911

Ogłoszenie „publicum" obudziło wśród młodzieży socyalistycznej i radykalnej żywy ruch, aby przeciw wykładom prof. Zimmermanna zaprotestować i do wykładów nie dopuścić ze względu na to, że mogłyby one być uważane przez władze jako rekompensata za brak katedry socyologii, której kreowania domaga się młodzież od dłuższego czasu. Rozrzucono więc odezwę, wzywającą ogół młodzieży, aby celem demonstracyi stawiła się na wykład jak najliczniej. [odezwę przylepioną na stronie 2) rozrzucał

7 Franciszek Sarnek]

Również dnia 14. XI. 1910 udała się do rektora reprezentacya **wszystkich** stowarzyszeń akademickich, z wyjątkiem klerykalnej „Polonii", do rektora z przedstawieniem, aby **zawiesił wykład** ks. Zimmermanna. Rektor prof. Łazarski odmówił temu, tłómacząc się niekompetencyą; wobec tego reprezentanci młodzieży oświadczyli, że nie mogą ręczyć za spokój na wykładzie ks. Zimmermanna. Jeżeli teraz prasa burżuazyjna rzuca gromy na demonstracyę młodzieży przeciw ks. Zimmermannowi, to przyczyną jej jest stanowisko rektora, który odmówił żądaniu ogółu młodzieży akademickiej, i to nietylko socyalistycznej, ale nawet narodowo demokratycznej.

Udaremnienie wykładu ks. Zimmermanna.

Wobec odmowy ze strony rektora młodzież akademicka wszystkich odcieni politycznych obsadziła już przed godz. 6 salę Kopernika,

Akademicy z Sodalicyi i „Polonii" uprzedzili młodzież socyalistyczną i otoczyli katedrę. Czas nr 522 ex 16. XI. 1911

O godzinie 6 wieczorem sala była przepełniona, a setki studentów znajdowało się na korytarzu. Wśród zebranych znajdowało się kilkunastu księży. Tak wśród ogromnego ścisku, zaduchu i gorąca, upłynęło 20 minut. O godzinie 6 minut 20 ukazała się sylwetka prelegenta, który przeciskał się z trudnością przez ustępującą mu szeregi katolickiej młodzieży. Gdy X. profesor Zimmerman stanął stanął na katedrze, widoczny wszystkim, z grupy od strony młodzieży katolickiej rozległy się rzęsiste oklaski i okrzyki: „Niech żyje!" Równocześnie młodzież socyalistyczna poczęła krzyczeć: „Hańba!" „Precz z klerykalizmem!" i t. p. Powstał straszny hałas. Ogłuszającym krzykom przyszło w pomoc kilkadziesiąt gwizdków konduktorskich, które wydawały piekielny świst i tupania socyalistów.

Taki stan trwał przeszło kwadrans, a urozmaicały go wykrzykniki socyalistów; „Precz z reakcyą!" „Niech żyje odłączenie kościoła od państwa!" „Niech żyje socyalna demokracya!" „Precz z Macochami!" „Niech żyje bezwyznaniowa Polska!" — ze strony młodzieży katolickiej również okrzykami demonstrowano przeciw tym atakom. Wśród tego zgiełku i piekielnej wrzawy kilku socyalistów zaintonowało „Czerwony sztandar", równocześnie młodzież polska rozpoczęła śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła" zagłuszając zupełnie socyalistów.

R o z n a m i ę t n i e n i e u obu stron rosło. Socyaliści, którzy zajęli środkową część amfiteatru i prawy bok sali, rozpoczęli atak na katedrę, cisnąc dwoma ławami na młodzież polską i chcąc ją odsunąć od katedry. Rozpoczęła się bójka, szarpanina. X. profesor Zimmerman ustąpił z katedry i stanął obok, przypatrując się spokojnie wzajemnym borykaniom. Ogólne podniecenienie wzmagało się coraz bardziej. Już dziesiątki ubrań w tem szamotaniu podarto, jeszcze więcej zniszczono kapeluszy.

Wśród ścisku jeden z akademików, słuchacz filozofii, E. P.*, dostał wstrząsu nerwowego. — Z trudem udało się go wyciągnąć z tłumu i przenieść do „conclave" profesorów, gdzie prof. dr Hryńcewicz udzielił mu lekarskiej pomocy. Równocześnie zawezwano telefonem pogotowie ratunkowe. * Edward Platner 8

Odpowiedź z Pogotowia (Nr. telef. 100) brzmiała: Kto telefonuje? Głos Narodu 16/10 1910 nadzwyczajny dodatek

— Akademik z Uniwersytetu.

Pogotowie: Gdzie mam jechać?

— Do uniwersytetu przy plantach. Ale prędko!

Pogotowie: Proszę się nie denerwować, bo na księżyc nie pojadę.

— „Trzeba być naprawdę głupcem, by nie wiedzieć, gdzie jest uniwersytet" — zawołał zniecierpliwiony akademik. „Proszę za 5 minut przybyć na Uniwersytet, w przeciwnym razie odwołam się do p. kuratora (radcy dr. prof. Wicherkiewicza) zażądam śledztwa. — Kończę.

Pogotowie, które telefon otrzymało o godzinie 6·30, przybyło do chorego dopiero o godzinie 7·25 (ściśle). Przybył mianowicie do konklawe medyk, bez służącego, bez kuferka, bez przyrządów. Oświadczył prof. Z o l l o w i (jun.), że w jednej minucie otrzymał 600 słów telefonem, w uszach mu dudniło, nie wiedział o co idzie i że wołający nazwał go głupcem czy osłem. To powiedziawszy odszedł, nie zająwszy się chorym...

Jak tłómaczyć **takie postępowanie**? Prof. Zoll ostro je napiętnował wobec owego dyżurnego.

Chory przyszedł do przytomności po długiem omdleniu. Zajął się nim Dr Wilczyński, zawezwany przez prof. Zolla.

Sarnek Franciszek

Brakowało kwadransa do godziny 7, gdy socyaliści runęli na katedrę, równocześnie z prawej strony i frontu, nie przebierając w środkach i wyparli ostatnich jej obrońców, którzy uchylali się od czynnych napaści, poprzestając na obronie przed atakami.

Ze strony postępowców byli najwięcej czynnymi:

9 Sarnek Franciszek
10 Czarnecki Mieczysław
11 Kittay Paweł
12 Kuźniar Czesław
13 Łazowski Jan Stanisław
14 Goldfinger Berl
15 Meisner Eugeniusz
16 Woelfle
17 Sładki

O godzinie 7 wieczorem X. prof. Zimmermann uważając czas do odbycia wykładu za skończony, opuścił salę.

Tymczasem młodzież akademicka ogłosiła w sali *Naprzód 27/XI 1910 Nr 264*

wiec akademicki.

Imieniem młodzieży postępowej przemawiał akad. Sarnek, który zaprotestował przeciw obsadzaniu katedr agitatorami klerykalnymi.

Próbował wygłosić
18 mowę niejaki Sarnek, socyalista. atoli zakrzyczany, dał upust swej wściekłości tylko w ohydnych okrzykach. Słyszano np. słowa z ust jego, zwrócone do młodzieży narodowej: „Idźcie pluć na swego Boga w Częstochowie". *Głos Narodu 16/XI 1910 nadzwyczajny dodatek*

19 Innym bohaterem był jakiś Lach, który miotając się, który wołał bez przerwy: „Precz z Zimmermannem" „Precz z wydziałem teologicznym", „Nie pozwolimy klerykałom opanować katedr" i t. d. Za nim wołali jego zwolennicy jak opętani pod adresem prelegenta: „Z Macochem się brataj".

Referat zasadniczy o niesfałszowanej bredniami klerykalnemi nauce wygłosił akademik dr
20 Kuźniar. *Naprzód 27/XI 1910 Nr 264*

W krótkiem przemówieniu, przerywanem przez klerykałów, wygłoszonem jednak bardzo doniosłym głosem zaprotestował on przeciw mianowaniu profesorem uniwersytetu ks. Zimmermanna i w myśl swoich wywodów postawił następującą

rezolucyę,

którą większością głosów uchwalono:

„W grudniu b. r. złoży ks. dr Zimmermann przysięgę, przepisaną przez encyklikę „Motu proprio". Pod grozą krzywoprzysięstwa zmuszony będzie odrzucić, „twierdzenie, jakoby historyk miał prawo podtrzymywać to, co sprzeciwia się wierze, jakoby uczony, który bada i tłumaczy historyczne kwestye pozbyć się musiał każdego poprzednio powziętego, a więc uprzedzającego zdania". I wówczas dopiero będzie kościół bezpiecznym, że ks. Zimmermann stanie się rzetelnym krzewicielem obskurantyzmu katolickiego na uniwersytecie. Na wiece domagające się oddzielenia fakultetu teologicznego od uniwersytetu, jako instytucyi podszywającej się pod miano nauki w celach agitacyi przeciw wolnomyślnemu światopoglądowi nauki, na żądania tylokrotne kreowania katedry socyologii na wydziale prawniczym, lub filozoficznym, odpowiedziano nam prowokacyjną próbą rozszerzenia agitacyi klerykalnej poza wydział teologiczny.

Przeciw temu protestują zebrani na odczycie prof. Zimmermanna i domagają się kreowania świeckiej katedry socyologii".

Pochód.

Po uchwaleniu rezolucyi cała młodzież opuściła salę i pochodem ruszyła plantami, ul. Szewską i Rynkiem pod pomnik Mickiewicza, śpiewając „Czerwony sztandar" i „Gdy naród do boju". Licznie zebrana publiczność przyłączyła się w Rynku do pochodu i gęstym tłumem stanęła

pod pomnikiem Mickiewicza.

21 Z cokołu przemówił akademik Czapiński. W krótkiem ale zasadniczem przemówieniu wskazał on na tendencye zupełnego sklerykalizowania nietylko szkół ludowych i średnich, ale przedewszystkiem uniwersytetów. Hasło to rzucił na zjeździe katolickim w Wiedniu nieżyjący już dziś Lueger. W myśl tego hasła odbywa się też akcya, której wyrazem w Krakowie jest mianowanie profesorem uniwersytetu ks. Zimmermanna, agitatora klerykalnego z Poznania. Wraz z nim przyjechały też do Krakowa jego broszury klerykalne, które są jedynym owocem jego działalności, gdyż nie napisał on żadnej pracy naukowej. Niema zresztą żadnych nauk chrześcijańsko-społecznych, jak niema arytmetyki czy geometryi katolickiej. Że młodzież akademicka nie dopuściła do wykładu ks. Zimmermanna, przez to wcale nie naruszyła wolności nauki, gdyż właśnie stanęła w obronie nauki, występując przeciwko agitacyi klerykalnej na katedrze. Mowca wezwał młodzież do walki o niezależną naukę, kończąc swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje wolna szkoła!" *Poddana analizie nauka i*

Po opuszczeniu demonstrantów sala Kopernika przedstawiała niezwykły widok. Na środku leżała przewrócona katedra, zrzucona z piedestału, obok widniało kilka połamanych stołków, a po całej sali rozrzucone strzępy ubrań (także niewieścich) i trzaski poodrywane od ławek.

Zebrani w liczbie około 500 rozeszli się o godz. 7½ wieczór z pod pomnika Mickiewicza zupełnie spokojnie.
Gdy zgromadzeni na wiecu wychodzili z uniwersytetu 22 *Tomasz Pluta wezwał zebranych: „a teraz pod Puszynę". Wezwaniu temu atoli zadość nie uczyniono, lecz na wezwanie Kuźniara i Czapińskiego udano się pod pomnik Mickiewicza.*

Kurator Pogotowia ratunkowego radca dworu, prof. Dr Wicherkiewicz, przysyła nam następujące pismo: *Głos Narodu*

Wobec powtarzanego zarzutu, jakoby w czasie pożałowania godnego i nader przykrego zajścia w uniwersytecie w dniu 15 bm. Pogotowie ratunkowe przywoływane odmówiło pomocy, pozwalam sobie na podstawie natychmiast podjętych dochodzeń za znaczyć co następuje:

Wedle istniejącego regulaminu służbowego dla członków czynnych Kr. Tow. ochotn. ratunkowego winno Pogotowie na każde wezwanie w obrębie miasta i gmin podmiejskich stawić się na miejsce wskazane, a nie zdarzyło się w czasie, odkąd mam zaszczyt stać na czele instytucyi t. j. przez 12 lat, by choćby raz jeden doszła do mej wiadomości skarga z powodu zaniedbania tej powinności. Dlatego z góry nie chciałem wierzyć, iżby odmowa mogła była nastąpić dla Uniwersytetu i to przez dyżurnych, będących uczniami tej uczelni. Badałem więc sprawę i oto co się pokazało:

W krytycznym momencie ktoś telefonował do Pogotowia około godz. 6·30 a objawienie życzenia telefon tak niewyraźnie — nie wiedzieć z czyjej winy, czy aparatu czy też telefonującego — przenosił, iż stojący przy telefonie dyżurny Pogotowia absolutnie nie mógł dowiedzić się, dokąd Pogotowie ma się udać. Gdy wreszcie telefonujący z potoku słów snać głośniej wymówił słowo ostatnie „Uniwersytet", skorzystał dyżurny z tego podchwyconego słowa, by natychmiast, t. j. około 6·45, stawić się na miejscu t. j. w Collegium novum. Tu jednak nie mógł dowiedzieć się dlaczego i do kogo go wołano, a później słysząc, że pomocy udzielił jedynemu poszkodowanemu przywołany lekarz, oddalił się. Zrobiono także zarzut, iż p. dyżurny przybył bez t. zw. sanitaryusza a nie wiedziano, iż tenże czekał na rozkazy z aparatami przy wozie ratunkowym sam nawet cierpiący. O ile więc moje informacye dotychczasowe sięgają, nie spotyka tutaj wina żadna Pogotowia ratunkowego.

A teraz nie jako prezes Pogotowia ratunkowego, ale **jako Polak i jako profesor naszej wszechnicy**, a szczery przyjaciel polskiej młodzieży muszę wyrazić **głębokie ubolewanie**, iż **ta młodzież, która rzeczywiście powinna być postępową**, ale postępową w zdobywaniu wiedzy, postępową w pielęgnowaniu cnót narodowych, w tępieniu wad, które nas zgubiły, nie była na wykładzie poprzedzającym zajścia, również inauguracyjnym prof. **Chrzanowskiego**, który przytaczając dokumenty literackie karcące swawolę, jakich się dopuszczały ówczesne panujące klasy ludności polskiej i grożące upadkiem ojczyzny przepowiedzianym przez Kochanowskich, Powodoskich, Skargów zakończył wykład przytoczeniem innej porozbiorowej przepowiedni tchnącej **nadzieją wolności**. Może to **słowo wolność** w prawdziwem znaczeniu byłoby młodzież polską wogóle i tę postępową **także etycznie zelektryzowało**, może byłoby **odwiodło od dania posłuchu złym podszeptom, złym instynktom, może byłoby powstrzymało** od kroku, który wolność depce, wolności urąga, a zatem sprawców czyni jej niegodnymi.

Piszę te słowa zbolałem sercem pragnąc, by mury naszej Almae Matris nie były więcej świadkiem podobnych zajść, zajść radujących naszych nieprzyjaciół, którzy tyle wyrządziwszy nam krzywdy, czyhają na zupełną naszą zagładę. — Oby młodzież nasza to zrozumiała, że trzeba jej w skupieniu ducha korzystać z czasu **wolności akademickiej**, by pełnym umysłem czerpać ze zdroju wiedzy i prawdy.

Prof. Dr Wicherkiewicz.

„Polonia“, „Sodalicya akad.“ i „Zjednoczeni
(stow. młodzieży nar.-dem.) rozrzuciły dziś wśr
młodzieży uniw. odezwę, potępiającą wczorajsze z
ście, jako zamach na wolność nauki i przekonań.

Koledzy i Koleżanki!

Byliśmy świadkami zajść na naszej wszechnicy, które nie tylko wstrętem **lecz grozą** przejmują.

Brutalnego gwałtu użyto, ażeby nie dopuścić do wykładu z dziedziny nauk społecznych — profesora uniwersytetu, uczonego, ogólnie poważanego — dlatego, **że jest księdzem katolickim.**

A uczyniły to żywioły, które roszczą sobie pretensyę być **zdobywcami** kultury wolności słowa, światłe dla ludzkości.

Widzieliśmy jak **w czynie wygląda** ta wolność, to światło, ta kultura ducha! Zdaje się, że **wracają przez teżywioły czasy najgrubszego barbarzyństwa** w średniowieczu.

Jednak z ciemności barbarzyństwa średniowiecznego **chrześcijaństwo nowożytną kulturę** europejską wywiodło, a dziś ci samozwańcy postępu w tę kulturę nowożytną **kult gwałtu, barbarzyństwo** szczepią.

Nie łudźmy się dalej w tym względzie, — już **czas, już mówią fakta.**

Koledzy i Koleżanki! lekceważyliśmy niebezpieczeństwo, w imię tolerancyi pobłażaliśmy — **i dziś zgwałcona wolność słowa, wypowiadanego z katedry uniwersyteckiej!**

Ślepa przemoc nie zna kulturalnej tolerancyi przekonań!

Zwartą, zorganizowaną siłą jej się tylko oprzemy, przemoc, niebezpieczeństwo grożące odeprzemy!

Więc w obronie kultury, w obronie Znaku, pod którym dziś stoi, w obronie chrześcijaństwa łączmy się, wzywamy Was!

Kraków 16 listopada 1910.

„Polonia“
Związek katol.-narod. młodzieży Uniw. Jagiellońskiego.

Koledzy i Koleżanki!

Zaszedł fakt niesłychany w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pogwałcono zasadnicze prawo absolutnej wolności wykładu profesora.

Część młodzieży nie dopuściła wczoraj do wykładu ks. prof. Zimmermana. Postępowaniem swojem, wysoce niekulturalnem i hańbiącem godność akademicką, wywołała ta część młodzieży szereg **brutalnych scen**, uwłaczających powadze pierwszej polskiej Wszechnicy.

Gwizdania, dzikie krzyki i śpiew „Czerwonego sztandaru“ — oto środki, którymi posługuje się **wolnomyślna młodzież** w uplanowanej walce z wolnością **słowa i przekonań.**

W imię wolności nauki, w imię wolności przekonań potępiamy najenergiczniej tego rodzaju postępowanie i stanowczo protestujemy przeciw niegodnym zamachom, zdążającym do ograniczenia zupełnej swobody wykładu uniwersyteckiego.

Kraków 16 listopada 1910.

Akademicka Sodalicya Maryańska.

Koledzy i Koleżanki!

W dniu wczorajszym byliśmy świadkami niesłychanych zajść na wykładzie X. prof. Zimmermanna hańbiących godność akademicką.

Młodzież, stojąca jakoby na straży wolności słowa i nauki, w myśl swych „wzniosłych etycznych zasad“, których wyrazem i obrońcą zawsze usiłuje się mianować, zadokumentowała to swoje stanowisko, urządzając brutalną awanturę w murach naszej Wszechnicy.

Fakt ten, świadczący o fanatycznej nietolerancyi i świadomem pogwałceniu prawa wykładania, którego nietykalność jest podstawą ustroju uniwersyteckiego, **piętnujemy jako barbarzyństwo.**

Głoszenie wzniosłych etycznych zasad przez ludzi, których działalność kroczy drogami terroru i gwałtu, byłoby niezrozumiałem, gdyby nie cel tego rodzaju wystąpień:

właściwem źródłem tej niekulturalnej akcyi jest chęć wytworzenia atmosfery, odpowiedniej dla agitacyi i propagandy partyjnej.

Podobne zakusy i ekscesy winny się spotkać z należytą odprawą.

Kraków, dnia 16 listopada 1910.

IV

Zjednoczenie

tow. młodz. polsk. kształ. się w wyż. zakładach naukowych w Krakowie.

Koledzy i Koleżanki!

Prasa klerykalna i odłamy młodzieży bezpośrednio z nią związane wszczęły okropny alarm z powodu ostatnich zajść na naszym uniwersytecie. Pisma te i odezwy występują rzekomo w obronie wolności słowa, kultury i t. d. Ci, którzy w uniwersytecie lwowskim w barbarzyński sposób napadli na namiestnika za to tylko, że uczynił krok nieznaczny do zgody dwóch narodów kraj zamieszkujących; ci, którzy sprowadzili fanatyczne tłumy chłopstwa na uniwersytet insbrucki, wołają teraz o wolność słowa, o nieprofanowanie murów uniwersyteckich!

Młodzież postępowa rozumie, że klika klerykalna, opanowawszy ster rządów w państwie, w swej agresywnej zachłanności zapewne i nadal nie przestanie prowokować postępowych elementów społeczeństwa, które w obronie przed tą nową nawałą średniowieczną muszą wytężyć wszystkie siły. Bo czyż mianowanie ks. Zimmermanna wobec obecnego nastroju młodzieży, tak dobitnie ujawnionego podczas wiecu grunwaldzkiego, danie agitatorowi chrześcijańsko-społecznemu do dyspozycyi katedry uniwersyteckiej czy nie jest czem innem, jak prowokacyą młodzieży? Niech Senat Akademicki zrozumie, że nie wolno lekceważyć żądań znacznej większości młodzieży akademickiej, niech Senat wie, że czas już zaprzestać schlebiać zachciankom rządzącej kliki klerykalnej, że nie wolno katedr uniwersyteckich dawać do dyspozycyi agitatorom klerykalnym, że skutki tej polityki, która doprowadziła do takich zajść, jak ostatnie, w pierwszym rzędzie sam ponosić musi.

Młodzież postępowa była zmuszona do obrony wolności nauki. **Chrześcijańsko-socyalny agitator nie ma prawa mówić w imieniu nauki.** Nie ma prawa mówić w imieniu nauki agitator w sutannie, który poza broszurkami o charakterze partyjno-klerykalnym, pisanemi w stylu demagogicznym, poza przemówieniami wiecowemi, niczego nie zdziałał dla „nauki“, którą w uniwersytecie ma reprezentować. Chrześcijańskie „nauki“, rozwinięte na podstawach dogmatów, nie mają nic wspólnego z wiedzą i prawdą. „Nauka“, głoszona przez księży, „nauka“ klerykalna jest uświęceniem gwałtu przemocy i niewoli; chce ona ludziom i narodom gnębionym odebrać wszelką nadzieję wyzwolenia.

I dlatego obłudnem jest stanowisko „Polonii“ i „Zjednoczenia“, które w swych odezwach oświadczają, że chcą bronić wolności nauki (czytaj „nauki“, głoszonej przez Zimmermannów). Obłudnym jest zarzut, skierowany przeciwko nam, żeśmy wolność nauki pogwałcili. My protestujemy tylko przeciwko n a d u ż y w a n i u przez klerykałów pojęcia i zadania nauki.

V

Kraków 17 listopada 1910 r.

Zjednoczona młodzież postępowa.

11

Skonfiskowała c. k. Prokur. Państw. 17/[illegible]

Komunikat Sekcyi akademickiej Tow. Etycznego w Krakowie

w sprawie zajść na pierwszej godzinie publicum X. Prof. Kazimierza Zimmermanna.

Zamiarem sekcyi było energiczne lecz poważne zaprotestowanie przeciw odbyciu się publicum X. Zimmermanna, a to z następujących powodów:

Od szeregu lat postępowa młodzież akademicka domaga się rozdziału między fakultetem teologicznym i resztą wydziałów uniwersytetu. Domaga się tego ze względów zasadniczych, względów na głęboką sprzeczność między starożytną ideologią katolicką a nowoczesnemi zdobyczami światopoglądu współczesnego człowieka. Głos młodzieży tej mijał bez echa, co więcej wydział teologiczny wzbogacano katedrami, których brak dotkliwy daje się uczuwać na wydziałach innych.

W ten sposób na nowo ad hoc stworzoną na wydziale teologicznym katedrę socyologii dostał się X. Dr. Zimmermann, znany działacz chrześcijańsko-społeczny z Poznańskiego.

Gdyby był X. Zimmermann nie wychodził poza szranki fakultetu teologicznego, który ostatnio nowym chińskim murem od współczesności odgraniczyły dekrety papieskie, wprowadzające ex offo przysięgę na dogmaty katolickie dla kleru, nie mielibyśmy nic do powiedzenia, prócz domagania się osobnej niezależnej katedry socyologii dla innych wydziałów.

Gdy atoli X. Zimmermann, związany przyjętą przez Austryę przysięgą papieską, ogłasza naukowe Collegium publicum, dla wszystkich wydziałów przeznaczone, wtedy młodzież postępowa, widząc takie nadużycie wolnej katedry uniwersyteckiej dla celów średniowiecznego „scientia est ancilla theologiae“, dla celów nauki, spętanej uprzedzeniami dogmatycznemi, nie mogła milczeć.

Młodzież chciała wypowiedzieć swoje zdanie.

Młodzież chciała je wypowiedzieć publicznie w obecności profesora, o którego chodziło.

Młodzież miała do tego prawo.

Wybraliśmy pierwszy wykład — i jest to całkiem naturalne.

Sala była pełna. W powietrzu czuć było zdenerwowanie. Niepokój powiększał widok katolickiej młodzieży, uzbrojonej w laski. Kilkunastu księży było obecnych na sali. Z rąk do rąk przechodziły nasze odezwy: odczytywano je z pośpiechem i podawano dalej.

X. Zimmermann się spóźniał.

Postanowionem było, że reprezentant młodzieży przemówi do X. prof. Zimmermanna i umotywawszy swoje wystąpienie, wezwie go do zaprzestania wykładu. Poczem młodzież postępowa wyjdzie z sali, zostawiając X. Zimmermanna z grupką klerykalnych akademików i publiczności z miasta.

Następnie miano się udać do Rektora, iżby ogłoszono to publicum tylko dla słuchaczów uniwersytetu i usunięto publiczność nieakademicką.

Wreszcie miano ogłosić bojkot tego wykładu i publiczny protest na wiecu ogólno-akademickim.

Stało się inaczej.

W chwili, gdy reprezentant młodzieży postępowej rozpoczął mówić, **rozległy się przeraźliwe krzyki, głos syren i świstawek, bicie w pulty i wyzwiska. Hałasu tego nie czynili przecież postępowcy, których przedstawiciel mówił, ale ci, którzy go do głosu nie chcieli dopuścić.**

I stało się znowu, że skutkiem fanatyzmu nielicznych jednostek i grup wyznaniowych, święta nietykalność nauki pozostała naruszoną.

I za to ponoszą odpowiedzialność ci, którzy w imię tego fanatyzmu religijnego mają przygotowane kije i pięści na każdego, kto się poważy kwestyonować ich prawo do agitacyi nawet z katedry uniwersyteckiej, kto żąda wyzwolenia myśli i sumienia z pod ich presyi, wywieranej we wszystkich możliwych formach i na wszystkich możliwych polach.

„Polonia“ i „Sodalicya“ runęły ławą. Katedra była w ich ręku. W trakcie rozpoczętej w ten sposób bójki karczemnej wywrócono ją i połamano krzesło profesora. Dzielni obrońcy wiary katolickiej poczęli niszczyć sprzęty...

X. Zimmermann stał i uśmiechał się na widok tych spustoszeń. Bronić wiary! — i broniono jej z zaciętością i fanatyzmem. Jak najwięcej wrzasku — potem się będzie protestować przeciw barbarzyństwu żydów, masonów i socyalistów.

X. Zimmermann stał i patrzał.

Mimo niesłychanego krzyku, reprezentant młodzieży postępowej dokończył oświadczenia i odczytał rezolucyę:

„Młodzież zebrana na odczycie prof. Zimmermana protestuje przeciw zakusom sklerykalizowania uniwersytetu i żąda świeckiej katedry socyologii“.

Swoje przemówienie zakończył okrzykiem:

„Niech żyje bezwyznaniowa szkoła! Niech żyje wolna, swobodna nauka!“

* * *

Na ataki prasy na młodzież postępową odpowiadamy protestem:

Protestujemy przeciw oskarżaniu młodzieży postępowej o wywołanie karczemnych zajść na wykładzie prof. Zimmermanna.

W sprawie tych zajść, których tłem był wykład i osoba X. Prof. Kazimierza Zimmermanna, odwołujemy się do uczciwej i bezstronnej opinii publicznej.

Żądamy sprawiedliwego sądu w tej sprawie!

VI.

Nakładem Wydawnictwa „Naprzodu“. Dodatek do Nru 265 „Naprzodu“. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11.

Dnia 14 listopada 1910 r. o godz. 8 wieczór odbyło się poufne
VII zebranie członków stowarzyszenia „Promień", w którem
na 78 zaproszonych członków wzięło udział 52.
Między innemi sprawami postawiono na porządek dzienny
sprawę zajść na Uniwersytecie w dniu 15.XI.1910.
23 T. Jemielewski zaznaczył, że akcyi wydania odezwy wzywającej do zerwania wykładu X. Szim. (ut strona 2) podjęło się
tylko „T-wo sekcyi etycznej" zaś Spójnia nie składała swego podpisu pod tę odezwę. Całą akcyą więc kierowało
24 tylko Tow: etyczne i „Promień", którego członkowie Lach
25 i Meissner kierowali akcyą.
W sprawie odezw „Polonii", Zjednoczenia i Sodalicyi pozwiły stowarzyszenia postępowe zaprotestować swoją odezwą.
26 27 Przemawiali następnie w tej kwestyi: Lach, Janiszewski
28 i Kittay, zaznaczając, że na następne wykłady X. Szimm. również nie należy pozwolić.
Wśród tych wywodów przybyli Delegaci „Spójni", który
Wydział odbył konferencyę, a która orzekła, że
VIII „Spójnia" bierze na siebie odpowiedzialność za całą
akcyę podczas awantur i organizuje komers na 19/XI
godz. 8 w. do hotelu Keслина o porządku dziennym: sprawa
katedry nauk społecznych na Uniwersytecie Jagiell.
By nie pozwolić, aby komers ten udaremnili katolicy
konferencya uchwaliła wydać zaproszenia tylko tym,
o których się wie, że nie będą przeszkadzać obradom.
Celem tego komersu ma być uświadomienie szerszych
warstw akadem.; czem jest X. Szim. i jego agitacya klerykalna. Referaty będą mieć Kwiniar i Czapiński,
29 przewodniczyć ma Baścik. Przybyszewski jako delegat
Spójni zapytuje więc „Promień", czy przychyla się do tej
akcyi. Jemielewski odpowiada, że chętnie, lecz wolałby, iżby
komers przełożyć na inny dzień, gdyż w dniu tym odbywa
30 31 32 się zjazd w Promieniu. Woelfle, Weissbergówna i Czapiński

5

oświadczył, że to ze względów technicznych jest niemożliwe, gdyż na IIgi wykład w dniu 22. XI musi być cała akcja już przygotowana.
Po przemówieniu K. Ellaya i Starzyńskiego, że gdy rozchodzi się o walkę z klerykalizmem należy postępować solidarnie, stowarzyszenie „Promień" zgadza się na urządzenie komersu w dniu w dniu 19. XI. 33, 34
Całą akcję komersu i zerwania następnego wykładu X Zimm. powierzono Woelflem. 35.

Stanowisko młodzieży ludowej. Dz. 18.10.1910

Akademicka młodzież ludowa odbyła wczoraj wieczorem poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: »Sprawa ostatnich zajść na Uniwersytecie«.

Bardzo ożywione obrady przeciągnęły się od godz. 7 wieczorem do 12 w nocy. Wynikiem dyskusji było jednomyślne uchwalenie następującego oświadczenia:

I. »Akad. młodzież ludowa, pragnąc gorąco zdemokratyzowania społeczeństwa polskiego, wypowiedziała oddawna bezwzględną walkę klerykalizmowi, który zaporą jest wszelkiego postępu i wrogiem nieubłaganym nowoczesnych prądów społecznych.

Zapatrywaniom w tym kierunku i przekonaniom swoim daje młodzież ludowa wyraz nie tylko podczas występów publicznych w murach Wszechnicy Jagiellońskiej, domagając się na równi z innymi odłamami młodzieży wyeliminowania fakultetu teolog. od Uniwersytetu, który winien być siedliskiem nauki prawdziwej, lecz także i na wsi przez swą pracę kulturalną wśród szerokich rzesz ludowych w duchu szczerego, niefałszowanego postępu.

II. Tocząc bój z klerykalną reakcją i pragnąc by Wszechnica nasza jak najdostojniejsze zajmowała stanowisko, protestujemy przeciw wszelkim zakusom, zmierzającym do dalszego jej klerykalizowania i obniżenia jej poziomu.

W świeżem kreowaniu katedry socjologji na Wydziale teologicznym upatruje młodzież ludowa tendencję, zmierzającą do uprzywilejowania tegoż fakultetu kosztem najżywotniejszych postulatów ogółu młodzieży walczącej o utworzenie katedry nauk społecznych na jednym z świeckich fakultetów.

W ogłoszeniu wykładu *publicum* przez profesora socjologji chrześcijańskiej ks. dra Zimmermanna, znanego dotąd jedynie z działalności partyjnej, widzi młodzież ludowa wyraźną chęć rozszerzenia wpływów jednego kierunku ze szkodą dla rzetelnej, wolnej od wszelkich partyjnych zabarwień wiedzy.

III Na tych opierając się przesłankach nie przestaniemy protestować przeciw temu, by senat akad. ulegając widocznie postronnym wpływom czynił z najwyższej uczelni polskiej teren klerykalno-konserwatywnej agitacji.

Ale stojąc na stanowisku, że protest nasz musi ujawnić się w formach, odpowiadających godności obywateli akademickich, wyrażamy przekonanie, iż sposób protestowania, zastosowany podczas pierwszego publicum ks. prof. Zimmermanna, w murach Wszechnicy **bezwarunkowo miejsca mieć nie powinien.**

IV. W końcu akad. młodzież ludowa wyraża ubolewanie, iż senat akad. zamiast załatwić sprawę we własnym zakresie, uciekł się do wezwania przeciw młodzieży państwowych władz sądowych, przez co naruszył dotychczasowe przyjazne stosunki jakie łączyły młodzież z gronem profesorskiem«.

20. II. 1910 Gazeta Powszechna

Stanowisko Senatu po zajściach w dniu 15. XI. 1910

Wczoraj w południe odbył posiedzenie senat, aby zająć stanowisko wobec ostatnich zajść. Uchwała senatu dotychczas nie została jednak jeszcze ogłoszona, mimo, iż w uniwersytecie zapowiadano jej pojawienie się na dzisiaj w południe. Tajność uchwały jest tak pilnie strzeżona, że nikt z profesorów uniwersytetu, nie należących do senatu, jej treści nie zna.

Sprawozdawca nasz rozmawiał dzisiaj na uniwersytecie z kilkoma profesorami z różnych wydziałów. Panuje ogólne przekonanie, że senat wystąpi bardzo ostro. Najsilniej za zastosowaniem ustaw uniwersyteckich mieli wypowiedzieć się profesorowie wydziału prawniczego. Wszyscy podnoszą, że zajście to, o ile nie zostałoby przykładnie ukarane, — stworzyłoby niebezpieczny precedens na przyszłość. Głos Narodu 17. 10. 1910

Ogólne panuje przekonanie, że główną winę zajść ponoszą żywioły napływowe z Królestwa. Jeden z bardzo poważnych profesorów oświadczył wręcz: „Musimy raz z tem zrobić porządek. Z naszego zasadniczego stanowiska nie ustąpimy ani na krok. — Wiemy, że w jakiejkolwiek formie senat przeciw demonstrującym wystąpi, wywoła to protest ze strony młodzieży postępowej. Ale gdyby nawet doprowadziło to do nowych rozruchów, gdyby nawet na uniwersytecie stawiano barykady i wybito szyby, to jednak grono profesorskie nie ustąpi na krok".

Senat akademicki Uniw. Jag. obradował wczoraj od godziny 12 w południu do godz. $3\frac{1}{2}$ popołudniu nad sprawą wtorkowych zajść w Uniwersytecie. Postanowiono zwrócić się z odezwą do młodzieży, której to odezwy ostateczną redakcyę ustalono dzisiaj po godzinie 9 rano i dano do przepisania. Prorektor prof. Dr Łazarski ma odezwę podpisać po ukończeniu swych wykładów po godz. 12 w południe, poczem umieszczoną będzie za kratkami we wszystkich zakładach uniwersyteckich. *Nowa Reforma*

Wynik obrad senatu i treść odezwy trzymaną jest w najściślejszej tajemnicy; żaden z członków senatu nie uwzględnił prośby o udzielenie szczegółów, zasłaniając się powziętem zobowiązaniem dochowania tajemnicy. O ile wszakże wnosić można z zewnętrznych szczegółów, Senat postanowił nie zajmować się bezpośrednio wtorkowemi zajściami, wychodząc z uzasadnionego zapatrywania, że aranżerami awantury byli przeważnie ludzie, nie należący do grona słuchaczy Uniwersytetu.

Sprawa zajść, wyszukania i ukarania burzycieli spokoju uniwersyteckiego, pobicia młodzieży katolickiej i uszkodzenia sprzętów uniwersyteckich, oddaną będzie powołanym władzom państwowym to jest prokuratoryi państwa.

Senat, o ile dalej widać, postanowił nie odwoływać zapowiedzianego na wtorek d. 22 b. m. *publicum* X. prof. Dra Zimmermanna, ale zarządzić we własnym zakresie wszelkie wskazane środki, aby wykład się odbył z należytym spokojem; przedewszystkiem na wykład dopuszczeni będą tylko słuchacze, legitymujący się indeksami, po skontrolowaniu identyczności właściciela indeksu z fotografią.

Dzisiaj w dalszym ciągu różne stowarzyszenia akademickie ogłaszają odezwy przeciw ekscedentom.

Jak wiadomo, senat uniwersytetu wniósł krótkie doniesienie do prokuratoryi przeciw — nieznanym — sprawcom awantur na wykładach ks. Zimmermanna i w następstwie tegoż policya przedsięwzięła dochodzenia, które oczywiście rezultatu wielkiego nie wydadzą. Policya przesłuchiwała przez kilka dni słuchaczów i słuchaczki zarówno z obozu Sodalicyi jak z obozu narod. dem. „Zjednoczenia“ i wreszcie z obozu grup radykalnych. Akademicy odmawiali wyjaśnień, do których słuchania, jeżeli śledztwo wogóle ma być prowadzone, powołany jest jedynie sędzia śledczy. Śledztwo policyjne wywołało wśród młodzieży łatwo zrozumiały ferment, który byłby się silniej ujawnił, gdyby uśmierzająco na umysły nie wpłynął okres świąteczny, przerzedzający zastępy młodzieży w Krakowie. *Nowiny z 20/XI 1910*

Także senat w swoim zakresie prowadzi śledztwo. Komisya dyscyplinarna senatu przesłucha po feryach świątecznych jeszcze przeszło 100 studentów w sprawie zajść na wykładach prof. Zimmermanna. Po ukończeniu dochodzeń komisyi, będzie sprawa przedłożona senatowi celem wydania orzeczenia, co nastąpi w styczniu.

Ostrzedz jednak należy z góry senat przed karami i represyami, któreby wyszły poza miarę — uzasadnionej — nagany dla sprawców burzliwego protestu. Wszelkie represye wywołałyby na uniwersytecie wybuch nowych zaburzeń, gwałtowniejszych od poprzednich — i słychać w kołach młodzieży już o zamiarze proklamacyi strejku na wypadek surowszych zarządzeń senatu lub relegacyj. Gwałtów i awantur bynajmniej nie pochwalamy, ale senat winien też pamiętać, że sam nie jest bez winy i że kwalifikacye profesorskie ks. Zimmermanna nie są tej miary, aby go istotnie można uważać za wybitnego przedstawiciela nauki.

Ukaz senatu.

Dodatek do Naprzodu

Po jednodniowej tajemnicy ogłosił senat uniwersytecki wczoraj swe orzeczenie.

Nie dojrzał winy własnej — natomiast przez powiększające okulary wieku i koteryjnoś i spojrzał na rzekomą winę młodzieży.

Gdyby prorektor Łazarski, pod tem orzeczeniem podpisany, dziś usłyszał, iż gdzieś, na jakimś uniwersytecie — powiedzmy w Abderze — gdyż nie chcemy żadnego z istniejących uniwersytetów poniżać takiem przypuszczeniem, otwarto katedrę farmakologii ale nie naukowej, jeno owczarskiej i że do tej fuszerki powołano człowieka odpowiedniego pokroju, żachnąłby się z oburzenia! Nazwałby to błazeństwem, kompromitacyą naukowego stanowiska owego uniwersytetu.

A przecież farmakologia owczarska jest godnym *pendant* do socyologii chrześcijańsko społecznej. W jej nazwie brzmi analogiczne zboczenie od prostej — bez wybiegów — drogi wiedzy.

To przykład nieco drastyczniejszy — powiedzą nam. Czyliż?... Ale, gdyby nawet był drastyczniejszy, to snać zewnętrzna powłoka naszego ciała profesorskiego jest zbyt mało wrażliwa na drastyczność mniejszą, gdy tamtej nie odczuła, więc zarumienić się może dopiero od drastyczności bardziej skoncentrowanej.

Powtarzamy z naciskiem: gdzie rzecz nie różni się substancyą samą, a jest nią fuszerka, tam, biorąc ją pod swe skrzydła, dopuszczono się bezwarunkowo kompromitacyi, tam dopuszczono się lekceważenia powagi uniwersytetu, tam dopuszczono się sprofanowania jego wielowiekowych zasług.

Nie spierajmy się tedy po kramarsku o ilość tych uchybień. Stwierdzamy tu tylko ich istnienie, więc winę senatu, który na takie zanieczyszczenie programu nauk uniwersyteckich się zgodził.

I jeżeli senat chce dzisiaj utrzymywać, iż nigdy młodzież nie dopuściła się podobnego „ekscesu“, jak obecnie, to my stwierdzamy, że nigdy senat tak powagi nauki w murach Almae Matris po macoszemu nie potraktował, takiego sromu na nią nie sprowadził!

Nepotycznie, koteryjnie postępował aż nadto często, lecz dzierżyciel kluczów wszechnicy, nie wpuszczał do niej dotąd fałszerskiego humbugu.

Więc, jeżeliby nawet była jednaką wina stron obu — senatu i młodzieży, to stokroć większąby była przecież wina pierwsza — wina ludzi starszych i szafarzy, wina ludzi, którym rozwaga przyświecać powinna — od winy krewkiej młodzieży.

Twórcom katedr „chrześcijańsko-społecznych“ znanym jest może, choćby z małych, obrazkowych książeczek, z których w dzieciństwie się uczyli, Nowy Testament... Pamiętają zapewne rycinę, w której Chrystus powrozami wypędza przekupniów ze świą-

tyni. Nie był on arcykapłanem, ni doktorem Zakonu... Zapewne dostojnicy, doktorowie, faryzeusze, którzy to nadużycie tolerowali, nie dojrzawszy belki w oku swojem — orzekli, że to było niesłychanym czynem gwałtu — sprofanowaniem świątyni!

Ale Chrystus wyżej napiętem uczuciem etycznem pojął, że zakłócenie **złego ładu**, że „profanacya" chwilowa, przemijająca, o ile ma za cel zapobieżenie, usunięcie — protest wkońcu przeciwko profanacyi stałej, gorszącej, zacierającej granice pomiędzy tem, na co wolno, a na co nie wolno przymrużać oczu — jest raczej obowiązkiem, niż występkiem. I chwycił się nawet powroza na intruzów...

O ile tu młodzież stawała w obronie dobrej sławy uniwersytetu — przeciw jakiejś kontrabandzie, przeciw intruzostwu — to absolutnie nie godzi się jej odmawiać „działania pod impulsem uczuć szlachetnych, pod znakiem szlachetnych haseł" — jak to senat czyni. Młodzież ta krewkością swoją — **zawiniła przeciw etykiecie tylko.**

Senat **zawinił przeciwko najgłębszej zasadzie.**

A teraz jeszcze pytanie (o ile kto młodzieży nie rozgrzeszy zupełnie), kto z jej grona ponosi winę „brutalnych środków". Demonstranci mieli zamiar wygłosić w kilku słowach protest swój i gremialnie opuścić salę... Z tej linii wytycznej wykoleiło ich zachowanie się młodzieży klerykalnej, która ich mowcy nie dopuściła do słowa, tem samem odcięła im możność wykonania będącej w ich programie demonstracyi pokojowej.

Ale nie winimy i młodzieży klerykalnej, której się zdawało, że, broniąc teologa, broni wiary. Ci obrońcy wiary i tamci obrońcy czystości nauki byli zarówno zdenerwowani, rozgorączkowani, a w tłum zbici. Jak przy skłębieniu przewodów elektrycznych — nastąpiło krótkie spięcie — wybuch napiętych nerwów.

Tysiąckroć gorzej postąpili ci, co na zimno „podeptali godność nauki, podstawę bytu uniwersytetów", a dziś umywają ręce — i wzywają sądów państwowych. Ci nauczyciele, ci „opiekuni" młodzieży **wołają o kryminał dla niej!** Chyba to rzecz niesłychana w kronikach uniwersyteckich.

Przystawmy jeszcze zwierciadło do tych oblicz: Gdy protegowana przez senat lwowski młodzież wszechpolska obrzuciła brutalnie jajami w murach uniwersytetu namiestnika Bobrzyńskiego, senat ten o sądzie nie pomyślał!

Ale tu nasrożone oblicza drakońskie — bo tu o młodzież nieforytowaną chodzi!

I po tem wszystkiem jeszcze z namaszczeniem głoszą:

„Czem stanie się uniwersytet, jakich będzie kształcił i wydawał ludzi, jeśi przestanie w nim rządzić poszanowanie dla prawdy naukowej, a wolno będzie uczyć i uczyć się tylko według programu jednego czy drugiego stronnictwa?"

Tako rzekli ci, co wynaleźli socyologię... „chrześcijańsko-społeczną".

W myśl uchwały „Spójni" z dnia 16.XI. odbył się dnia 19.XI. o godz. 7 wieczór w hotelu Kleina Komers młodzieży postępowej za zaproszeniami z porządkiem dziennym: IX

1/. d. Zimmermann jako przedstawiciel nauki

2/ Klerykalizm na uniwersytetach

Zebranych 870 akademików między którymi kilkudziesięciu nieakademików.

Komers zagaił Franciszek Sarneck st. fil. 36

Mówca w dłuższem przemówieniu krytykował postępienie Senatu akademickiego w sprawie zajść w dniu 15.XI. Podkreślił, że wobec tego, iż Senat oddał sprawę Prokuratoryi należy się młodzieży lepiej solidaryzować w obronie nie już tylko wolności nauki, lecz nawet w obronie swych praw

obywatelskich, które Senat naruszył przez oddanie sprawy mającej miejsce wewnątrz Uniwersytetu prokuratorowi, czyniąc przez to młodzież kryminalistami. Mówca zaznaczył, że należy wszcząć najostrzejszą walkę przeciw Senatowi, który poczyna odgrywać rolę polityki austryackiej; zamiast stać na straży wolności nauki, niedopuszczając do tego, by Rząd narzucał agitatora klerykalnego na katedrę nauk społecznych, które powinny być objektywnie przedstawiane a nie w celach klerykalizacyi Uniwersytetu. W końcu podkreślił, że Senat demoralizuje przez to młodzież i obniża godność przybytku nauki mieszając do nich policyę i sądy, które nie będą w imię wolności nauki i kultury prowadzić śledztwo.

Następnie przeprowadzono wybory: przewodniczącym
37 38 obrano st. fil. Heltmanna, zastępcą Przybylskiego
39 st. med., sekretarzami st. praw Łazowskiego i
40 st. fil. Starzyńskiego.

Referat: Prof X. Zim. jako przedstawiciel nauki
41 wygłosił Czapiński

ski, który przeszedł wszystkie encykliki papieskie w sprawach społecznych, a następnie scharakteryzował cytatami z broszurek ks. Zimmermanna jego „uczoność“ wśród wesołego śmiechu. W myśl swych wywodów postawił dłuższą rezolucyę.

Rezolucya akad. Czapińskiego brzmi:

Akademicka młodzież postępowa konstatuje niesłychane upośledzenie w traktowaniu nauk społecznych na polskich uniwersytetach.

Najważniejszych bodaj katedr brakuje zupełnie — niema ani wykładów socyologii, ani historyi rozwoju gospodarczego, ani historyi doktryn ekonomicznych, ani innych wykładów tak potrzebnych w dobie obecnej, gdy życie z dniem każdym wysuwa coraz to nowe zagadnienia społeczne i ekonomiczne. — Istniejące zaś katedry nauk społecznych, np. ekonomii, obsadzane są przeważnie przez ludzi, którym żywy udział w życiu politycznem uniemożliwia pracę wykładową. Poza tem na katedrach reprezentowany jest kierunek wyłącznie konserwatywny i klerykalny. Profesorowie stali się raczej agitatorami klerykalizmu lub narodowej demokracyi, niż badaczami naukowymi.

W jesieni roku bieżącego kreowano na Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę „chrześcijańskich“ nauk społecznych, powołano na nią ks. Kazimierza Zimmermanna i rozszerzono jego wykłady, przeznaczone dla wydziału teologicznego, do rozmiarów publicum.

Zważywszy:

1) że ks. Kazimierz Zimmermann — jak to jasno wynika z jego dotychczasowej pracy — nie jest bynajmniej człowiekiem nauki i żadnych zasług w dziedzinie badań naukowych nie ma;

2) że ks. Zimmermann jest wybitnym agitatorem stronnictwa klerykalnego, pełnym agresywnych zamiarów wobec nowoczesnego ruchu robotniczego, który to ruch p. „profesor“ chciałby podporządkować duchowieństwu (vide: „Kilka słów o zadaniach duchowieństwa“) i w tym celu, niezawodnie, jako agitator zechce z katedry przeznaczonej dla nauki stworzyć placówkę agitacyi klerykalnej;

3) że sama podstawa „chrześcijańskich“ nauk społecznych urąga istocie nauki, która nie może być podporządkowaną ubocznym względom i religijnym dogmatom, i wymaga zupełnej wolności badania, zaś ks. Zimmermann musi podporządkować swą pracę i poglądy polityce kościelnej;

4) że wykłady ks. Zimmermanna będą dogodnym pretekstem dla odroczenia sprawy kreowania katedr nauk społecznych na wydziale filozoficznym lub prawnym;

Zważywszy to krakowska postępowa młodzież akademicka, zmuszona jest widzieć w publicum prof. ks. Zimmermanna prowokacyę, gdyż zamiast kreowania katedr naukowych, powstaje na uniwersytecie trybuna klerykalnej agitacyi!

Hołdując ideałowi wolnej nauki i badania niezależnego, walcząc z wszelkiemi próbami klerykalizacyi nauk uniwersyteckich, młodzież postępowa krakowska jeszcze raz wznawia żądanie kreowania katedr nauk społecznych, przedewszystkiem socyologii!

Co zaś do zajść na pierwszym wykładzie ks. Zimmermanna, młodzież postępowa składa deklaracyę, iż walczy nie z osobą ks. Zimmermanna, ani też nie w imię jakichkolwiek haseł partyjnych, ani tem mniej przeciw wolności nauki, jak to demagogicznie przedstawiają klerykalne dzienniki i młodzież, lecz właśnie w obronie godności nauki niezależnej, zagrożonej przez najazd klerykalnych agitatorów na katedry uniwersyteckie.

Ze względu na to, iż wykłady księdza Zimmermanna zawsze będą na uniwersytecie jątrzącą raną, zawsze pozostaną prowokacyą elementów postępowych — młodzież postępowa nie może przyjmować na siebie odpowiedzialności za spokój na uniwersytecie.

Piętnując te odłamy prasy, które fałszywie przedstawiają przebieg sprawy i bezkrytycznie powtarzają niepoczytalne brednie „Głosu Narodu“, młodzież postępowa oświadcza uroczyście, iż stoi niezachwianie na stanowisku wolności nauki i zawsze będzie broniła niezależności badań naukowych.

Precz z agitatorami z katedr uniwersyteckich!

Niech żyje wolna szkoła!

42 Referat „Klerykalizm na uniwersytetach“ wygłosił akad. dr Kuźniar, który zaznaczył, iż z chwilą objęcia steru rządów przez stronnictwo chrześcijańsko-społeczne rozpoczęła się akcya klerykalna na wszystkich polach ze szkodą nauki i postępu. Na krakowskim uniwersytecie garstka 89 uczniów teologii ma 10 profesorów i nietylko jest uwolniona od czesnego, ale ma całe utrzymanie w seminaryum; natomiast 1230 uczniów prawa ma 21 profesorów i zaledwie w 20 części jest uwolniona od czesnego. Młodzież energicznie i wytrwale musi domagać się usunięcia wydziału teologicznego z uniwersytetu. Postawił w myśl tego rezolucyę, którą

Rezolucya akad. Kuźniara brzmi:

Dziś, gdy nieomylnego papieża jego własne owieczki zmusiły do cofnięcia „motu proprio“, gdy kraje romańskie przeprowadziły rozdział kościoła od państwa, w Austryi szaleje reakcya katolicka i zalać usiluje ostatnie placówki wolnej myśli: uniwersytety.

My, postępowa młodzież akademicka, protestujemy przeciwko profanowaniu nauki, nie zniesiemy w murach uniwersytetu fałszu i korupcyi, jaką praktykuje się na wydziale teologicznym, gdzie za marne srebrniki kupują dusze, by z nich potem stworzyć obrońców upadającego systemu średniowiecznego!

Żądamy usunięcia fakultetu teologicznego z uniwersytetu!

Rezolucya akad. Sarnka brzmi: 43

Protestujemy z całą energią przeciwko uchwale senatu, naruszającej zasadnicze prawo autonomii uniwersytetów przez oddanie wewnętrznej sprawy uniwersyteckiej prokuratoryi państwa.

Protestujemy z całą energią przeciwko zohydzeniu młodzieży postępowej wobec opinii publicznej przez zarzucanie jej przestępstw kryminalnych wtedy, gdy walczy ona o swe zasadnicze idee.

Niechaj odezwie się nasz protest wszędzie tam, gdzie istnieje poczucie sprawiedliwości, gdzie „skarb uniwersytetu“ jest naprawdę zbyt „święty i drogi“, by miały w nim grzebać policyjne ręce!

Akad. Ringmann imieniem akademickiej młodzieży postępowej ze Lwowa złożył oświadczenie, solidaryzujące się z akcyą młodzieży krakowskiej. Nadto odczytano 44

Telegramy ~~zaś~~ nadeszłe od młodzieży lwowskiej ~~brzmią następująco:~~ do prezydyum wiecu

„Z okazyi ostatnich zajść na Wszechnicy Waszej ślemy Wam wyrazy szczerej sympatyi i uznania, zachęcając do dalszej walki, a być może, że chwila zwycięstwa bliższą jest niż na pozór przypuszczać można“.

„Życie“, stow. polskiej młodzieży postępowej we Lwowie.

„Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia 16 listopada b. r. Bratnia Pomoc słuchaczów politechniki wyraża solidarność z akcyą postępowej młodzieży krakowskiej przeciw wykładom ks. Zimmermanna“.

„Przesyłamy słowa zachęty do dalszej walki w obronie prawdziwej nauki“.

Biblioteka słuchaczów medycyny we Lwowie.

Akad. Schwarzbart imieniem młodzieży syonistycznej oświadczył, iż będzie ona iść osobno, obok akcyi młodzieży postępowej, w walce o wolną bezwyznaniową szkołę i przeciw X. Zimm., który przyjechał do Krakowa, by walczyć jak w Brusiel przeciw Żydom 45

Słuchacz praw Wasserberger wzywał do najradykalniejszej walki z senatem i X. Zimm. choćby urządzając strajk. 46

Suchodolski słuchacz fil: zarzucał senatowi czelność i zuchwałość za napad na wolność nauki, którą zachwiał przez to, że bez umotywowania swej opinii i bez wysłuchania drugiej strony potępił młodzież i 47

postawił ją w stan oskarżenia, oddając sprawę Prokuratoryi.
Na wniosek jego uchwalono wybrać Komitet wykonawczy
z 7 osób, które będą reprezentantami stowarzyszeń:
Sekcya etyczna, Promień, Spójnia i Czytelnia akadem.
Który to Komitet ma udać się do rektora o pozwolenie
na wiec ogólno-akadem. w sprawie stanowiska Senatu
do młodzieży a gdyby Senat odmówił wtedy młodzież
rewolucyjnie salę zdobędzie. Należy prowadzić polityczną
zaczętą walkę z Senatem.
48 Goldfinger student praw imieniem stow: żydowskiego
Przedświt-Haszachar zażądał dla żydów 2 miejsc w tym
komitecie, żądanie to atoli na wniosek Sucho-
dolskiego odrzucono.
49 Jemielewski, Przybylski, Czarnecki występują przeciw
50 51 prasie potępiającej zachowanie się akademików. Na
52 wniosek Fellera uchwalono rezolucyę składającą:
"gorący hołd bojownikowi polskiej myśli rewolucyjnej
Bolesławowi Limanowskiemu.
Po uchwaleniu powyższych wniosków zgromadzeni
rozeszli się o godz. 2 w nocy w spokoju.
53 Przy końcu wiecu Sarneck oświadczył, że ponieważ Głos Narodu
umieścił wzmiankę, że aranżerem awantury w dniu 15. XI
był niejaki Sarneck który nie jest nawet akademikiem
tylko agitatorem socyalistycznym i że relegowano go ze
wszystkich gimnazyów galicyjskich – przeto oświadcza, iż
przed 3 laty rzeczywiście był relegowany ze wszystkich
gimnazyów galicyjskich, ale przed 3 laty złożył maturę
jako bezwyznaniowy, wobec czego jest obecnie zwyczaj-
nym studentem filozofii – że nie należy do żadnej
partyi socyalistycznej, że zatem tem bardziej nie jest
54 agitatorem socyalistycznym. Sarneck rozrzucał odezwy:

Koledzy i Koleżanki!

„Za walkę ideową – do kryminału".

Uniwersytet – gdzie winno rozlegać się łopotanie Prometejskich skrzydeł ludzkości, która jak orzeł walką skrwawiony chce wyrwać z mroku strzęp prawdy; – Ten Uniwersytet wyciąga bratnią rękę, by szukać „sprawiedliwości sądów państwowych"!

Przeciw komu?!

Przeciw tym, którym zabroniono wypowiedzieć się z należnej im trybuny, przeciw tym, co chcą „prawdy naukowej" nie z ust agitatora płynącej i nie pozwalają nakładać sobie kagańca teologicznego

Senacie Akademicki!

Twoje Piłatowskie umycie rąk od sprawy w której Ty tylko masz prawo sądzić, głośnem echem protestów odezwie się wszędzie tam, gdzie istnieje poczucie sprawiedliwości. Komu ~~skarb~~ „uniwersytetu" jest naprawdę zbyt święty i „drogi" by w nim grzebać miały policyjne ręce!

Do Was się zwracamy Koledzy i Koleżanki, którym dobro nauki leży na sercu, byście całą potęgą ducha, zaprotestowali przeciw uchwale Senatu Akademickiego, który naszą uniwersytecką sprawę rzucił na stół prokuratoryi!

Niech żyje wolny Uniwersytet, na którym nie ciąży łapa klerykałów i „sądów państwowych"

Żądamy śledztwa w ramach uniwersytetu!

Kraków dn. 19/XI 910 r.

Zjednoczona mł. postępowa

X.

Wobec stanowiska jakie wobec Żydów zajęła młodzież akademicka na powyższym komersie wydano odezwę:

Koledzy i Koleżanki!

XI.

Nie wolno nam milczeć! — Fakt, który zaszedł na ostatnim komersie młodzieży postępowej zmusza nas do jak najenergiczniejszego, do jak najgłośniejszego protestu.

W chwili, kiedy cała młodzież postępowa skupia się i łączy do walki z panoszącym się bezkarnie klerykalizmem, kiedy skoncentrowanie wysiłków wszystkich odłamów tej młodzieży jedynie może do pozytywnych i konkretnych doprowadzić rezultatów, w tej chwili nie wahają się postępowcy polscy w brutalny i cyniczny sposób wykluczyć młodzież żydowską od współdziałania w walce o odklerykalizowanie uniwersy-

tetu, nie wahają się odebrać akademikom Żydom praw, które im zawsze dotąd przysługiwały.

Nietolerancya doprowadzona do absurdu i perfidny postępowy antysemityzm — oto ukryte motywa ich zachowania się. Bo to bajka, że jesteśmy klerykalni! Wszak niedawno jeszcze na wiecach w sprawie prof. Wahrmunda, nikt nie kwestyonował naszej postępowości, a reprezentant nasz brał czynny udział w pracy komitetu wykonawczego. Zresztą ci, którzy znają naszą pracę wśród mas żydowskich, wiedzą, że na każdym kroku walczymy z reakcyjną demagogią klerykałów żydowskich, że tam największych mamy wrogów. I tylko niepoczytalny fanatyk partyjny lub demagog może zarzucać nam klerykalizm.

Niemniej śmiesznym i tchórzliwym jest argument drugi: „To nie wasza sprawa — powiadają — gazety antysemickie napiszą, że to tylko Żydzi protestują i demonstrują“. Koledzy! Każda sprawa uniwersytecka jest naszą sprawą, a o sądy gazet reakcyjnych nie dbamy. Lecz „postępowcy“, głoszący zawsze i wszędzie odwagę przekonań i czynów, nagle... ulękli się prasy klerykalnej i wymyślili względy „taktyczne“, dla których my Żydzi nie „powinniśmy“ w akcyi brak udziału. Czemu nie podniesiono tych względów w czasie afery Wahrmunda?...!!

Nie łudźmy się! Tu nie żadne względy utylitarne, rzeczowe argumenty zadecydowały. Najpospolitszy, najtrywialniejszy antysemityzm, ubrany tylko dla odmiany w czerwone, postępowe barwy, święcił tu swój tryumf. Cała atmosfera, cały nastrój na komersie, odnoszenie się zebranych do mowców żydowskich, „zwischenrufy“ godne endeków i sodalisów — wszystko przypominało jaskrawo wiece antysemickie.

Antysemitom różnych odcieni winszujemy. Nabyli cennych sprzymierzeńców — antysemitów „postępowych.“ Propaganda p. Niemojewskiego wydaje już obfite plony.

Młodzieży żydowska!

Bogatsi jeszcze o jedno przykre doświadczenie zwracamy się do Was, by wspólnemi siłami bronić naszej godności. Policzek, wymierzony całej młodzieży żydowskiej bez względu na jej przekonania musi się spotkać z należytą odprawą. —

Do wspólnej akcyi wzywamy Was wszystkich i w tym celu zwołujemy komers akademickiej młodzieży żydowskiej, który odbędzie się **we czwartek 24 listopada** br. w sali hotelu londyńskiego przy ul. Stradom 11. o godz. 7 wieczór. —

Młodzież akademicka
zgrupowana w związku
„Przedświt - Haschachar“.

XII.

Koledzy i Koleżanki!

W sprawie wypadków, jakie miały miejsce na naszej Wszechnicy na wykładzie X. Prof. Zimmermanna w dniu 15-go listopada b. r. »Zjednoczenie« wydało znaną odezwę.

Ponieważ sam fakt wydania odezwy, jak również jej treść przez pewne odłamy młodzieży i prasę jest błędnie rozumiana i tłomaczona — powtóre, ponieważ stoimy wobec szeregu nowych wydarzeń, uważamy za niezbędne oświetlić szerzej genezę zajść wtorkowych i bliżej określić nasze stanowisko.

Od kilku lat młodzież tak zwana postępowa podjęła akcyę zmierzającą do odłączenia wydziału teologicznego od uniwersytetów. Powołanie X. Zimmermanna na katedrę Wszechnicy Jagiellońskiej nastręczyło sposobność wysunięcia i wzmożenia wspomnianej akcyi, która w obecnych warunkach jest jedyną wybitną cechą działalności tej młodzieży w ogólno akademickiem życiu.

Poufne zebranie członków »Zjednoczenia« z dnia 18-go b. m. w odniesieniu do tej sprawy zajęło następujące stanowisko:

Uważając, że wysuwanie w życiu publicznem czynników bezwyznaniowych lub wyznaniowych dla interesów partyjnych zaszczepia fanatyzm i zaognia walki wewnątrz społeczeństwa ze szkodą ogólnej sprawy narodowej, występujemy zasadniczo przeciw wszczynaniu takiej agitacyjnej propagandy.

Dlatego też potępiliśmy pogwałcenie wolności wykładania jak i formę tego czynu, abstrahując od osoby X. Zimmermanna i od faktu, że jest profesorem wydziału teologicznego. Publicum X. prof. Zimmermanna nie uprawniało nikogo do zrywania tego wykładu; akcya podjęta o utworzenie katedry socyologii na wydziale filozoficznym lub prawniczym nie powinna była żadną miarą wkroczyć na drogę gwałtu, godzącego w podstawę ustroju uniwersyteckiego.

Inne stowarzyszenia akademickie potępiające wypadki wtorkowe (»Polonia« i »Solidacya akademicka«), kierowały się obok innych argumentów głównie motywami wypływającymi z ich wyznaniowego charakteru, a więc faktem, że prof. Zimmermann jest księdzem i profesorem teologii. Dla nas jedynie decydującym powodem potępienia jest fakt pogwałcenia wolności wykładania.

Wobec orzeczenia Senatu Akademickiego z dnia 18 listopada »Zjednoczenie« zwróciło się do Władz uniwersyteckich z żądaniem wycofania sprawy z rąk prokuratoryi. Przekazanie jej sądom państwowym i uznanie za niewewnętrzną wnosi rozdźwięk w stosunki Senatu do młodzieży, grozi rozdmuchaniem sprawy do niebywałych rozmiarów.

»Zjednoczenie« sprzeciwia się zwołaniu w tej sprawie Wiecu ogólno-akademickiego. Wiec w obecnej podnieconej atmosferze nie daje gwarancyi poważnego i racyonalnego ocenienia tak doniosłych dla życia uniwersyteckiego wydarzeń, łatwo zaś stać się może nowem zarzewiem walk wewnętrznych. Tendencya jaknajradykalniejszego i nieobliczalnego w następstwach postawienia sprawy, jaka charakteryzuje od początku całą akcyę »Zjednoczonej młodzieży postępowej«, jest wymownym dowodem słuszności naszego stanowiska, które nakazuje nam nie wziąć udziału w ewentualnym wiecu i założyć stanowczy protest przeciw ważności jego uchwał, jako niemogących obowiązywać ogół młodzieży akademickiej.

Kraków, 21 listopada 1910.

Zjednoczenie Towarzystwo młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.

II. Wykład X. Zimmermana Dn. 22. XI. 1910 od godz 6-7w.

O godz 4pp. bramy wchodowe wszystkie pozamykane, prócz wejścia od strony ul. Wolskiej. Do gmachu wpuszczani tylko słuchacze za okazaniem legitymacyi. Do sali Kopernika w której odbywają się wykłady X. Z. wpuszczają za okazaniem biletu legitymacyjnego, iż jest się zapisanym na wykład X. Z.

O godz 6[15] wchodzi X. Z. w towarzystwie sekretarza Uniw: Dr Wał-gorskiego. Gdy X. Z. przeszedł jednemi drzwiami, młodzież odepchnąwszy woźnych stojących przy drugich drzwiach tłumnie weszła do sali. Sarneck i Czarnecki stanąwszy na stopniu katedry wezwali młodzież postępową do opuszczenia sali. Gdy młodzież postępowa wyszła X. Z. kontynuował dalej swój wykład. Tymczasem młodzież ta połączywszy się z młodzieżą stojącą na krużgankach w liczbie do 1000 urządziła wiec, który zagaił Czarnecki. 55. 56 57.

Można zaznaczyć, że Komitet wykonawczy udał się w dn. 21. XI do Senatu żądając cofnięcia skargi ze sądu i zezwolenia na wiec w dniu 22. XI o godz 6 w. w sprawie katedry chrześciańskich nauk społecznych. Na pierwsze żądanie otrzymał Komitet odpowiedź, że skargę cofnie z prokuratoryi o ile to będzie możliwem jeszcze i pod warunkiem, że młodzież ustali w takim razie wyśledzenie sprawców bezpośredniego zajścia w dniu 15. XI. Delegaci oświadczyli na to, że warunku tego dać nie mogą, gdyż nie chcą być denuncyantami

58. 59. 60. 61 kolegów, chociaż są nimi koledzy z obozu katolickiego.
W Delegacji byli Czarnecki, Sarnek, Hellman, Kuźniar.

Co do udzielenia sali na wiec na 22. XI. oświadczył Senat, że udzieli sali ale na 23. XI. Wtedy Delegaci oświadczyli, że nie zgadzają się na 23. XI i że urządzą wiec w Vestibulum gdyż są zobowiązani do tego uchwałą zapadłą na wiecu dn. 19. XI. 1910

62 Po zagajeniu zabrał głos Bartoszewicz, który imieniem „Zjednoczenia" oświadczył, że sprzeciwia się temu wiecowi a ewentualnie uchwały jego nie będzie uważało za prawomocne gdyż Delegaci nie oświadczyli przed Senatem, że są reprezentantami młodzieży postępowej lecz oświadczyli, że są wyrazem opinii ogółu młodzieży, co jest fałszem. (vide odezwę Zjednoczenia strona 16)

63 Prezes „Polonii" Mikułowski zaprotestował również przeciw legalności wiecu.

64 Prefekt „Sodalicji" Grabiński również protestuje przeciw legalności wiecu.

65 Czarnecki oświadcza, że oświadczył Senatowi, iż Delegaci przybywają w imieniu młodzieży postępowej.

66 Przewodniczącym wybrany Baścik, zastępcą Hellmann, sekretarzami Zofia Bujwid i Lach.
67. 68. 69

70 Referent Sarnek.

Odczytuje depesze i listy w których solidaryzują się w walce z klerykalizmem i proszą o wytrwanie 1). Życie ze Lwowa, 2) Biblioteka medyków we Lwowie 3) Bratnia pomoc stud. politechniki ze Lwowa 4) młodzież z Zurychu 5) młodzież polska z Gracu.

Poczem odczytano następujące telegramy ze Lwowa, Gracu i Zurychu:

„Łączymy się z waszem stanowiskiem w akcyi o utrzymanie poziomu wiedzy na wszechnicy Jagiellońskiej. Akademickie Koło przyrodników wszechnicy lwowskiej".

„Wyrażamy młodzieży postępowej uznanie za wystąpienie w obronie godności nauki, a senatowi najżywsze oburzenie za stanowisko. „Życie".

„Na ręce wasze przesyłamy wyrazy uznania i życzenia wytrwania w energicznym oporze przeciwko zakusom klerykalizmu. „Spójnia" w Gracu".

„Zurich. Im Namen des „Internationalen Ordens für Ethik und Kultur" beste Glückwünsche zum Kampfe gegen den Klerikalismus".

„Solidaryzując się z akcyą przeciw klerykalizacyi Uniwersytetu Jagiellońskiego, zainicyowaną przez naszą sekcyę, życzymy tej akcyi zwycięstwa. Krakowski Oddział Towarzystwa Etycznego w Wiedniu".

XIII.

Akad. Sarnek referował o stanowisku młodzieży wobec senatu. Senat właściwie sam się już zoryentował, że uczynił fałszywy krok. Licząc może na poklask reakcyjnej młodzieży w uniwersytecie i opinii publicznej, pomylił się całkowicie: przypomniano mu, że on właśnie przedewszystkiem winien bronić niezależności uniwersytetu przed ingerencyą czynników zewnętrznych.

W myśl tego postawił referent rezolucyę, uchwaloną już przez komers ~~sobotni~~ 29.XI. Prócz tego zgłosił drugą rezolucyę następującej treści:

„Piętnujemy z oburzeniem haniebne postępowanie pewnego odłamu prasy, która denuncyując młodzież z Królestwa chce wyrwać jej ostatni kawał spokojnej ziemi z pod nóg".

71 Drugi referent Czesław Kuźniar słuchacz filozofii zabrał głos w sprawie oddzielenia fakultetu teologicznego od świeckich ~~wydz.~~ wydziałów Uniwersytetu Krakowskiego. Mówca w dłuższej mowie krytykuje rządy austryackie za ich chrześc-socyalną politykę zmierzającą do zawładnięcia przez partyę chrześc-socyalną Uniwersytetów. Rząd już nie może dalej bałamucić ludu za pomocą systematycznego kierunku klerykalnego, gdyż lud jest już uświadomiony. Mówca cytując ustęp z jakiegoś pisarza, że Matka Boska nim się urodziła, wiedziała już co będzie, wykazywał śmiesz./.

./. ności i niedorzeczności wierzeń religii chrześc.

W końcu zgłosił rezolucyę:

„Młodzież widzi w zamianowaniu X. Kim.. na katedrę nauk społecznych, które byłyby potrzebniejsze na wydziale filozoficznym lub prawniczym niż teologicznym, tylko przejaw w systematycznem dążeniu do zawładnięcia w swe ręce przez partyę klerykalną Uniwersytetów a wobec tego, że słuchacze teologii stanowią 3% słuchaczy Uniwersytetów i wydział ich jest najlepiej obsadzony, że 80% słuchaczy stanowią słuchacze filozofii i prawa, którym należy się ta katedra i to nie w osobie księdza lecz świeckiego profesora, młodzież czując się tem słusznie pokrzywdzoną, żąda bezzwłocznego usunięcia publicum X. Kim... i oddzielenie wydziału teologicznego od Uniwersytetu jako jedyne środko do [illegible] narzucania księży na katedry i decydowania w Senacie o wszystkich sprawach."

72 W dyskusyi zabierał głos Killay st. fil., wzywając do walki z klerykalizmem w imię wolności nauki i twierdząc, że młodzież musi za wszelką cenę wywalczyć emancypację Uniwersytetu z pod wpływu klerykalizmu.

73 Heltmann występuje przeciw młodzieży narodowo-demokr. i ludowej i zarzuca im niekonsekwencyę w postępowaniu a mianowicie w tem, iż w sprawie Wahrmunda nie chciała walczyć z klerykalizmem obiecując podjąć tę akcyę, gdy sprawa będzie polską, obecnie zaś, gdy ona jest polską, cofają się nawet od udziału.

74 Łazarski wzywa młodzież do walki wytrwałej i ciągłej z klerykalizmem.

75 Czarnecki wzywa młodzież do walki z klerykalizmem przedewszystkiem drogą uświadamiania wszystkich znajomych czy to prywatnie, czy na publicznych zebraniach a gdy zostanie społeczeństwo całe uświadamiane o konieczności zrzucenia kajdan klerykalnych z siebie i zgniecenia hydry, gangreny i zgnilizny jakie toczy klerykalizm zdrowe społeczeństwo, wówczas musimy doprowadzić w Austryi do rozdzielenia Kościoła od państwa.

76 Akad. Przybylski postawił rezolucyę, aby zwrócić się do posłów socyalistycznych, aby wnieśli w parlamencie interpelacyę w sprawie obsadzania katedr uniwersyteckich przez agitatorów klerykalnych.

77 Akad. Gołąb postawił dwie rezolucye: „Ze względu na klerykalne stanowisko Ogniwa, wzywa Młodzież Wzajemną Pomoc U. U. J., aby z tego stowarzyszenia wystąpiła“ i „Młodzież zapytuje się dziekana wydziału lekarskiego, jakiem prawem umieszczono za kratkami na tablicy urzędowych doniesień odezwę Polonii?“

Przystąpiono do głosowania rezolucyj. Rezolucyę akad. Kuźmiara głosowano imiennie, chcąc skonstatować faktyczne s ły postępowe. Klerykal', dzięki usilnej osobistej agitacyi, zdołali na wykład ks. Zimmermanna ściągnąć w łącznej liczbie endeków, „polonistów“ i „s dalisów“ 360 osób: to jest *maximum*, m reakcya na uniwersytecie rozporządza. Za odwołaniem publicum Zimmermanna oświadczyły się 572 głosy, a nie była to cała młodzież postępowa, gdyż część zgromadzonych, nie spodziewając się imiennego głosowania, przed ukończeniem wiecu wyszła. Z tym wynikiem wczorajszego zmierzenia się sił senat musi się liczyć, a z nim opinia publiczna. Resztę rezolucyi przyjęto przez aklamacyę.

Rozwiązując wiec przewodniczący zaznaczył, że poda senatowi rezolucye i cyfry głosujących, zarazem prosił młodzież by nie urządzała żadnych manifestacyj. Młodzież jednak zaczęła zaraz w Uniwer-

szlecie śpiewać „Czerwony sztandar" a odśpiewawszy
przed Uniwersytetem pieśni rewolucyjne ruszyła
w liczbie do 200 z plakatami, ul. Szewską, Rynkiem
gł. pod pomnik Mickiewicza gdzie przemówił
Czarnecki wzywając do walki z klerykalizmem i 78
wiarą. Klerykałów należy otaczać i wskazać im
ich obłudę i nieszczerość. Wzywał do walki, oświad-
czając, że dzisiejsze rewolucyjne pieśni i wiec, nie
powinny być jedynym objawem walki z hydrą spo-
łeczeństwa. Okrzykiem: niech żyje wolna szkoła
i prawdziwa nauka, precz z klerykalizmem" –
zakończył mowę.
Następnie przemówił Sarnek, twierdząc, że jeśli 79
nie obecne pokolenie, to przyszłe doczeka się cza-
su gdy znikną krzyże z wszystkich świątyń
i kościołów i będą zachowane na znak pomników
architektury kościelnej, lecz by to osiągnąć
trzeba w walce uświadamiać wszystkich ludzi.
Z okrzykiem niech żyje autonomia i lud
robotniczy precz z klerykalizmem – zakończył
Po odeklamowaniu utworu A. Niemojewskiego
wzywającego do wiary w swoją siłę, do ufności w wal-
ce o idee Polski niepodległej – z okrzykiem
niech żyje lud robotniczy, łączmy się z nim
a zobaczymy świetlaną przyszłość – rozeszli
się wszyscy spokojnie o godz. 10 1/2 wieczór.

Dnia 27.XI.1910 odbyło się w „Promieniu" poufne XIV
zebranie w sprawie D. Lim..
Zebranych 36 członków.
Przewodniczył Sawicki. 80

81 Referent: Paweł Kiliay jako Delegat „Promienia" w Komitecie wykonawczym.
Mówca oświadczył, że Senat akad. na rezolucye wiecu z dn. 22. XI. 1910 co do usunięcia X. K. wyjaśnił, iż publicum ma obowiązek każdy profesor każdego wydziału ogłaszać co trzy lata, zatem i X. K. miał nie tylko prawo ale i obowiązek ogłosić publicum. Jedna rzecz – mówił Senat – że publicum ma być ogłoszone na Wydziale, na którym dany profesor wykłada. X. K. ogłosił publicum dla wszystkich wydziałów, gdyż chrześc. nauki społeczne nie są specyalnością Wydziału teologicznego. Co do powołania X. K. to Senat na to wpływu nie miał, gdyż profesora pewnego Wydziału, proponuje nie Senat, lecz odnośny Wydział i to wprost do Ministeryum oświaty.
Co do cofnięcia skargi z Prokuratoryi Państwa Senat nie dał żadnej odpowiedzi. Według jednak prywatnych wiadomości referenta, Senat otrzymał napowrót skargę z Prokuratoryi gdyż nie znalazła ona winy w postępowaniu młodzieży, żaden bowiem prawnik-profesor nie mógł ustalić istoty przestępstwa i winy, gdyż odnośnego paragrafu nie ma w kodeksie.
Mówca zaznaczył, że Senat może usunąć publicum X. K. gdy nie będzie spokoju na Uniwersytecie.
Nakoniec mówca zaznaczył, że Senat nie liczy się z uchwałami młodzieży, jakie zapadły na wiecu dlatego, że należy nie dopuścić do najbliższego wykładu X. K. czy to drogą legalną i kulturalną, czy awanturą, wyciem w sali, wreszcie nie pozwalając X. K. wejść do sali na wypadek gdyby do tejże wpuszczono tylko

klerykałów z odmówieniem wstępu postępowcom.
Morea podniósł, że Senat nie pozwolił również na wiec w dniu 28/XI lecz dopiero w dn. 30/XI. Wobec tego, zadaniem tego wiecu będzie omówienie dalszej akcyi przeciw X. Sz. po jego wykładzie w dn. 29. XI i wysunięcie ich na plan walki z klerykalizmem, omówienie sprawy sprowadzenia zwłok Konopnickiej na Skałkę jako sprawę związaną z klerykalizmem gdyż arcybiskupi lwowscy zabronili duchowieństwu wzięcia udziału w pogrzebie Konopnickiej.
Morea kończąc swój referat nawoływał do zerwania wykładu X. Sz. w dniu 29. XI byle jakim sposobem, choćby gwałtem i siłą, a tym samem zmusić Senat, by usunął publicum X. Sz. i na II połowę nie ogłosił publicum z socyologii chrześc.
Zachowanie się młodzieży podczas wykładu w dn. 29. XI musi być takie, by zadecydowało o przyszłych wykładach X. Sz. i zmusiło Senat do jasnego wypowiedzenia się w sprawie kompetencyi sądów państwowych co do młodzieży akadem.
Morea zaznaczył na końcu, że na młodzieży postępowej ciąży moralny obowiązek wykorzystania nastroju młodzieży żywiołowy.
Dyskusya:
Jaworski oświadcza, że po 29/XI albo sprawa upadnie 82
albo zakończy się wygraną; zależeć to będzie od zachowania się młodzieży, należy zatem rozwinąć natychmiast agitacyę wśród niej i wpływać na nią.
Kazimierz Szalla medyk proponuje zerwanie 83

wykładów przez przyniesienie instrumentów muzycznych. Należy w walce z Klerykalizmem używać jak najostrzej-szych środków.

84 Pawłowski przemawia w tym samym duchu co i Szella.

85 Jemielewski wzywa do walki i używa nawet gwałtu tak wobec X Z. jak i wobec przeciwnych partyi.

86 W tym samym duchu przemawia Matkowski.

87 Roman Starzyński filozof zgadza się na awanturę ale kulturalną, gwałtów należy bezwarunkowo unikać.

88 Tak samo przemawia i Borkowski.

89. 90 Janina Sawicka filozofka i Irena Szpotańska filoz: oświadczają się za środkami proponowanymi przez Szellę, Pawłowskiego i Jemielewskiego

91 Janczewski przemawia w duchu Starzyńskiego.

92 Antoni Słobodziński radzi śpiewać zamiast Czerwony sztandar – Jeszcze Polska nie zginęła, gdyż w takim razie partya przeciwna wprowadzona w błąd dołączy się do chóru.

93 Przybylski stawia rezolucyę:

„Promień" uważa za konieczne dalsze zrywanie wykładów, jako formę walki przeciw klerykalizacji Uniwersytetu i przeciw agitatorom klerykalnym a dalszą akcyę po wykładzie w dniu 29. XI. zostawia wiecowi zwołanemu na 30. XI

Wniosek uchwalono głosami wszystkimi z wyjątkiem Lutodzieckiego, który wstrzymał się od głosowania.

94. 95 Szalla i Jemielewski zarządzili, by na wykład w dn. 29. XI przyjść o 1/2 godziny wcześniej.

by młodzież katolicka nie zajęła sali.
Sawicki - stawia wniosek - uchwalony - by wśród społeczeństwa puścić listy składkowe na cele wydania broszury ośmieszającej osobę X. Z., dzieła jego ekonomiczne i humorystyczne. 96

Równocześnie odbywało się poufne zebranie „Spójni”, na którem było obecnych 35 członków XV.

Przewodniczący Czarnecki odczytał najprzód depeszę od zrzeszonej młodzieży postępowej w Pradze, która zachęcała krakowską młodzież postępową do dalszej wytrwałej akcyi przeciw klerykalizmowi na Uniwersytecie Jagiell. - potem jako członek komitetu wykonawczego w sprawie X. Z. oświadczył, że należy wobec oświadczenia danego przez rektora komitetowi - zastanowić się, czy należy dalsze wykłady zrywać, czy zaprzestać dalszej akcyi w ogóle. 97
Jako referent przemawiał Przybyszewski, który twierdził, że Austrya jest na wskroś klerykalną i w państwie tem lubo jest konstytucyjne nie można o jakieś prawa walczyć drogą legalną ale jedynie silnym protestem popartym fizycznie. Jeśli młodzież chcąc składać będzie tylko same memoranda i rezolucye w drodze legalnej to tą drogą niczego nie osiągnie. Należy czynnie protestować. Dopóki jest nastrój i silne wra- 98

żenie u młodzieży i u społeczeństwa należy z tego korzystać a z pewnością cała młodzież postępowa ich poprze. Stawia rezolucyę by na wykład w dn. 29. XI młodzież stawiła się w liczbie co najmniej 200 i tam spokojnie się zachowując śpiewami przerwała wykład a na piecu w dn. 30. XI dopiero kategorycznie w tej sprawie się wypowiedziała.
Rezolucyę tę poddano pod głosowanie i okazało się że za zrywaniem wykładu w dn. 29. XI jest tylko 9 – przeciw 28.
99. 100 Po głosowaniu udali się Czarnecki i Suchodolski do „Promienia" z zawiadomieniem o rezolucyi „Spójni". Gdy powrócili, oświadczyli, że w „Promieniu" wszyscy są za zrywaniem wykładu, wobec tego należy się zastanowić jak Spójnia ma zachować się wobec Promienia, czy mu dopomagać, czy też pozostawić go samemu sobie i na niego zrzucić całą odpowiedzialność.
101 Przybyszewski przemawiał za przyłączeniem się do „Promienia", gdyż większa część postępowców jest za zrywaniem wykładów, gdyby zaś Spójnia zaniechała czynnej akcyi, narażałaby się ze strony postępowej młodzieży na zarzuty zaprzepaszczenia całej walki z klerykalizmem kiedy była do tego najlepsza sposobność.
102 Przeciw wywodom jego wystąpił Suchodolski zarzucając mu, że nie liczy się ze skutkami obstrukcyi, która pogrzebałaby tylko sprawę

a nie wydała pożytecznych rezultatów, bo w parlamencie austr. większość stanowią chrześc. społeczni, którzy absolutnie z żądaniami młodzieży w tej formie popieranemi, liczyć się nie będą.

Sarnek imieniem Sekcyi etycznej, oświadczył, 103
XVI
że Towarzystwo etyczne usuwa się od wzywania wykładów, natomiast agitować będzie przeciw klerykalizmowi, że da inicyatywę do walki na uniwersytecie z klerykalizmem i wpłynie na prasę by ich silnie popierała a ta czynność prasy wywrze największy wpływ na prasę. Tow: etyczne wyda broszurę w języku polskim i francuskim o zajściach na uniwersytecie Krak. i rozpocznie silniejszą walkę z klerykalizmem. Tow: etyczne dążyć będzie do utworzenia ze wszystkich stowarzyszeń postępowej młodzieży na uniwersytetach austr. stałego związku celem silniejszej akcyi w tej walce i silniejszego naporu na prasę.

Hellmann sprzeciwia się stanowczo przy- 104
łączeniu do „Promienia" i wzywa „Spójnię", by ta wpłynęła na „Promień", by on zaprzestał także wzywania wykładów, bo 80 głosów jakimi dysponuje Promień, nie może narażać całej młodzieży postępowej, której większość jest przeciw wzywaniu wykładów – na niebezpieczeństwo. Proponuje zwołać wiec na 28. XI. do hotelu Kleina – który
to wniosek uchwalono. Nakoniec Sarnek 105

odesłał listy jakie nadeszły do Komitetu młodzieży na ręce jego:

XVII

Drogi Panie!

List pański z dnia 22 b. m. zbyt mało mówił o prześladowaniu, które senat akademicki ma zamiar zastosować w obronie przywilejów i pretensyi wydziału teologicznego przeciw młodzieży wyzwalającej się z pod władzy przesądu.

Sprawa ta interesuje niezawodnie wszystkich ludzi walczących o prawa rozumu, dlatego radzę panu i proszę o przesłanie w tym celu do sekretarza głównego Międzynarodowej Ligi Wolnej Myśli przekładów francuskich druków, które pan załączył do swojego listu. Doręczyłem mu już list pański z zapewnieniem, że otrzyma on bezpośrednio od pana bliższe wyjaśnienia.

Spodziewam się, że będzie mógł ogłosić artykuł w tej sprawie w najbliższym numerze swojego pisma „La Pensée“, przedstawiając ją szerszej publiczności, niżli tej, którą w tej chwili pan mógł informować.

Szczerze życzliwy *Eugeniusz Monseur*, profesor uniwersytetu w Brukseli, wiceprezes belgijskiej Ligi praw człowieka, sekretarz główny „Dzieła Franciszka Ferrera“.

„Postępowej młodzieży krakowskiej za energiczny opór przeciw obsadzaniu katedry naukowej teologiem szczera sympatya.

Młodzież stronnictwa postępowego w Pradze.

„Postępowej młodzieży krakowskiej posyła wyrazy sympatyi

Związek czesko-słowiańskiej młodzieży w Pradze.

Uchwalony przez Spójnię wiec na 28.XI nie przyszedł do skutku wobec tego, iż Prorektor nie chciał zgodzić się na tę akcyę wychodząc z założenia, że zwołanie takiego wiecu może doprowadzić do rozdwojenia między młodzieżą, wobec czego postanowiono:

KOLEDZY I KOLEŻANKI!

XVIII

Na żądania młodzieży postępowej, która przez swych przedstawicieli zobowiązała się ułatwić załatwienie sprawy ostatnich zajść w murach uniwersyteckich pod warunkiem, że senat przed wtorkiem zapewni młodzież o cofnięciu sprawy z prokuratoryi i w odpowiedniej enuncyacyi cofnie zarzut o bezideowości pobudek naszej walki, - s e n a t o d p o w i e d z i o d m o w n i e .

Wobec tego zwołujemy na dzisiaj 29.XI. doraźny wiec, który się odbędzie o godz. 5 po połud. w sali Kopernika.

Wzywamy młodzież postępową, aby zjawiła się jak najliczniej, musimy spokojnie i godnie zaprotestować przeciw nowej prowokacyi senatu, pokrywającego swą powagą zakusy wojującego klerykalizmu.

Młodzież postępowa

15

III wykład X. Zimmermanna dn. 29. XI. 1910

Wczoraj o godz. 6 wieczór miał się odbyć ~~drugi~~ trzeci wykład ks. prof. Zimmermanna z zakresu socyologii chrześcijańskiej. Tymczasem o godzinie 5 po południu zgromadziła się w sali Kopernika nadzwyczaj tłumnie młodzież postępowa.

Na zebranie to wezwali przywódcy tego odłamu młodzieży ogłoszeniem, umieszczonem już od wczorajszego rana na tablicy ogłoszeń senatu. Senat akademicki, mimo że wiec był nielegalny, przeszkód żadnych nie stawiał, wychodząc z założenia, że wiec zakończy się o g. 6 i że ks. prof. Zimmermann będzie mógł wy-

kładać. Wiec zagaił Tytus Jemielewski. W przemowie 106
podkreślił on ostatnią odpowiedź Senatu z dn. 28. XI
który odmówił cofnięcia skargi z Prokuratoryi i
usunięcia publicum X. Z.
Mowca podkreśla, że młodzież nie walczy już z X.
lecz z Senatem, jako organem klerykalizmu na
Uniwersytecie Jag.

Następnie przeprowadzono wybór prezydyum:
Baścik przewodniczącym, Hellmann zastępcą, 107 · 108
sekretarzami: Sawicki i Łazowski. 109 · 110
Jako referent zabrał głos Hellmann. Należy iii
rozpocząć walkę z Senatem jako zwolennikiem
klerykalizmu. Walka ta o tyle trudniejsza, iż
młodzież nie ma innych środków, jak tylko
strajk, którego jednak obecnie referent nie
proponuje. Postawił rezolucyę, którą uchwalono
treści: Młodzież widzi w odezwie Senatu swego
wroga, który zamiast wysłuchać słusznych
żądań młodzieży, popiera zakusy klerykalizmu; młodzież protestuje z oburzeniem najenergiczniej przeciw postępowaniu Senatu i
widzi w odpowiedzi Senatu rękawicę rzuconą młodzieży postępowej i cień na słoneczne mury Almae Matris; młodzież potępia
tę część kolegów, która stara się fałszywie

całą sprawę społeczeństwu przedstawić.

112 Przybyszewski student fil: występuje przeciw Senatowi za jego odezwę i cyniczne odpowiedzi Deputacjom. Zdaniem jego jest to objaw strasznego systemu organizacji władz szkolnych, który należy zwalczać i przełamać a jedynym do tego środkiem strajk.

113 Piotrowski nazywa postępowanie Senatu łajdactwem. Łajdackie to stanowisko senatu należy złamać ostrymi środkami. Stawia wniosek by urządzić zbiorowy bojkot wykładów członków senatu.

114 Jemielewski sprzeciwia się bojkotowi, bo nie byłby on ogólny gdyż teologowie z pewnością wykładów by nie bojkotowali.

115 Po Hellmannie zabrał głos Czapiński który rozpoczął krytykować dotychczasowe stanowisko naukowe x Zimmermanna. Gdy mimo zapowiedzianego wykładu x. Zimm na godz 6 wieczór

~~władać. Gdy jednak~~ o godz. 6·15 obrady trwały w dalszym ciągu i prof. Zimmermann musiał wskutek tego cofnąć się, wszedł na salę rektor Witkowski w towarzystwie dziekanów poszczególnych wydziałów, prof. Wróblewskiego, Krzyżanowskiego, Kleckiego, ks. Gabryla i sekretarza uniwersytetu dra Waligórskiego.

Mowa rektora.

Gdy się uciszyło, rektor przemówił do młodzieży w te słowa:

Korzystam z tej sposobności, żeby z wami bezpośrednio się porozumieć i wyjaśnić stanowisko senatu wobec ustaw uniwersyteckich. Zamierzam poruszyć dwa punkty. Przedewszystkiem muszę jak najbardziej kategorycznie i solennie skonstatować, że stanowisko ideowe tego odłamu młodzieży, który dał impuls do wiadomych zajść, nie było nigdy przedmiotem nagany senatu. Wszelkie twierdzenia przeniwne polegają na mylnej interpretacyi, podyktowanej namiętnością chwili. Pozwalamy każdemu myśleć i wierzyć, jak sam uznaje za właściwe. Co więcej, daliśmy w ostatnich dniach dowody, że nie sprzeciwiamy się publicznemu głoszeniu różnych przekonań najbardziej nawet liberalnych i skrajnych o ile są szczere. Natomiast jak najbardziej stanowczo i energicznie senat będzie występował przeciw wszelkim aktom gwałtu i naruszenia ustaw. W tym względzie muszę skonstatować, że wszystkie stronnictwa młodzieży potępiły jednozgodnie to, co się w tej sali działo przed dwoma tygodniami. To jedno.

Co do drugiego punktu: Nieprawdą jest, jakoby senat zajął stanowisko odporne wobec żądań młodzieży, iżby winni tych gwałtów byli sądzeni przez władze uniwersyteckie. Na posiedzeniu 28 b. m. senat aprobował stanowisko, zajęte przez rektora i dziekanów, a wiadome wam od tygodnia. O ile winni zgłoszą się sami w takiej liczbie, iżby zadośćuczynienie obrażonemu poczuciu prawa stało się możliwem, senat uczyni wszystko, żeby sprawę wycofać z prokuratoryi. Nie możemy żądać, żeby młodzież denuncyowała swoich kolegów. Nie możemy też zgodzić się, żeby jeden lub dwóch wzięło winę na swe barki, a reszta wyszła bezkarnie. Zwracam też uwagę, że dalsze powtarzanie się zaburzeń i czynów nielegalnych uczyniłoby ten krok senatu raz na zawsze niemożliwym.

Dlatego raz jeszcze w imieniu senatu zwracam się do panów, jako rektor i przyjaciel, ze względu na powagę tej starej wszechnicy, żebyście dali wyraz zgodnemu usposobieniu i opuścili tę salę, w której obecnie ma się rozpocząć wykład. Upraszam o to jeszcze raz serdecznie i gorąco.

Wiec.

Po przemowie rektor wraz z dziekanami opuścił salę. Przewodniczący wiecu, skonstatowawszy, że część młodzieży postępowej domaga się zerwania wykładu ks. Zimmermanna, część zaś jest temu przeciwną, udzielił głosu ~~jednemu z~~

Heltmannowi, który oświadczył, że stawia wniosek by co do postąpienia z wykładem X. Z. zostawić każdemu swobodę. 116

Czarnecki oświadcza imieniem „Spójni" iż nie należy zrywać wykładu, stanowczo jednak zastrzega się, by młodzież postępowa nie chciała nadal walczyć z klerykalizmem. Trzeba najpierw uświadomić społeczeństwo o konieczności walki z klerykalizmem, odłączenia teologii od Uniwersytetu i rozdziału Kościoła od państwa a kiedy to uświadomienie nastąpi, wówczas młodzież pójdzie do boju o te hasła. Mówca wzywa młodzież na zgromadzenie ludowe zwołane przez partyę socyalistyczną w sprawie zaprotestowania przeciw mianowaniu X. Zim na katedrę socyologii. 117

W trakcie jego przemówienia wszedł na salę ponownie rektor i wezwał kategorycznie zebranych, aby ci, którzy nie chcą słuchać wykładu, salę w przeciągu 5 minut opuścili. W trakcie, gdy rektor schodził z katedry, jeden z akademików [Jemielewski] zapytał się, czy senat cofnął doniesienie do prokuratoryi, na co rektor odpowiedział:

— W tej kwestyi już mówiłem, a nie kłamię nigdy!

Wykład ks. Zimmermanna.

Na sali była wrzawa, a wśród niej wszedł na katedrę ks. Zimmermann i rozpoczął wykład.

Część młodzieży nawoływała sykaniem do spokoju, drudzy krzyczeli: „Cicho!" Od czasu do czasu dawała się słyszeć nuta „Czerwonego sztandaru", ale milkła po paru słowach; chwilami odzywały się odosobnione okrzyki przeciw profesorowi. Wreszcie gdy mimo tych krzyków prof. Zimmermann wykładał dalej, dał się słyszeć zbiorowy śpiew pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła", wobec czego prelegent po poprzedniem porozumieniu się z obecnymi na sali dziekanami prof. Krzyżanowskim i Wróblewskim, zamknął tekę i wśród gromkich oklasków opuścił katedrę, nie skończywszy wykładu. 118

Po wyjściu X. Z. młodzież opuściła Uniwersytet i odśpiewawszy przed Uniw: Czerwony sztandar – rozeszła się spokojnie.

Zerwanie wykładu X. Z. w dniu 29. XI dało powód do rozdwojenia między młodzieżą zwłaszcza między Spójnią a Promieniem. Objawia się on w następujących odezwach:

Koledzy i Koleżanki!

Gdy w dniu 15 listopada „postępowa“ młodzież akademicka urządziła brutalną awanturę na wykładzie X. prof. Zimmermanna, starano się przekonać opinię publiczną, że: „demonstranci mieli zamiar wygłosić w kilku słowach protest swój i gremialnie opuścić salę“.

Akad. Sek. Tow. Etycznego protestowała: „przeciw oskarżaniu młodzieży postępowej o „wywołanie karczemnych zajść na wykładzie prof. Zimmermanna“.

Jakkolwiek prowizoryczny wiec, zainicyowany wówczas w jednej części sali, referat, którego nikt nie słyszał, rezolucya, nad którą nie głosowano, a którą, mimo to, a może dlatego uchwalono, zdawały się świadczyć o planowej akcyi ze strony młodzieży „postępowej“, ufano tu i owdzie zapewnieniom tejże młodzieży, iż nie ona wywołała awanturę i uważano za wytłomaczone, iż nie chce brać moralnej odpowiedzialności za te fakty, które młodzież ta traktowała za rzecz przypadku, a nie za wypływ swego stanowiska. Okoliczności wczorajszych burd maskę zdarły. Komers, który zwykle odbywał się w hotelu Kleina, zwołano w sali Kopernika, na godzinę przed wykładem X. prof. Zimmermanna. Odpowiedź Senatu była tylko pretekstem.

O prowokacyi mowy być nie mogło.

Wczorajsze zajście to nowy gwałt, nowe, niczem nie dające się obronić bezprawie, nowy dowód niepoczytalności moralnej tej grupy młodzieży, która obiecując w odezwach prowadzić „z całą powagą i godnością walkę w obronie wolności nauki“ wolność tę w jej najkardynalniejszych zasadach bezcześci.

Dzień wczorajszy wykazał nam w jaskrawych barwach całą ohydę wytworzonych przez „postępową“ agitacyę stosunków i zupełne pogmatwanie pojęć etycznych.

Wytworzenie takiej atmosfery, kiedy normalna praca naukowa jest uniemożliwiona, takiego zdenerwowania, że wszelkie kierownictwo z rąk się samym przywódcom tej akcyi wymyka — takiego roznamiętnienia, że poważne i rzeczowe rozważanie spraw uniwersyteckich stało się niemożliwe — oto rezultaty tej „mądrej“ i „spokojnie prowadzonej“ akcyi.

Kraków, dnia 30 listopada 1910 r.

„Zjednoczenie“
Tow. młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.

XX

Sekcya Akademicka Towarzystwa Etycznego w Krakowie.

Dziwna wytworzyła się sytuacya.

Solidarność młodzieży postępowej wobec ostatnich wypadków na uniwersytecie znikła. Znaczy to, że wypadki te przybrały obrót fałszywy, że zeszły z tej drogi, po której o urzeczywistnienie swoich idei walczyć mogła cała młodzież, a poszły na manowce stronniczych zatargów.

Sąd swój o tym nowym zwrocie w akcyi, której tłem była osoba i wykład X. Zimmermanna, wydała „Spójnia“, potępiając go; wydała też „Młodzież niepodległościowa“ i „społeczno-demokratyczna“ — biorąc odpowiedzialność zań na swoje ramiona.

Odpowiedzialność przed kim? Czy przed senatem tylko i władzami, czy też stokroć cięższą przed skrzywdzoną ideą pięknej walki i przed młodzieżą, której słowo dzięki nim stało się dla wszystkich pośmiewiskiem?

Myśmy milczeli.

Milczeliśmy, gdy nam z jednej strony zarzucano tchórzostwo i zdradę postępu, z drugiej kłamstwo i świadome oszukiwanie ludzi.

Milczeliśmy, gdy głos nasz ostrzegający powinien był być daleko słyszanym i dobrze rozumianym. Milczeliśmy w imię lojalnej solidarności.

Odzywamy się dziś do sumień tych wszystkich, którzy nam w czasie ostatnich dwu tygodni na ręce patrzyli, niech powiedzą, żali znajdą moment, gdziebyśmy zmilkli na widok groźby, albo gdziebyśmy dopuścili się kłamstwa.

Niech powiedzą Ci, którzy znają genezę ostatnich wtorkowych zajść i środowego wiecu — kto zajął jasne i zdecydowane stanowisko wobec sentymentem obrazy podniecone dziecinnego frazesu o konsekwencyi, honorze i konieczności ostrej intonacyi w sprawie walki z klerykalizmem na uniwersytecie, z której zrobiono kłótnię z Zimmermannem, a zapomocą niego z senatem?

17

Przestrzegaliśmy jak najenergiczniej młodzież przed obniżeniem powagi i czystości akcyi antyklerykalnej i tego jej wzniosłego stanowiska, które po niewoli uznać musiała opinia i senat uniwersytecki.

W odpowiedzi rzucono nam obelgi.

Powtarzamy raz jeszcze:

Nie pięścią, ani krzykiem osięgnie Myśl Swobodna zwycięstwo, nie awanturą bezcelową zdobędzie dla się prawo Nowy Wolny Człowiek, ale pracą, wewnętrzną, ciągłą, ideową pracą nad samym sobą i otoczeniem.

Poznajcie — a wobec poznanego bądźcie szczerymi nie tylko we frazesie i myśli ale także i przedewszystkiem w czynie. Czyn wasz indywidualny, czy społeczny niechaj będzie szczery: oto treść i metoda postępu.

Urzeczywistniajcie piękną myśl waszą w życiu.

Poznaliście, że naokół was istnieje nędza, istnieje głupota i brud, istnieje niewola duszy i ciała — to praca nad usunięciem tego zła jest prostą, niedwuznaczną koniecznością, naturalnym wynikiem naszego istnienia.

Nie przez statuty, programy i partye przyjdzie zbawienie Ludzkości — ale przez Człowieka. Nie przez suggestyę społeczną lub jednostkową nadejdzie złoty wiek świata, ale przez świadomy akt rozumnej woli ludzkiej.

Jestem — więc czynię!

Oto nowe hasło.

A czynem dla nas w tej chwili to nie zerwany wykład lub hałaśliwa awantura, czynem tutaj był protest i uświadomienie sobie znaczenia tego protestu i konsekwencyi stąd życiowych nie dla masy, lecz dla jednostki.

W imię tego czynu wzywamy was: pójdźcie z nami!

Grudzień 1910.

Komitet Sekcyi Akademickiej
Towarzystwa Etycznego.

XXI

Koledzy i Koleżanki!

Sekcja akad. Tow. Etycznego wydała odezwę, w której usiłuje wyjaśnić, dlaczego nagle zmieniła swoje stanowisko w sprawie, związanej z wykładami ks. Zimmermanna. Przy tej sposobności posługuje się sekcja etyczna „argumentami“, które dowieść mają, żeśmy obniżyli „powagę i czystość akcji antyklerykalnej“, żeśmy wzięli odpowiedzialność nietylko przed senatem i władzami, lecz także „przed skrzywdzoną (sic!) ideą pięknej walki i przed młodzieżą, której słowo stało się dzięki nim (t. j. nam) dla wszystkich (t. j. około dziewięciu członków sekcji etycznej?) pośmiewiskiem“.

Nie będziemy polemizowali z kazaniem autorów odezwy o „treści i metodzie postępu“ lub o „wewnętrznej, ciągłej, ideowej pracy“; trudno walczyć z nic nie znaczącym, napuszystym frazesem.

Należy jednak oświetlić działalność sekcji etycznej w sprawie ostatnich zajść, należy na tej działalności przeprowadzić sekcję etyczną.

Ci sami, którzy w pierwszej swej odezwie wzywali „całą młodzież, aby gromadnie, w masie zjawiła się we wtorek 15 b. m. o godz. 6 wieczór koniecznie i punktualnie“, którzy wołali: „musimy jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko publicum ks. Zimmermanna“, — mówią nam teraz o „wewnętrznej, ciągłej, ideowej pracy“, chwalą się, że tylko oni (tj. około dziewięciu) zajęli „jasne i zdecydowane stanowisko“. Mogła sekcja etyczna zupełnie nie brać udziału w akcji; młodzież postępowa z pewnością akcji przeciw klerykalizmowi uniwersytetu by nie zaniechała. Wiedziała o tem sekcja etyczna i dlatego na pierwszej odezwie, wzywającej do akcji, podpisała dwa stowarzyszenia postępowe, z których jedno („Promień“) zupełnie jej do tego nie upoważniło. Jak należy skwalifikować taki czyn? A chyba „szczerość“ była w tym czynie, bo „szczerość w czynach“ proklamują (w odezwach) członkowie sekcji etycznej.

Senat akad. oddał sprawę zajść z dnia 15-go b. m. prokuratorji; wówczas „sekcja etyczna“ uważała za stosowne nawrócić z obranej drogi, — stwierdziła, że obecnie nadeszła pora „uświadamiania się“, — jednem słowem „szczerze“ wycofała się z akcji. Reprezentanci „sekcji“ popełnili nietakt, przyłączając się mimo to do deputacji młodzieży postępowej, która kilka razy była u p. rektora. Przedstawiciel „sekcji“ oświadczył rektorowi dnia 28-go b. m., a więc na jeden dzień przed zerwaniem ostatniego wykładu ks. Zimmermanna, że odpowiedź senatu dana deputacji młodzieży postępowej jest „policzkiem dla młodzieży postępowej“. A jednak ta sama sekcja, zaliczająca się do młodzieży postępowej, uważała za stosowne nie reagować na ów „policzek“, — w odpowiedzi na prowokację senatu głosiła tylko hasło „wewnętrznej, ciągłej pracy“.

Inny przedstawiciel tejże sekcji w sposób niekoleżeński i nietaktowny wyrażał się przed rektorem o kilkuset kolegach, którzy brali udział w wiecu nielegalnym dnia 29 b. m. Tak przedstawiało się „milczenie w imię solidarności“, jak głosi odezwa sekcji. Nie publikowalibyśmy tego faktu, uważalibyśmy go za dowód nietaktu i niekoleżeństwa jednostki, gdyby nie oświadczenie tego pana, że to jest opinia sekcji etycznej.

Z komitetu, kierującego akcyą w sprawie ks. Zimmermanna wystąpili reprezentanci „sekcji etycznej“, podając jako powód wystąpienia to, że nie mogą należeć do komitetu, w którym zasiadają socyaliści.

I tu jest punkt ciężkości całej sprawy „rozłamu“, o którym mówi odezwa sekcji. Nienawiść do socjalistów kazała im postępować w sposób powyższy. Ci sami panowie zwalczali w czasie ostatnich wyborów do parlamentu kandydata socyalistycznego w okręgu krakowskim; twierdzili, że kandydat socyalistyczny zwalcza klerykalizm a nie religię i z tego kuli przeciw niemu broń, popierając kandydatów —

sądzicie Koledzy, że „wolnomyślnych“? nie! — klerykalnych: Bujaka i Wójcika. A mieli ci panowie wówczas takie jak dziś przekonania. Tak przedstawia się ich „wewnętrzna, ciągła, ideowa (sic!) praca“. Tak przedstawia się ich „szczerość czynów“. Jest jednak w tej „szczerości“ — m e t o d a...

Zupełnie niepotrzebnie powołuje się „sekcja“ na sąd „Spójni“ w sprawie ostatnich zajść. Przecież koledzy z „Spójni“ brali udział w nielegalnym wiecu z d. 29. b. m. tak jak i koledzy z „Promienia“. Odbywanie wiecu, który trwał także i wówczas, kiedy miał ks. Zimmermann wykładać, znaczy przecież to samo, co niedopuszczenie do wykładu.

Wolno członkom „sekcji“ z „nietzscheańską“ pogardą spoglądać na „tłum“ i „masę“; wolno im przybierać maskę niby-Kartezyusza i wołać z emfazą: „jestem — więc czynię“; wolno im nawet agitować za „wolnomyślnym“ Bujakiem; nie wolno im jednak wprowadzać w błąd opinii publicznej, bo spotkać się mogą z należytą odprawą.

Każdy doskonale przecież rozumie, że senat akad. przez swą enuncjację, oddającą śledztwo w ręce prokuratora, — stwierdził, że ulega wpływom klerykalnym; że zarzut w oficjalnej enuncjacji senatu, jakoby młodzież postępowa nie kierowała się szlachetnemi hasłami i pobudkami, jest prowokacją na tle klerykalnem.

Młodzież musiała dać należytą odpowiedź senatowi i uczyniła to w sposób odpowiedni.

Możemy już dziś stwierdzić, że nietylko moralne ale i faktyczne zwycięstwo jest po naszej stronie:

1) wykazaliśmy, czem są kwalifikacje naukowe osoba ks. Zimmermanna; szerokie sfery młodzieży i społeczeństwa dowiedziały się, czego „nauczyć“ może ów profesor „chrześcijańskiej socjologii“ i autor „Mojej baby“; na samo wspomnienie nazwiska tego „uczonego“ wybuchają ludzie homerycznym śmiechem;

2) zmusiliśmy senat do liczenia się z nami; jakkolwiek c h a r a k t e r zajść dnia 29. b. m. był zupełnie taki sam jak dnia 15. b. m., to jednak senat sprawę zerwania ostatniego wykładu ks. Z. załatwia w e w ł a s n e j k o m p e t e n c j i; popełnia zatem niekonsekwencję ze względu na enuncjację pierwszą, która oddaje młodzież sądom państwowym, — niekonsekwencję, z której wynika, że senat uznał swój b ł ą d p o p r z e d n i; że w zatargach między młodzieżą a senatem na tle ideowem nie może być prokurator rozjemcą;

3) wskazaliśmy na konieczność walki z klerykalizmem, dążącym między innemi także i do opanowania uniwersytetów.

To świadczy najdobitniej, że akcja była dobrze prowadzoną.

Jesteśmy przekonani, że większość młodzieży postępowej jest takiego, jak my, zdania.

Posiadamy na tyle siły, ażeby, ilekroć tego zajdzie potrzeba, wojującemu klerykalizmowi, zarzucającemu sieci na naszą Wszechnicę, przeciwstawić siłę, o którą rozbiją się jego zakusy.

Młodzież postępowo-niepodległościowa.

XXII

Koledzy i Koleżanki!

Z początkiem roku utworzono na naszej wszechnicy katedrę nauk chrześcijańsko-społecznych i powołano na nią naukowe zero, agitatora politycznego ks. Zimmermanna. Cała młodzież postępowa odczuła to jako nowy zamach reakcyi klerykalnej na świeckość naszego uniwersytetu, jako próbę przekształcenia katedry naukowej na trybunę dla szerzenia agitacyi klerykalnej. Żywiołowy protest był wówczas wymowną naszą odpowiedzią.

Koledzy! Zostaliśmy wówczas odosobnieni. Nasi naukowi kierownicy ani jednem przychylnem słowem nie poparli słusznej naszej akcyi. Co więcej — senat oficyalnie napiętnował nasze postępowanie jako bezideowe i oddał nas w ręce sądów państwowych.

Koledzy! Byliśmy zbyt łatwowierni, łudząc się wówczas, że jednak porozumienie pomiędzy nami a senatem jest jeszcze możliwe.

Dopiero odpowiedź senatu z 27 b. m., w której odrzucił najskromniejsze nasze postulaty — otworzyła nam ostatecznie oczy. Ujrzeliśmy, że ludzie ci nie odczuwają, co to jest presya moralna.

Zebranie młodzieży postępowej, na którem reprezentowane były wszystkie jej odłamy, po wyczerpującej dyskusyi postanowiło przemówić do senatu i Zimmermanna językiem dla nich zrozumiałym — to znaczy, nie dopuścić do odbycia się najbliższego publicum. Uchwalono również zwołać wiec, któryby zajął stanowisko wobec odpowiedzi senatu. Przedstawiciele wszystkich odłamów młodzieży postępowej zobowiązali się nie przeszkadzać wykonaniu uchwał większości tego zebrania. Sprawa zerwania najbliższego wykładu ks. Zimmermanna była więc już przesądzoną. Mógł wprawdzie jeszcze rektor odpowiedniem wystąpieniem na wiecu a senat cofnięciem sprawy z prokuratoryi umożliwić załagodzenie sytuacyi — nie potrafili jednak stanąć na wysokości swojego zadania. Wykład ks. Zimmermanna musiał być zerwany. Dokonano tego przy pomocy choralnego śpiewu. Za fakt ten odpowiedzialność moralną przyjmujemy w zupełności. Wzgląd na powagę wszechnicy, na naszą obrażoną godność akademicką nie pozwolił nam postąpić inaczej.

W walce naszej nie spoczniemy, póki ostatni ślad pleśni średniowiecznej nie zniknie z murów naszej wszechnicy.

Do współudziału w tej walce wzywamy Was zawsze Koledzy i Koleżanki!

Precz z klerykalnymi agitatorami!
Niech żyje wolna wiedza!

Młodzież postępowa niepodległościowa.
Grupa młodzieży społeczno-demokratycznej.

18

XXIII

Koledzy i Koleżanki!

Fakt powołania ks. Zimmermanna na katedrę „chrześcijańskich nauk społecznych“, ogłoszenie przezeń publicum — spotkał się z należytą odprawą ze strony młodzieży postępowej. Wykłady ks. Zimmermanna powitane były skandalem, jego „naukowa działalność“ dobitnie została scharakteryzowana na komersie; same fakta i cytaty z „dzieł“ jego były najskuteczniejszą bronią przeciw niemu. Zbyt daleko idąca próba senatu obrony nietykalności „nauki“ ks. Zimmermanna została dobitnie potępioną nietylko przez młodzież, ale i przez prasę. — Moralne zwycięstwo, jakie odnieśliśmy, nie powinno przysłaniać nam naczelnych założeń naszej walki antyklerykalnej. Cała „Zimmermanniada“ była jednym z momentów naszej zasadniczej walki o oddzielenie wydziału teologicznego od uniwersytetu.

Nie łudźmy się — dopóki teologia będzie integralną częścią uniwersytetu, dopóki przewaga opinii kleru na wszystkich polach życia społecznego będzie tak poważną, jak dziś — fakta i próby dalszej ekspanzyi klerykalizmu będą się powtarzały. Ale każdy z tych faktów będzie potężną bronią, uświadamiającą w naszym ręku. Skoncentrowanie wszystkich wysiłków koło ks. Zimmermanna jest walką bezcelową z jednym z objawów, a przeoczeniem akcyi szerszej, uświadamiającej, może mniej efektownej, ale jedynej, jeżeli chodzi o zwalczenie zasady. Dalsza obstrukcya na wykładach ks. Zimmermanna — akcyę tę zabagni. Wiec z żądaniem katedry socyologii na wydziale filozoficznym, propaganda bojkotu wykładów ks. Zimmermanna, jako prof. wydziału teologicznego, wydanie w formie ulotnego pisma materyałów, dotyczących „Zimmermanniady“, wreszcie „spopularyzowanie dzieł i zasług“ ks. Zimmermanna — to dalsze etapy naszej walki z klerykalizmem.

Wiec doraźny z dnia 29 listopada traktujemy jedynie jako protest przeciwko stanowisku Senatu.

„SPÓJNIA“

stow. mł. postępowej kształcącej się w wyższych zakł. naukowych w Krakowie.

XXIV

Koleżanki i Koledzy!

Gdy zamiast po tylekroć żądanej przez młodzież katedry socjologji, kreowano katedrę „chrześcjańskich nauk społecznych“, gdy obsadzono ją człowiekiem bez żadnych kwalifikacji naukowych i tym skompromitowano naszą Wszechnicę, — Senat Akademicki milczał. Dopiero, gdy młodzież, dając odprawę klerykalnym zakusom i stając w obronie podeptanej godności nauki, zerwała pierwszy wykład „publicum“ ks. Zimmermanna, człowieka, o którym dziś nawet przeciwnicy młodzieży postępowej są zdania, że wdział togę profesorską przez dziwną pomyłkę, — dopiero wtedy Senat przemówił, przemówił głosem obrażonego majestatu, w czynie naszym dojrzał tylko zakłócenie „porządku prawnego“, przeoczył zaś treść głębszą naszej walki i przyczynę słuszną. Odmówiwszy młodzieży postępowej ideowego podłoża w tej walce, rozdarł szaty z oburzenia i oddał sprawę w ręce sądów państwowych. Słusznego żądania prawie całej młodzieży akademickiej, by sprawę wycofać z rąk prokuratorji, Senat nie spełnił. Natomiast w obronie ks. Zimmermanna chwycił się środków policyjnych, nigdy dotąd nie stosowanych na krakowskim uniwersytecie.

Za doraźny wiec, protestujący przeciwko stanowisku Senatu i za niedopuszczenie do odbycia się 3-go wykładu ks. Zimmermanna, za czyn tej samej kategorji, co i zerwanie pierwszego wykładu, wytoczono dyscyplinarne dochodzenie w ramach uniwersytetu. Senat uznał za możliwe rozstrzygnięcie swoją władzą takiej sprawy, jaką raz oddał prokuratorji. Obecnie Senat Akademicki nosi się z myślą złożenia odpowiedzialności za czyny ogółu młodzieży postępowej na barki jednostek, a to chyba nie przyczyni się do uspokojenia młodzieży akademickiej.

Koledzy! Jak potrafiliśmy energicznie zaprotestować przeciwko rozszerzaniu wpływów klerykalizmu na uniwersytecie i wyraźnie wysunąć hasło, w imię którego walczymy, hasło oddzielenia wydziału teologicznego od uniwersytetu, tak potrafimy stanąć w obronie niesłusznie pokrzywdzonych kolegów! A teraz głos ma Senat Akademicki Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie!

Socjalistyczna młodzież akademicka.

Młodzież postępowa ogłoszeniem podpisanem przez:

XXV

119 za Promień – Paweł Kittay

120 za Tow. etyczne Franc. Sarnek

121. 122 za Spójnię Czarnecki i Heltmann

zwołała na 30. XI. 1910 wiec ogólno-akademicki o porządku dziennym: Sprawa katedry socyologii na Uniwersytecie Jagiell.

Już o godz. 6 młodzież katolicka z „Poloni‹“ oraz narodowo-demokr. ze „Zjednoczenia“ obsadziła lewą część sali Kopernika oraz środek tak, że młodzież postępowa z „Promienia“ oraz socyalistyczna ze „Spójni“ nie wiele znalazła miejsca dla siebie. W krótkim też czasie nietylko ławki, ale i przejścia między niemi, jak niemniej i miejsca koło katedry natłoczone zostały młodzieżą, która bezustannie nową falą napływała do sali. — Wielu z akademików dla braku miejsca pozostać musiało na korytarzach i w westibulu.

Wśród zebranych panowało przekonanie, że wiec wskutek ostatnich zajść i ogólnego zacietrzewienia wogóle nie przyjdzie do skutku, albo w każdym razie będzie miał przebieg bardzo burzliwy. Zebranie wśród powszechnego podniecenia zagaił akad.

123 Jemielewski, poczem udzielił głosu akad. Ja-

124 rochowskiemu, który miał imieniem „Zjednoczenia“ złożyć odpowiednią deklaracyę. Początkowo przy jej odczytywaniu panował jaki taki spokój, skoro zaś mowca zaczął odczytywać koniec rezolucyi z tym dodatkiem, że każdy punkt starać się będzie uzasadnić, na sali zapanował piekielny hałas, który z małemi przerwami trwał już aż do końca.

Wśród ogólnej wrzawy i krzyku, oraz protestów zwolenników p. Jarochowskiego, zagajający p. Jemielewski odebrał mu głos i udzielił go drugiemu

125

mowcy p. Kahlowi, który miał przemawiać w kwestyi formalnej. Ponieważ jednak przemówienie to nie zgadzało się z „kwestyą formalną“, odebrano i jemu głos, co młodzież katolicką i narodowo-demokratyczną podnieciło jeszcze więc‹j. O wyborze prezydyum i o dalszych obradach w tym nastroju nie mogło być mowy, o czem najlepiej przekonani byli zresztą i sami wiecujący. Jedni z obecnych powyłazili na ławki, tupiąc i krzycząc bezustannie, drudzy pchali się do katedry, chcąc zrzucić tam stojących, inni wreszcie zwinąwszy zeszyty w kształcie trąbek, trąbili na nich przeraźliwie. Nie brakło też i osobistych napaści i wyzwisk, do czynnych zniewag i awantur jednak nie przyszło.

Wreszcie wśród piekielnego hałasu o godz. pół do 9 wszedł na katedrę prof. Tokarz i oświadczył, że wiec rozwiązuje. Na sali powstały na nowo krzyki, poczem młodzież postępowa opuściła salę i urządziła osobny wiec wowestibulu, młodzież zaś katolicka i narodow -demokratyczna pozostała na miejscu i po oświadczeniu jednego z akademików, że zawsze stać będzie na straży godności i powagi wszechnicy Jagiellońskiej nie wiążąc się zupełnie z uchwałami wieców separatystycznych, opuściła gremialnie uniwersytet.

Tymczasem młodzież postępowa, zebrana w westybulu w liczbie około 600 urządziła także wiec. Przewodni-

126. 127 czącym wybrano Heltmanna, zastępcą Kittaya sekreta-

prawie Przybylskiego i Przybyszewskiego. 128. 129

Przewodniczący Heltman udzielił w dalszym ciągu głosu referentowi Czapińskiemu, który aby przedstawić należycie „naukową“ działalność ks. Zimmermanna, przyniósł z sobą wszystkie „dzieła“ tego „uczonego“. 130

Wskazując na tych kilka broszurek, które referent trzymał w jednej ręce, wołali zgromadzeni:

— Patrzcie! Oto cały „naukowy dorobek“ ks. Zimmermanna!

Referent odczytał wyjątki z „dzieł“ ks. Zimmermanna, które wzbudziły powszechną wesołość.

Następnie referent przedłożył rezolucyę

„w obec upośledzenia Uniwersytetu Jagiell. z powodu braku katedry socyologii młodzież żąda utworzenia tej katedry i to nie z pobudek agitacyjnych lub partyjnych ani nawet celem propagandy antyklerykalnej, lecz jedynie z powodu, iż z dniem każdym wyłaniają się nowe zjawiska i zagadnienia społeczne i żąda powołania na tę katedrę człowieka znanego z rzetelnej i prawdziwej wiedzy.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Kittay w ostrych słowach potępia stanowisko Senatu wobec młodzieży stawia następnie wniosek: 131

młodzież przez swe stowarzyszenia żąda od Senatu zniesienia przepisu Senatu akadem. z r. 1892 zabraniającego młodzieży akad. brania udziału w zgromadzeniach politycznych.

Akad. Sekunda („Czytelnia akademicka“) imieniem ludowców wniósł rezolucyę domagającą się oddzielenia kościoła od państwa i wydziału teologicznego od Uniwersytetu 132

Akad. Kaszubski wniósł rezolucyę domagającą się dopuszczenia delegatów młodzieży wszystkich wydziałów do reprezentowania interesów młodzieży podczas obrad senatu. 133

Akad. Świdwiński wniósł, żeby młodzież postępowa złożyła swoje legitymacye senatowi na znak, że ogół młodzieży przyjmuje odpowiedzialność za całą akcyę w sprawie Zimmermanna i nie pozwoli zwalić odpowiedzialności na kilka jednostek ze swego grona. 134

Akad. Czapiński przedstawił wniosek, żeby zwołano w sprawie ks. Zimmermanna wiece akademickie we Lwowie, Pradze i Wiedniu, oraz żeby młodzież rozjeżdżając się na święta zwoływała na prowincyi wiece, wobec opinii publicznej wyświetlała istotę akcyi postępowców na uniwersytecie i wytwarzała prąd przeciwny klerykalizacyi szkół.

Wszystkie te rezolucye jednogłośnie uchwalono, poczem natychmiast zaczęto składać legitymacye. Odrazu złożono przeszło 300 legitymacyj (~~gdyż~~ 135

na ręce Czarneckiego, Jemielewskiego, Łazowskiego i Wierzbickiego. 136. 137. 138. 139

Lichtig imieniem stow. Haschachar-Przedświt oświadcza, iż chociaż młodzież polska odsądziła syjonistów od postępowości 140

syoniści mimo tego składają swe legitymacye.

141 Przybyszewski stawia wniosek - uchwalony - by wyrazić oburzenie Głosowi narodu za jego stanowisko wobec młodzieży z Królestwa polskiego

142 Dąbrowski (brat redaktora) projektuje wybór komitetu któryby zorganizował młodzież postępową wszystkich odcieni w stowarzyszenie pod nazwą Liga wolnej myśli celem agresywniejszej walki z klerykalizmem.

143 Sarnek oświadcza że taką Ligą jest Tow. etyczne które statut otrzyma wkrótce zatwierdzony z Namiestnictwa tymczasem zaś prosi by zapisywać się do sekcyi towarzystwa etycznego istniejącej przy Spójni, która wiecem w celach swych nie różni się od Ligi.

144 Akad. Orłowski imieniem „frondy“, która wystąpiła ze „Zjednoczenia“, zaprotestował przeciw obstrukcyi, jaką „Zjednoczenie“ prowadziło, i przeciw zerwaniu wiecu przez endeków.

145 Po godz. 10 wieczór zakończył się wiec. Młodzież, śpiewając „Czerwony sztandar“, udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie akad. Przybyszewski* przemówił, wzywając młodzież postępową do solidarności w tej akcyi antyklerykalnej.

IV wykład X. Zimmermanna dn. 6. 12. 1910 r.

Zapowiedziany na wczoraj godz. 6 wieczorem IV ~~trzeci~~ z rzędu wykład ks. Zimmermanna w sali Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego dzięki nadzwyczajnym zarządzeniom senatu akademickiego minął zupełnie spokojnie. Wstęp do uniwersytetu, podobnie jak i ostatnim razem, dozwolony był tylko za okazaniem karty akademickiej. Do gmachu uniwersytetu otwarta była tylko jedna brama boczna od plantacyj, przy której pełniło służbę trzech woźnych uniwersyteckich w mundurach oraz jeden z urzędników, przeglądający skrupulatnie każdą kartę przechodzącego akademika. — Wstęp do sali Kopernika, w której miał wykładać ks. Zimmermann, również bardzo był utrudniony. Wstęp mieli dozwolony tylko zapisani na wykład słuchacze, i to za osobnemi biletami wstępu, które przez cały dzień wczorajszy aż do rozpoczęcia wykładu wydawała kancelarya uniwersytetu na podstawie okazywanego indeksu. Na biletach tych wpisywane było imię i nazwisko każdego słuchacza, który wylegitymował się, że na wykład ten uczęszcza. — Przy drzwiach wchodowych do sali pełniło również służbę trzech pedelów umundurowanych i jeden z urzędników, lustrując okazywane bilety.

O godz. 6 min. 20 wszedł na katedrę ks. Zimmermann w towarzystwie rektora Witkowskiego i dziekanów wszystkich czterech wydziałów Wróblewskiego, ks. Gabryla, Kleckiego i Krzyżanowskiego i rozpoczął wykład, który minął zupełnie spokojnie. Z początku dała się słyszeć chwilami słaba nuta „Czerwonego sztandaru“, lecz wkrótce zamilkła.

Tymczasem część młodzieży postępowej dostała się na uniwersytet i rozpoczęła śpiewać, co widząc woźni przy bramie, zamknęli ją i nie wpuścili więcej nikogo. Starano wprawdzie dostać się przemocą, ale bramy żelazne były zbyt silne, aby nie oprzeć się naciskowi tłoczącej się młodzieży. Równocześnie do śpiewających wewnątrz*x gmachu akademików zbliżył się prorektor Łazarski i w imię poszanowania wolności nauki i powagi uniwersytetu prosił, aby zaprzestali śpiewu i gmach opuścili, co też młodzież po chwili uczyniła.

Po wykładzie w westibulu i na plantach przed uniwersytetem zebrało się wiele młodzieży akademickiej, żywo omawiając poprzednie zajścia i obecne zarządzenia senatu. O godzinie jednak pół do 8 wieczór opustoszał uniwersytet zupełnie.

Od godz. pół do 6 po południu aż do rozejścia się młodzieży wokoło gmachu uniwersyteckiego skonsygnowany był znaczny zastęp policyi i kilkunastu komisarzy, spokoju jednak nie zakłócono.

146. 147. 148 *x pod przewodnictwem Goldfingera stud. IV r. praw, Ludwika Grodeckiego st. praw, Świtalskiego
149 st. praw i Przybyszewskiego st. fil.

W sprawie zajść uniwersyteckich. Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu notatki „Z uniwersytetu", zamieszczonej w numerze „Głosu Narodu" z dnia 8 grudnia, podającej jakobym imieniem komisyi dyscyplinarnej ogłosił, że uczestnicy demonstracyi odmawiają przed komisyą wszelkich zeznań i oświadczył, że takie odmawianie zeznań kwalifikuje prokuratorya jako przestępstwo, upraszam Szanowną Redakcyę o sprostowanie, że nic podobnego nie ogłaszałem, ani też przypisywanego mi oświadczenia nigdy i nigdzie nawet w prywatnej rozmowie nie składałem. Prawdą jest tylko tyle, że rektor Uniwersytetu ogłosił na rektorskiej tablicy następujące pouczenie: „Zwracam uwagę tych słuchaczy Uniwersytetu, którzy wezwani są do komisyi dyscyplinarnej, że odmawianie odpowiedzi na pytanie bezpośrednie i osobiście jego dotyczące, stanowi samo przez się ciężkie przekroczenie dyscyplinarne i będzie surowo karane". Zapewne to ogłoszenie dało powód do błędu.

Z poważaniem
profesor *Emil Godlewski* (senior).

Głos Narodu 10/12 1910 n°331

Wzburzenie wśród młodzieży na zarządzenia senatu jest ogromne. Jak się dowiadujemy, młodzież ma zamiar natychmiast po feryach świątecznych wszcząć przeciw senatowi akcyę i zwołść w tej sprawie wiec.

XXVI

Dnia 14. I. 1911 odbyło się w Spójni poufne zebranie. Obecnych 36.

Przewodniczy Jabłonowski. 150

Czarnecki przedstawił dotychczasowy przebieg walki 151
przeciw X. Kim. i wezwał do wypowiedzenia się w tej sprawie i zastanowienia się jak młodzież ma postąpić dalej wobec dyscyplinarki. W prywatnej rozmowie jaką Czarnecki, Hellmann, Jemielewski i Sawicki mieli z Rektorem oświadczył tenże, że Rząd stara się oczyścić pas graniczny z Królewiaków, gdyż Następca tronu zamierza podobno zawiązać ściślejsze stosunki z Rosją, wobec czego relegacja dotknęłaby przedewszystkiem Królewiaków, większość bowiem Senatu ich uważa za główną sprężynę całej akcji. Radzi wejść w kompromis z Senatem w ten sposób, że młodzież postępowa przyzna oficjalnie wobec Senatu, że przerwanie wykładów było nietaktowne, zapewni, że żadnych więcej awantur robić nie będzie



w zamian zaś żądała, by X. Kinn. zachorował na kilka
wykładów i by nie relegowano żadnego, kara zaś
by była tylko we formie nagany ze strony dziekana.
152 Leszczyński stawia wniosek, by młodzież postępowa
złożyła deklaracyę w formie publicznej odezwy do Senatu
W odezwie tej zarzuci ma młodzież jeszcze raz Sena-
towi wrogie jego postępowanie.
Wniosek Leszczyńskiego uchwalono; Czarneckiego upadł.
Przewodniczący zaprosił obecnych na poufne zebranie
do „Promienia" celem wspólnego zastanowienia się nad
dalszą akcyą. —

XXVII Dnia 15 stycznia 1911 odbyła się w Promieniu
poufna narada młodzieży postępowej z porządkiem
dziennym Sprawa młodzieży postępowej przed Senatem.
153 Odezwę podpisali: Mieczysław Czarnecki
154 Stefan Hellmann
155 Kazimierz Sawicki
156 Tytus Semidewski

Zebranych do 200.
157. 158 Przewodniczy Zygmunt Przybylski sekretarz Łazowski.
159 Referuje Hellmann składając sprawozdanie z deputacyi
do rektora popiera zapatrywanie Czarneckiego wypowie-
dziane przezeń w Spójni dn. 14. I.
160 Semidewski stawia wniosek, by młodzież oświadczyła
rektorowi, iż żadnych pertraktacyj nie przyjmuje, za na-
stępny wykład X. Kinn. ręczy spokojem a za dalsze
zależnie od wyroku Senatu. Wniosek przeszedł a do
161. 162 Delegacyi wybrano: Olgę Rubin (Jedność) Zygmunta Przy-

bylskiego i Liebera st. III r. prar., który imieniem „Związku towarzyskiego" złożył oświadczenie, że Związek ten młodzieży pisarska postępowa solidaryzuje się z dalszą akcyą odklerykalizowania Uniw: Jagiell. 163

W dalszej dyskusyi a za spokojnem odezwaniem się następnego wykładu d. R., nai przyznaniem gdyby Senat Rogokolniek zelegowat przemawiali:

Leszczyński, który nadto zaśta odwrócenia się do prasy 164

Stryjeński, który nadto występuje przeciw Senatowi za jego stanowisko przeciwne Krakowiakom 165

Świdwińskiego, który postąpienie Senatu nazywa świństwem 166

Alexandrowicz, Burzyński, Wierzbicki, Patzek, 167. 168. 169. 170

Stadtki, Chwat, Meissner, Jabłonowski. – 171. 172. 173. 174

Fischler stawia wniosek by zerwać wiec. 175

Czarnecki oświadcza, że ponieważ wybrano dziś delegacyę do Senatu, zatem dotychczasowy Komitet wykonawczy dostaje absolutoryum. Wybór nowego Komitetu powierza się stowarzyszeniom. — 176

Dnia 16 i 17. I. 1911 vide strona

Dnia 27. I. 1911 zwołano Komers do hotelu Kleina. Odezwa podpisana przez Świdwińskiego za młodzież postępową. Porządek dzienny: stanowisko Senatu z powodu zajść 29. XI. 1910. 177

Zebranych do 500

Zagaja Mieczysław Czarnecki. 178

Do prezydyum wybrani: Paweł Kittay jako 179

przewodniczący; zastępcy: Czarnecki i Adolf Sekunda 180. 181

sekretarze Łazowski i Sawicki. 182. 183.

XXVIII

184. Referent Stefan Heltmann:

Należy ostro, energicznie i stanowczo wystąpić przeciw Senatowi, by go przekonać o jego winach, jakie popełnił względem młodzieży

1) oddając sprawę młodzieży do Prokuratoryi Państw. a to mimo zapewnienia Rektora, że sprawę umorzy

2) wzywając Policyę podczas III wykładu x. Sim. do wyparcia młodzieży z westibulum na niele[ga]lnym wiecu i nie licząc się z tem, że gdyby Policya była wtedy wkroczyła do Uniwersytetu młodzież byłaby ją zmasakrowała.

3) wydając drakoński wyrok na kilku akademików relegując ich jako winnych za to, że młodzież wyszła na proste drogi

4) że przez trzymanie wyroku w tajemnicy Senat chce wśród młodzieży osłabić energię i w ten sposób wywołać konsternacyę wśród niej.

Wobec tego należy odpowiedzieć generalnym bezwzględnym strajkiem, którego postanowienie i forma pozostawia się Komitetowi strajkowemu który ma się porozumieć z młodzieżą za pośrednictwem wieców

Stawia wnioski:

1). Młodzież postępowa widzi w nieogłaszaniu wyroku przez Senat objaw niezdrowych i anormalnych stosunków wśród profesorów a tajemnicę wyroku za chęć stłumienia energii wśród młodzieży, wobec tego Komers wzywa Senat do bezzwłocznego ogłoszenia wyroku uzależniając od tego proklamacyę strajku bezwzględnego, generalnego.

2) Młodzież stwierdza, że wyrok skazujący na relegacyę kilku akademików jest dalszym objawem klerykalizmu

na Uniwersytecie Jag. a Senat prowadzi dalej politykę wrogą dla młodzieży biorąc w obronę obrońców klerykalizmu.

3) Młodzież żąda od Senatu cofnięcia relegacyj i umorzenia sprawy w sądzie.

Rezolucyę uchwalono i prowizoryczny strajk.

Dyskusya:

Jakób Kielar imieniem „Znicza" godzi się tylko na 3dniowy strajk 185

Leszczyński by Komitet strajkowy nie wpuszczał nikogo do Uniwersytetu a łamistrajków za jakich uważa Zjednoczenie postawić poza nawias społeczności akademickiej. 186

Wyszniacki by obrady przenieść do westibulum Uniw. 187 by tym sposobem wyrazić iż młodzież posiada energię potrzebną do strajku.

Wniosek ten uchwalono i o godz 8 wieczór śpiewając przez miasto Czerwony sztandar weszli do Uniwersytetu gdzie Kittay oświadczył iż otwiera dalszy ciąg Komersu w formie nielegalnego wiecu. 188

Świdwiński ostro atakuje Senat, wzywa do bezwzględnego strajku i to nie manifestacyjnego tylko czynnego 189

Alexandrowicz nakłania do strajku rzuca się na Senat w ostrych słowach. 190

Mężyński (ze Lwowa) radzi wyrzucać łamistrajków i trzymać się metody wypróbowanej przez robotników 191

Przybylski, Fränkel, Kittay, Czarnecki przemawiają za strajkiem ostrzegając Zjednoczenie, iż jeśli będzie czynnie przeciwdziałać strajkowi 192. 193. 194. 195

wszelka odpowiedzialność za ekscesy spadnie na nie.
196 Kittay proklamując strajk wezwał pod pomnik Mickiewicza prosząc by nazajutrz młodzież zebrała się w południe celem wysłuchania odpowiedzi Rektora. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówił Czapiński konstatując, że wyrok senatu jest dowodem jak w Austrji mają silny wpływ Jezuici i klerykalizm. O godz. 11 1/2 w nocy rozeszli się spokojnie.

W myśl uchwały komitetu zgromadziła się młodzież dn. 28. I. 1911 o godz. 12 w Uniwersytecie by usłyszeć odpowiedź Rektora danej delegacji w skład której
197. 198. 199. 200 weszli: Czarnecki, Kittay, Łazowski, Przybylski,
201. 202 Jawicki i Wasserberg. (członkowie komitetu strajkowego)
203 Sprawozdanie z tejże złożył Czarnecki oświadczając, że senat relegował Jemielewskiego, Hellmanna, Baserkowi zaś nie pozwolono zdawać rygorozum w Krakowie za to że przemawiał na zgromadzeniu robotniczym przeciw klerykalizmowi, naganę dostało 2 i 6 z consilium abeundi, 16 naganę dziekańską. Wobec tego ogłasza rozpoczęcie strajku
204. 205. 206 Kittay, Hellmann, Basiórz krytykują wyrok senatu i ostro napadają na tenże. Młodzież opuszcza Uniwersytet udaje się pod pomnik Mickiewicza gdzie przemówił Leszczyński wzywając do natychmiastowego przerwania wykładów i użycia ewentualnie ku temu ostrych środków.

W sobotę dn. 28.I po południu strajkujący w liczbie około
20 pod wodzą Kułakowskiego, Lubodzieckiego, Götzego i 207. 208. 209
Grotkowskiego zabarykadowali korytarze i schody pro- 210
wadzące na piętra oraz drzwi do sal w których miały
się odbyć wykłady. Do poważniejszych zajść nie przyszło.

Dnia 29.I. odbyło się w Sodalicji poufne zebranie
członków Sodalicji, Polonii i Zjednoczenia na którem na
wniosek Łaszczyńskiego i Mikułowskiego uchwalono o godz. 211 212
4 rano przyjść do uniwersytetu i pilnować sal wykładowych
by nie dopuścić do nich socjalistów chcących zrywać wykłady.

Równocześnie odbyło się poufne zebranie w Spójni XXIX
wspólnie ze Związkiem naukowo-towarzyskim, Haschachar
i Sekcją żydowskiej młodzieży postępowej w Spójni
Przewodniczył Wasserberg. Zabierał głos Wolf Jung, Rabee 213. 214. 215
Alexandrowicz, Lichtig, Leszczyński, Sarnecki, Jabłonowski 216. 217. 218. 219. 220
Fränkel. Uchwalono potworzyć kadry po 15 na czele każdej 221
stoją przemawiający. Cel niedopuścić nikogo na uniwersy-
tet ewentualnie użyć przemocy.
Uchwały powyższe zakomunikowano przez Jabłonowskiego
i Alexandrowicza „Promieniowi", który odbył tegoż XXX
samego dnia poufne zebranie o godz. 9 wieczór, zwołane
przez Świdwińskiego celem omówienia taktyki straj- 222
kowej. Zebranych około 200. Przewodniczył Kittay, 223
sekretarzem Sawicki. Referował Przybylski, który 224. 225
zalecał karność wśród strajkujących a szczególnej
wytrwałości i odwagi.
W dyskusji zabierali głos: Burzyński, Kozłowski 226. 227

228 229 230 231 232
Wierzbicki, Jenulewski, Goetze, Aleksandrowicz, Schwarz=
233. 234. 235. 236. 237. bart, Gosiewski, Sarnek, Wölfle, Szpotańska, Sawicki
238. 239 Kittay, Fischler.
Akcja ma polegać na niewpuszczaniu na wykłady.
Wykłady zrywać oddziałami a gdyby słuchacze nie usłuchali:
śpiewem, gwizdaniem, nakoniec wyrzuceniem. Gdyby
240 to nie pomogło na wniosek Schwarzbarta urządzić ob-
strukcję chemiczną tzn. porozlewać i porozrzucać watę
napełnioną śmierdzącymi chemikaliami
241. 242. 243 Akcją całą ma kierować Wierzbicki, Gosiewski, Przybyl-
244. 245. 246 ski, Goetze, Jabłonowski, Lubodziecki pod komendą
247. 248. naczelną Kuźniara i Świdwińskiego, pod których ko-
mendę należą naczelnicy kadr ze Spójni.

XXXI

Również odbyło się poufne zebranie komisji organizują-
cej stowarzyszenie „Znicz”
249. 250 Zagaił Kielar. Referował Ulrych. W zasadzie przeciw-
ny jest strajkowi i potępia zastosowanie się młodzieży
w obec senatu. W imię atoli koleżeńskości stawia wniosek
na przyłączenie się do strajku ale tylko manifestacyjnego
bez żadnych gwałtów i terminowego.
251. 252. W tym samym duchu przemawiali Supiński i Stawiszanka
253 Przeciw Ulrychowi wystąpił słuchacz fil. Duch twierdząc,
że dla młodzieży niepodległościowej powinno być rzeczą
obojętną, czy uniwersytet zamkną, czy nie i jakie skutki
pociągnie za sobą strajk – Znicz zatem winien postąpić
tak, jak „Spójnia” i „Promień”. Przyjęto rezolucję Ulrycha,
który nakoniec wezwał członków do udzielania pomocy
„Promieniowi” zastrzegając się, by pomoc ta przy zrywaniu
wykładów była tylko manifestacyjna.

38. Przebieg strajku w poniedziałek dn. 30. I. 1911 r.

Już o godz. 4 rano w myśl uchwały Sodalicyi z dn. 29/I zebrali się członkowie Sodalicyi akad., Polonii i Zjednoczenia w Collegium novum w liczbie około 100 pod przewodnictwem Jarockiego. Młodzież ta otrzymawszy klucze 254
od bram pozamykała wszystkie bramy zewnętrzne od Uniwersytetu, sama zaś z powodu 15° zimna zajęła westibulum i salę wykładową.

O godz. 7 rano nadeszli członkowie Promienia, Znicza, Spójni, Haschahar i Związku naukowo-towarz. w liczbie około 60. a widząc bramy żelazne pozamykane, w westibulu zaś kręcącą się młodzież, gdy wszelkie nawoływania do otwarcia bram nie skutkowały a woźni stojący w mundurach nie chcieli im również otworzyć bram, poczęli gromadnie wspinać się na bramy i w ten sposób przeszło 3 akademików a mianowicie Kaufmann, Aleksandrowicz i trzeci nieznanego 255. 256.
nazwiska tudzież Bujwidówna i Dłuska z Zakopanego 257. 258.
(nazwiska Bujwidówny i Dłuskiej wymienia Głos Narodu N° 25 z 31. I. 1911). Młodzież ta dostawszy się między bramy żelazne a bramy wchodowe oszklone prowadzące do westibulum, mając klucz od jednej z bram żelaznych, który otrzymała od któregoś z woźnych pilnujących bram, otworzyła bramę i tą wpuściła swych zwolenników, którzy też natychmiast zajęli przedsionek do westibulum a wypędziwszy pedelów poza bramy obsadziła

259 wszystkie bramy, przyczem bramy te począł Alexandrowicz
260. 261 Kaufmann, Fränkel wiązać drutem i łańcuchami
zamykanymi na kłódki a dostarczonymi przez Fräu-
262 kla. Młodzież antistrajkowa będąca w przeważnej liczbie
w jednej sali wykładowej a w małej tylko ilości w westibulum,
widząc przełażących przez bramy żelazne - zamiast gro-
madnie wyjść i zająć przedsionek do westibulum
zabarykadowała drzwi do westibulum, pozostawiając
tem samem przedsionek strajkującym, siebie zaś
samych odcinając od akcji na zewnątrz Uniwersy-
tetu. To też gdy o godz 7 45 rano nadeszli teologowie
w liczbie około 40 zdążający na wykłady zastali
bramy Uniwersytetu zamknięte. Gdy prof. Fierich
z Dziekanem Krzyżanowskim pojawił się przy bramie
263 i żądał wpuszczenia go do gmachu Dylewski ~~sto-~~
pilnujący ~~jący~~ ~~przy~~ jednej z bram odrzekł „właśnie chodzi o to,
by pan profesor nie miał wykładu" (Głos Narodu
N°25 ex 31.I.1911).
264. 265. 266. 267. Akcyą tą kierowali Rabce, Goetze, Wierzbicki Timberg
268. 269. 270. 271. 272 Gosiewski, Kuźniar, Przybylski, Lubodziecki, Szalla
a polegała ona na tem, iż przez bramę od której
miano klucz wpuszczano tylko strajkujących, wypy-
chano i niedopuszczano antistrajkowców. Gdy wszelkie
pertraktacye co do otwarcia bram i wpuszczania na
wykłady nie doprowadziły do pożądanego rezultatu
a około Uniwersytetu poczęła się gromadzić większa
ilość osób stojących poza Uniwersytetem ck Kom
pol. Tomasik sprowadził z odwachu kompanię

~~wojsko~~ ok. żoł. pol. i zamknął dostęp do Uniwersytetu od strony głównego wejścia, zaś st. kom. pol. Krzyżanowski polecił ok. żoł. pol. szablami przecinać druty wiążące ~~drzwia~~ obu skrzydła bram.
Przy bramie obsadzonej przez strajkujących rozpoczęła się tymczasem awantura. Cisnących się na wykłady teologów poparta część antistrajkowców stojących przed Uniwersytetem, równocześnie zaś antistrajkowcy wypadłszy z westibulum, wypchnęli strajkujących ~~poza tę bramę~~ pilnujących tejże bramy, za bramę – skutkiem czego znaczna część przeciwników strajku zdołała wejść do westibulum, które atoli natychmiast od wewnątrz zamknięto.
Wykłady profesorów, którzy wchodzili bramą od strony Gołębiej odbyły się tymczasem spokojnie do godz 11 rano.
Strajkujący widząc, że wykłady się odbywają, a nie mogąc z przedsionka dostać się do westibulum, uderzyli na bramy a gdy Proeck i Duch ciupagami rozbili szybę we drzwiach na okrzyk Kutarskiego „Koledzy za mną" przez otwór we drzwiach poczęli się wciskać do westibulum. Sodalicya przed naporem, mając mniejszość ustąpiła, mimo barykad jakie porobiła pod drzwiami z ław i katedr poprzynoszonych ze sal parterowych i wyszła ze swoimi zwolennikami bramą boczną od strony ulicy Gołębiej. 273. 274 275
Teraz socjaliści ze swymi przewodyrami ruszyli na I i II p. demolując sale, wynosząc ławy i stawiając barykady na schodach, by obronić

się przed ewentualnem wtargnięciem tych, którzy byli
276. 277. 278 jeszcze na wykładach. Następnie Götze, Grölk, Grotkowski
279 Wasserberg zabrali ławkę i tą jakby taranem poczęli
uderzać o drzwi sali, w której wykładał prof Łoś.
Skutkiem uderzeń drzwi pękły strajkujący zaś wtargnąw-
szy do sali okrzykami zmusili prof Łosia do opuszcze-
280. 281 nia sali. Leszczyński i Świdwiński filozofowie - udali
się do conclave by zmusić profesorów do opuszczenia
Uniwersytetu.
O godz 12 rozpoczęto w sali kopernika przy udziale
około 300 wiec.
282. 283 Przewodniczący Żuławski udzielił głosu Przybylskiemu,
który zgłosił rezolucję wzywającą całą młodzież
do strajku możliwie najdłuższego.
284 Ulrych imieniem Sturza oświadcza, że Sturz przez się
na strajk terminowy i będzie go popierać
285 Świdwiński wzywa do strajkowania prosi atoli by
zaniechano awantur. Wzywa, by młodzież opuściła
gmach a w nim pozostało tylko 50 pod kierun-
kiem członka komitetu strajkowego ~~Świdwińskiego~~.
286 Leszczyński-ego.
287 Kuźniar uznaje zbicie szyb za przypadkowe,
wzywa do składek na pokrycie szkód wyrządzo-
nych przez młodzież potępia przedpołudniowe
awantury.
Uchwalono rezolucję Świdwińskiego ludzież więc
na godz. 6 wieczór.
Największe awantury w bramach Uniwersytetu wyprawiali:
288. 289. 290. 291. 292. 293 Horowitz, Falski Maryan, Fränkel, Bilewicz, Fischler, Kluger
Grüner, Pechner, Jung Wolf, Schwarzbart, Krieger
294 295 296 297 298

Ponieważ Uniwersytet otoczony był kordonem piot. pol. bez przerwy a to skutkiem zarządzenia Senatu, by nikogo nie wypuszczać bez legitymacyi od godz. 2 pp z Uniwersytetu, przeto młodzież ** stojąca za kordonem poczęła przerzucać ponad kordon artykuły żywności, by zabezpieczyć się w żywność na wypadek uchwały wiecu (jaki ogłoszono na godz 6 wieczór), iż strajkujący pozostaną w Uniwersytecie i przez noc bez przerwy. Do godz 5 weszło około 150 akademików za legitymacyami przecie atoli z zarządzenia Senatu obradującego w gmachu biblioteki jagiell. nie wpuszczano już nikogo.

O godz ½6 wieczór zebrani w Uniwersytecie urządzili wiec, na którym przewodniczył Kuźniar Czesław referował Leszczyński, uzasadniając potrzebę nieopuszczenia Uniwersytetu chociażby przez kilka dni. Wobec takiej uchwały Senat postanowił zarządzić przymusowe opróżnienie Uniwersytetu, nie przesądzając jeszcze uchwały co do której porozumiewał się z Ministerstwem oświaty. Wobec tego sprowadzono i otoczono potrójnym kordonem wojska cały Uniwersytet. Strajkujący widząc kordony wojskowe wysłały deputacyę w osobie Przybylskiego i Kuźniara do posłów Daszyńskiego i Grossa. Po pewnej chwili zjawił się Dr Gross i idąc z rektorem wszedł do Uniwersytetu.

*
Aleksandrowicz 299
Lieber 300
Wasserberg 301
Odroń fil: 302
Sekunda fil: 303
Pluta prawn. 304
Stryjeński 305
Żaba Włod: 306
Świtalski Kaz 307
Rosenzweig Józef 308
" Aron 309
Żmija medyk 310
Staśko Łukasz 311
Kulwiec fil 312
Aronsohn Zyg:

313. 314.

Wkrótce nadszedł Daszyński puszczony przez Komendanta wojska jako poseł – poza kordony wojska i wszedł do Uniwersytetu gdzie wygłosił mowę według Głosu Narodu z dn. 1.2.1911 treści: pierwszą rzeczą jest postawić warunek aby usunąć od Uniwersytetu bagnet tę prowokację senatu, jakiej w Krakowie i całej Austryi dotąd nie widziano. Zachęcał młodzież do wytrwania w tej pracy do wolności nauki. Na końcu zwracając się do rektora, który właśnie przybył z posiedzenia senatu: „oto przychodzi pan rektor musi on usunąć te bagnety które tu przyprowadził

~~Daszyński~~ Burza okrzyków zerwała się — jedni nie chcieli słuchać przemowy rektora, inni wołali o spokój. Ostatecznie uciszono się, poczem rektor przemówił:

„Na telegraficzne zarządzenie ministerstwa wyznań i oświaty, ogłaszam zamknięcie uniwersytetu. Z tą chwilą ustaje moja władza nad uniwersytetem. Do godziny wpół do ósmej mają panowie zostawiony czas do spokojnego i bezpiecznego opuszczenia gmachu. Po tym czasie nie odpowiadam za bezpieczeństwo osobiste panów, gdyż wtedy obejmuje gmach władza polityczna. Wzywam panów do złożenia legitymacyi w ręce p. sekretarza“.

Wówczas podniesiono okrzyki: „Precz z wojskiem!“ „Dlaczego wojsko sprowadzono przeciw nam?“ Przewedniczący wiecu — oświadczył rektorowi, że młodzież w spokoju opuści gmach, jeśli wojsko zostanie z przed gmachu usunięte. Na to rektor oświadczył, że będzie starał się o spełnienie tego życzenia młodzieży.

Po odejściu wojska od bram uniwersytetu wstąpił na stopnie prowadzące do przedsionka gmachu pan Daszyński i w te mniej więcej przemówił słowa do licznie zgromadzonej młodzieży uniwersyteckiej, gimnazyalnej i ciekawej publiczności.

„Panowie Studenci i pp. Studentki. Dokonaliście wielkiego czynu, broniąc murów tego uniwersytetu przed gwałtem, broniąc wolności słowa (!!) dla tej słynnej uczelni. Czyn Wasz już szeroko echem rozbrzmiewa po całej Europie, ba nawet świat cały głosić będzie Waszą sławę (!). Cześć Wam za to.

Udawszy się z panem komisarzem policyi do pana rektora spowodowaliśmy cofnięcie bagnetów od tych drogich nam murów i w tem Wasza zasługa, żeście energią senat skłonili do tego kroku. — Ukorzyły się bagnety wojskowe przed Wami, ale Panowie, pozostają inne bagnety, bagnety gorsze stokroć od tamtych, bo ukryte. czy to w sutannie czarnej, czy w fioletach. Te bagnety starajcie się usiłowaniami zdwojonemi ale tajnemi usunąć przedewszystkiem z tego uniwersytetu. Nie wątpię, że Wam się to uda, byleście wytrwać umieli na stanowisku, jakie zajęliście.

Ale osiągnąwszy. co na razie było można osiągnąć, niewłaściwem byłoby dalsze tamowanie ruchu w tym gmachu, bo nierozważny krok mógłby przykre ściągnąć na Panów następstwa — dlatego radzę rozejść się — a zabiegom Waszym uda się pewnie znaleźć właściwą drogę, by dopiąć tego, czego domaga się myśl postępowa“. Niech żyje wolny Uniwersytet

Młodzież z pod Uniwersytetu udała się następnie

315 pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił Leszczyński zaznaczając, że młodzież postępowa odniosła tylko częściowe zwycięstwo moralne a dalsze leży w wytrwałej walce o oddzielenie wydziału teologicznego od

Uniwersytetu Jagiell. Zakończył okrzykiem: niech żyje wolny Uniwersytet, precz z wydziałem teologicznym na Uniwersytecie Krakowskim, niech żyje walka z klerykalizmem w Galicyi.

Następny mówca Przybylski wykazuje, że przyszła Polska musi być wolną, więc walka o nią musi być połączona z walką z klerykalizmem, a ponieważ walkę tę dziś prowadzi szczerze tylko socyalizm więc: „niech żyje socyalizm" 316

Świdwiński oświadcza, że chociaż Uniwersytet zamknięto, to przecież walkę przeciw Uniwersytetowi i klerykalizmowi prowadzić będzie dalej Komitet strajkowy. O godz. 9 45 rozeszli się wszyscy spokojnie. 317

Podczas rannych zajść porzucano odezwy:

XXXII

Koledzy i koleżanki!

Młodzież postępowa proklamowała strajk na naszej wszechnicy, w odpowiedzi na wyrok senatu załatwiający we własnym zarządzie sprawę zajść podczas trzeciego wykładu X. Zimmermanna. Wobec zachowania się młodzieży postępowej odrzucającej w ciągu śledztwa sposobności nastręczane jej dla załagodzenia sprawy, chociaż nie obrażały uczucia koleżeństwa, ani nie ubliżały stanowisku ideowemu — uważamy, że ogłoszony strajk ma na celu głównie dalsze zakłócanie spokoju naszej wszechnicy tym razem groźniejsze, niż poprzednio.

Wobec tego, że strajk godzi w podstawy życia akademickiego, że grozi nieobliczalnemi następstwami, które muszą odbić się niekorzystnie na ogóle młodzieży, chcącej korzystać z naszej wszechnicy, a nadto ponieważ reagowanie w taki sposób na wyrok senatu nie jest usprawiedliwionem, potępiamy postępowanie młodzieży zmierzające do strajku i energicznie zwalczać je będziemy, wzywając ogół młodzieży do solidarności z nami w tym względzie. „Polonia"

Związek polskiej i katol. młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim.

XXXIII

Młodzież narodowa, zgrupowana w „Zjednoczeniu", wydała odezwę, w której czytamy:

„Nie trudną była droga, którą uczucia koleżeństwa nakazywały, a która mogła (wiedziała dobrze o tem młodzież postępowa) doprowadzić do poważnego złagodzenia sprawy.

Nie chodziło tu wcale o wyrzeczenie się ideowych podstaw, które kierowały młodzieżą postępową w całej tej akcyi, wystarczyło stwierdzenie zasady, która przecież nie może być przez ludzi kultury nieuznawaną, że w sprawach związanych z nauczaniem **metoda gwałtów jest niedopuszczalna**.

Tego nie zrobiono! Nie okazano nawet chęci. Owszem całem swojem postępowaniem usiłowano konsekwentnie sankcyonować w opinii publicznej, raz powziętą metodę walki, metodę gwałtu, do tego w murach naszej własnej Wszechnicy Polskiej.

Do jakie stopnia starano się opinię publiczną bałamucić, świadczy fakt. iż nie cofnięto się przed głoszeniem na konferencyach, komersach i zebraniach pogłosek, **że Senat wzywał policyę do Uniwersytetu.**

Zwracaliśmy się o urzędowe wyjaśnienia w tej sprawie do Senatu, na co z całą stanowczością p. rektor oświadczył, iż nic podobnego miejsca nie miało.

Wszystko to nie pozwala nam oceniać i reagować na ogłoszony wyrok Senatu w ten sposób, na jaki zdecydowalibyśmy się w tym wypadku, gdyby młodzież postępowa okazała choć cień dobrej woli.

Dlatego też w **proklamowanym strajku udziału nie bierzemy** i wzywamy ogół akademicki do stanowczego **przeciwstawienia się tej nowej, podjętej przez 4 stowarzyszenia** („Spójnia", „Promień", „Haszachar" i „Związek żydowskiej Młodzieży postępowej") **akcyi, która może mieć zbyt dotkliwe dla nauki polskiej skutki**".

Protest bezpartyjnej młodzieży akademickiej.

„My liczny odłam młodzieży, którzy uważamy Uniwersytet za przybytek wiedzy, za miejsce

pracy naukowej, nie za pole agitacyi partyjnej,
dotychczas nie mieliśmy głosu w sprawach mło-
dzieży, bo nie jesteśmy zrzeszeni, a nie jesteśmy
zrzeszeni dlatego, że oddani wytężonej pracy nau-
kowej nie mamy czasu, ani sił do tracenia na
walki wiecowe, komersy, zebrania.,
Dziś wobec coraz rosnącej zachłanności par-
tyjnej i despotyzmu, który nie cofa się nawet
przed gwałtami, podnosimy protest. Wołamy do
społeczeństwa o wolność pracy nauko-
wej, o wolność przekonań, o tę praw-
dziwą wolność myśli, która nie ma być
hasłem tolerancyi partyjnej, ale poszanowaniem
przekonań indywidualnych.

Głosu naszego nie możemy poprzeć ani siłą brutalną, ani wrzawą, bo nas spokojnych pracowników nie stać na to; odwołujemy się do poczucia moralnego społeczeństwa; zakładamy protest przeciwko załatwianiu porachunków partyi politycznych przez roznamiętnianienie młodzieży akademickiej i odrywanie jej od pracy naukowej, Szanując przekonania indywidualne każdego, żądamy poszanowania praw naszych i poszanowania Wszechnicy Jagiellońskiej, jak i przybytku pracy naukowej".

Pod tym protestem zbierają się wśród młodzieży akademickiej podpisy.

List otwarty młodzieży akademickiej

w sprawie ostatnich zajść na Uniwersytecie Jagiellońsk

Powodowani pragnieniem, aby wśród licznych głosów społeczeństwa w sprawie ostatnich zajść na Uniwersytecie Jagiell. znalazła się również nasza opinia akademicka, abyśmy po dotyczasowem milczeniu mogli dzisiaj przynajmniej wystąpić z łamów prasy polskiej w obronie własnej i pokrzywdzonych kolegów, byśmy mogli ze swej strony dać oświetlenie naszych dążeń i postępowania z nami Senatu, — mamy zaszczyt prosić Szanowną Redakcyę o umieszczenie poniższego listu w poczytnem piśmie swojem. Może głos nasz zaważy na szali opinii publicznej, może sprostuje wiele niesłusznych uprzedzeń względem ostatniej akcyi młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Energiczny protest, rzucony od dwóch miesięcy przez młodzież akademicką przeciwko „publicum" ks. Zimmermanna, odbił się szerokiem echem na łamach prasy nietylko polskiej, ale i zagranicznej. — Cały szereg artykułów pro i contra, cały szereg enuncyacyj dziennikarskich, utrzymujących w ciągłem naprężeniu uwagę i opinię publiczną, wreszcie interpelacya posła Daszyńskiego w parlamencie austryackim — zaświadczyły dobitnie, że walka młodzieży z klerykalizmem na Uniwersytecie Jagiellońskim znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego. — Sprawa bowiem ks. Zimmermanna była nietylko wynikiem oporu niezadowolonej młodzieży przeciwko profesorowi w sutannie — burzliwego zerwania wykładu, do czego tendencyjnie w interpretacyi prawnej starał się ją przeprowadzić Senat akademicki. — Źródła jej natomiast tkwiły daleko głębiej, bo w podstawach zasadniczych, na których się opiera cała nauka uniwersytecka. „Publicum" ks. Zimmermanna — to nowy zamach wszechwładnego w naszej Almae Matris klerykalizmu na wiedzę niezależną. Już od wielu lat samowolna gospodarka kleru bruzdziła na każdym kroku swobodnemu rozwojowi tej wiedzy. Gdy cały świat naukowy uroczyście święcił jubileusz Darwina, jedynie uniwersytet krakowski milczał uparcie; nie zdobył się ani na jeden głos, któryby ocalił honor nauki pol. w odświętnym chórze wszechświatowym. Buntowało się też nieraz nasze sumienie akademickie. Hasło oddzielenia wydziału teol., wypisane na sztandarze młodzieży postępowej, było ośrodkiem, dookoła którego skupiały się wszystkie nasze dotychczasowe protesty i wystąpienia antyklerykalne. Ks. Zimmermann to tylko jedno z ogniw tej ogólnej walki, to tylko nowy, żywy argument, że tak dalej w Uniwersytecie Jagiellońskim być nie może. — Stoimy wobec dylematu życiowego, jaki w niedalekiej przyszłości musi być rozwiązany: albo swobodny, niczym nieskrępowany rozwój nauki uniwersyteckiej, albo dalsza wszechwładza klerykalizmu, który z ogniska wiedzy objektywnej uczynić pragnie arenę publiczną dla występów agitatorskich swoich prowodyrów.

Takim był istotny podkład rozpoczętej przez nas walki z wprowadzaniem do Uniwersytetu ludzi, nie mających nic wspólnego z nauką. Ks. Zimmermann, nie posiadający żadnych kwalifikacyi naukowych, ośmieszył się w oczach całego społeczeństwa, nie wyłączając nawet odłamu klerykalnego, stał się policzkiem, kompromitującym nasz Uniwersytet. — Policzek był zbyt silny i rażący, aby go można było pominąć milczeniem. Musieliśmy podnieść głośny i dobitny protest, by poruszyć uspione sumienie społeczne. — Spełniliśmy wszystko, co nam obowiązek obywatela akademickiego nakazywał. Może nam społeczeństwo zarzucać nietakt w postępowaniu, może się nie solidaryzować z formą naszej akcyi, jednak powinno stanąć po stronie słusznych dążeń, jeżeli ze swej strony chce spełnić ten sam obowiązek obywatelski. Chwila taka już nadeszła. Oto Senat Akademicki w dniu 28 stycznia ogłosił wyrok w sprawie ostatnich zajść na Uniwersytecie; mocą tego wyroku wydalono dwuch naszych kolegów jedynie za to, że wola młodzieży wysunęła ich na stanowiska naczelne. Pozbawiono trzeciego z kolegów możności zdawania doktoratu za przemówienie na wiecu robotniczym, godząc przez to w prawa swobody obywatelskiej, jakie poza murami Uniwersytetu przysługują każdemu akademikowi.

Nad 246 kolegami zawieszono groźbę wydalenia w razie jakichkolwiek zatargów na Uniwersytecie. Wielu z nas ukarano powtórną płacą czesnego i utratą stypendyów. Stało się więc zadość satysfakcyi dla obrażonego ks. Zimmermanna z podeptaniem sprawiedliwości akademickiej. Drakoński wyrok Senatu jest wskazówką bezwzględnego postępowania z młodzieżą na przyszłość, tłumieniem zapomocą represyj otwartych protestów młodzieży przeciwko zakusom klerykalnym na Uniwersy-

28

tet, jest pogwałceniem swobody głoszenia przekonań, kolidujących z wstecznictwem klerykalnem.

W takiej chwili ośmielamy się stanąć przed forum opinii publicznej w charakterze oskarzycieli naszego Senatu. Niechaj ogół społeczeństwa myślącego osądzi dotychczasowe postępowanie tego Senatu, które młodzież akademicka napiętnowała w swoich odezwach. Gdyśmy występowali otwarcie i publicznie, składając dla zadowolenia sprawiedliwości uniwersyteckiej z górą 600 legitymacyj, — Senat akademicki oddawał nas, jak zwykłych przestępców kryminalnych, w ręce władzy państwowej. Gdyśmy obradowali w murach Uniwersytetu, — Senat akademicki wezwał tajnym okólnikiem policyę, pozwalając jej na użycie wszelkich środków, aby wiec nasz rozpędzić. Gdy zaś zbyt „humanitarna" policya nie spełniła życzenia stóżów ogniska naukowego, Senat zaniósł skargę do Namiestnictwa na jej karygodną opieszałość. Nic to, że Uniwersytet Jagielloński mógł w dniu tym zostać sprofanowany pięścią policyjną, nic to, że wśród powszechnego wzburzenia mogło nastąpić krwawe starcie i zmasakrowanie młodzieży. Senat akademicki w obronie zagrożonych wpływów klerykalizmu posunął się w środkach swoich do granicy, poza którą kończy się etyka akademicka.

Trzeba również podkreślić, że ani jeden głos z grona profesorskiego nie rozległ się przeciwko podważaniu autonomii Uniwersytetu przeciwko profanowaniu honoru naukowego. Ani jeden też głos nie wypowiedział się publicznie za katedrą świeckiej socyologii.

Występowaliśmy nie pod wpływem odruchu oburzenia, ale z całą świadomością doniosłości naszego protestu. Występowaliśmy jawnie i publicznie, gdy Senat akademicki krył się ze swoimi zarządzeniami, krył się nawet z wyrokiem, którego ogłoszenie wymogła młodzież akademicka. Senat akademicki nie może z czystemi rękoma stanąć przed opinią publiczną. — On bowiem sprowokował młodzież na początku, on również zmusił nas teraz do chwycenia się środków radykalnych w obronie pokrzywdzonych kolegów. — Z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby zapanował spokój na uniwersytecie. Okazaliśmy dobrą wolę Rektorowi, zapewniając go, że wykładów ks. Zimmermanna zrywać nie będziemy. Nie chcieliśmy bynajmniej stawiać sprawy na ostrzu noża, mając na względzie spokojną pracę naukową. Mieliśmy więc tembardziej prawo wymagać tej dobrej woli od Senatu, który przecież nie pobudkami zemsty, ale dobra nauki kierować się powinien. Stało się jednak inaczej. Nad dobrą wolą i zdrowym rozumem stanu zapanowało pragnienie satysfakcyi za doznane od młodzieży podrażnienia. Musieliśmy zatem podjąć wbrew naszym chęciom, rzucone nam wyzwanie, odpowiadając na wyrok drakoński Senatu strejkiem powszechnym. — Niech strejk nasz zmusi opinię społeczeństwa do zwrócenia uwagi na zgniliznę wewnętrzną, jaka się rozpanoszyła w murach prastarej Almae Matris, niech ta opinia osądzi bezstronnie dotychczasowe postępowanie Senatu, niech się zajmie oczyszczeniem ogniska wiedzy niezależnej od wszelkich naleciałości klerykalnych. Niech sprawa pokrzywdzonych niewinnie kolegów naszych odbije się o parlament, by na przyszłość senat wiedział, że w podobny sposób postępować z młodzieżą nie wolno!

Zwracamy się wreszcie do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o materyalną pomoc dla niezamożnych kolegów, którzy nie będą w stanie opłacić powtórnego czesnego, którzy utraciwszy stypendya, zmuszeni są do zaprzestania swoich studyów. Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie ofiar pieniężnych na fundusz stypendyalny. Sądzimy, że apel nasz nie pozostanie bez odpowiedzi.

Kraków, 30 stycznia 1911. **Strejkująca młodzież akademicka.**

„Z rozporządzenia ministerstwa oświaty Uniwersytet Jagieloński zostaje z dniem dzisiejszym zamknięty." Kraków, 30 stycznia.
Witkowski m. p.

Wstęp do uniwersytetu jest zamknięty. Wchodzą tylko profesorowie. W południe zebrał się senat na naradę. Akademicy żywo dyskutują, czy uniwersytet został zamknięty, czy tylko wykłady zostały zawieszone. W tej sprawie konferował rektor Witkowski telefonicznie z ministrem oświaty. Minister ma przysłać wyjaśnienie.

Strajk w Akademii Sztuk Pięknych.

Dnia 1 lutego 1911

Wczoraj na godz. 7 wieczór zwołali słuchacze Akademii Sztuk Pięknych wiec ogólny, aby zastanowić się nad stanowiskiem, jakie ma zająć wobec strajku na Uniwersytecie. Pisaliśmy już nieraz o tem, że w Akademii młodzież ulega zbyt często wpływom i terorowi z zewnątrz, wczoraj okazało się to samo. Przebieg wiecu był następujący.

Sala wieczornych rysunków wypełniła się szczelnie młodzieżą. Przewodniczył p. Kaz.
318. 319 Witkiewicz, sekretarzował p. Elster. O sytuacyi na uniwersytecie referował p. Żabczyński, prócz niego zaś przemawiało cztere-
320 rech akademików zaproszonych przez komitet wiec urządzający z pośród młodzieży uniwersyteckiej. Między nimi mówił p. Przybyl-
321 ski. Oświadczył on po omówieniu meritum zajść na uniwersytecie, że młodzieży postępowej nie chodzi o sprawę X. Zimmermanna, ale o obronę uniwersytetu przed klerykalizacyą. Młodzież postępowa wie o tem, że zbłądziła sposobem walki, ale uważa, że wyrok Senatu był za drakoński.

W dyskusyi zabierał głos szereg mow-
322 ców. Między innymi Dr Kunzek wystąpił bardzo ostro przeciw „klerykalizacyi“ wiedzy w Austryi. Przeciw strajkowi przema-
323. 324 wiali p. Bienenstock i p. Żurawski. Okazało się, że właściwie młodzież Akademii nie zna sprawy i nie może zupełnie w sprawie się zoryentować. Mimo to przeforsowano na wiecu następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu uczniowie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie protestują przeciw prowokacyjnemu (!) zachowaniu się Senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, który wydając tak drakoński (!) wyrok ośmielił się (!) przywołać do pomocy policyę i wojsko, oraz przesyłają wyrazy sympatyi młodzieży, walczącej przeciw klerykalizacyi uniwersytetu i nawołują ją do wytrwałej i energicznej akcyi; wyrazem zaś ich solidarnośai będzie trzydniowy strajk, który z dniem 1 lutego rozpoczynają“.

325 Do tej rezolucyi zgłosił p. Felsztyński poprawkę, że zebrani uchwalają w razie potrzeby zająć jeszcze bardziej energiczne stanowisko w tej sprawie.

Na wiecu z ramienia Senatu Akademii był sekretarz Akademii p. Cybulski.

Młodzież z wiecu mimo uchwalenia większością rezolucyi wyszła bardzo niezadowolona.

Dzisiaj rano rozpoczął się trzydniowy strajk.

Lwów. (T. B.) Wczoraj wiecz. obradował do północy w domu akademickim wiec akademików bez różnicy stronnictw. Dyskusya była burzliwa. Uchwalono następujące rezolucye:

I. Młodzież polska, zebrana d. 30 stycznia w sali domu akademickiego na wieść o zajściach na uniwersytecie krakowskim, wobec pojawienia się analogicznych zakusów i zamachów na spokój nauki na Wszechnicy i Politechnice lwowskiej, nie wdając się w rozważanie sprawy mianowania X. Zimmermanna, zastrzega się kategorycznie, jakoby stanowisko, zajęte przez pewną część młodzieży polskiej łącznie z młodzieżą syonistyczną wobec polskich władz akademickich było stanowiskiem ogółu młodzieży polskiej.

II. Przyjmuje z oburzeniem do wiadomości fakt, że owa grupa młodzieży polskiej w walce z polską autonomiczną władzą uniwersytecką zwróciła się o pomoc do młodzieży niemieckiej i czeskiej.

III. Potępia używanie terroru jako środka walki o wolność nauki, oraz całe prowokacyjne zachowanie się demonstrantów wobec polskich władz akademickich.

IV. Opowiada się stanowczo przeciwko proklamowaniu przez pewną część młodzieży strajków i oświadcza, że wszelki terror w tym kierunku idący stanowczo odeprze jako prowokacyę ogółu młodzieży polskiej i chęć szerzenia anarchii w życiu młodzieży.

V. Wyraża sympatye wszystkim profesorom Uniwersytetu i politechniki, którzy doznali przeszkody przy spełnianiu obowiązków ze strony demonstrantów.

VI. Młodzież polska stwierdza, że sprowadzanie przez pewne organy prasy rezolucyi, podejmowanych na zebraniach, zwoływanych przez Czytelnię akad. do rezolucyi młodzieży narodowo-dem. jest świadomą chęcią, zmierzającą do nadania partyjnego piętna tym uchwałom. Zebranie stwierdza, że Czytelnia akad. nie krępując co do przekonań swoich członków i nie wchodząc w ich sympatye do stronnictw, jednoczy i reprezentuje zawsze ogół młodzieży polskiej, w przeważnej swej większości bezpartyjnej.

Rezolucya została uchwaloną 236 głosami przeciw 138. Przy stwierdzaniu wyniku głosowania funkcyonowali także przedstawiciele młodzieży polskiej postępowej.

Dnia 2 lutego 1911 zwołał Komitet strajkowy wiec młodzieży strajkującej do sali teatru ludowego.

Wiec zagaił Świdwiński. Przewodniczącym obrano Przybylskiego, który na sekretarzy powołał Ulbrycha i Żarowskiego. 327 328 329 330

Referował Roman Jabłonowski st. fil. Krytykując stanowisko senatu wobec młodzieży, poczem postawił rezolucye: 331

1). Młodzież strajkująca zebrana na wiecu 2. II. 1911 akcentuje, że hasłem jej walki obecnej z klerykalizmem jest oddzielenie wydziału teologicznego od uniwersytetu jako niemającego nic wspólnego z nauką.

2). Młodzież uważa, że senat oddając ją jako zwykłych kryminalistów w ręce prokuratoryi, sprowadzając na nią policyę i wojsko, nie chce zrozumieć jej ideowych przesłanek, które ją pobudzają, którego postępowanie ściągnęło wojsko i popycha do walki na pięści, że taki senat nie ma moralnego prawa istnieć, że dla dobra sprawy i nauki powinien zrezygnować ze swego stanowiska, że samo życie i zdrowy rozum stanu wkłada na niego obowiązek podać się do dymisyi, gdyż z takim senatem młodzież się nie porozumie i taki senat nie znajdzie drogi wyjścia z tej sprawy.

3). Młodzież straciwszy zaufanie do teraźniejszego senatu, uważa za niestosowne składanie legitymacyj przez strajkujących.

Rezolucye powyższe przyjęto jednogłośnie.

W Dyskusyi zabierał głos:

332 Czapiński, który po wywodach postawił rezolucyę:

1). Młodzież strajkująca zebrana na wiecu wybierze deputacyę do Wiednia, która postara się w Kole polskiem i u Ministra przez postów przedstawić szczegółowy stan rzeczy i postara się o zniesienie wyroku Senatu

2) Młodzież wzywa Komitet strajkujący, aby zwołał wiec atywalatski, który ma wywrzeć pressyę na Senat, by się podał do dymisyi.

Uchwalono przez akklamacyę.

333 Jan Kazimierz Gołąb, żądał by „Czytelnia akademicka" wyraźnie wypowiedziała się za albo przeciw strajkowi ponieważ dotąd nie zajęła żadnego stanowiska.

334 Czarnecki atakuje Senat za jego stanowisko w obec młodzieży. Młodzież do takiego Senatu, nie może mieć zaufania.

335 Romuald Struczowski st. praw podnosi, że młodzież grupująca się koło stowarzyszenia „Znicz" wystąpiła do walki w obronie praw Wszechnicy Jagiell: walczyć będzie zawsze z klerykalizmem i wypowiada walkę przeciw ustrojowi, który sprowadza policyę wojsko, tudzież przeciw tym motorom, które kierują senatem.

336 Żarowski atakuje Senat, iż sprowadzał policyę, – popiera rezolucyę Jabłonowskiego.

337 Ulbrych imieniem stow: Znicz, że młodzież niepodległościowa potępia postępowanie senatu, że młodzież ta, dążąc do niepodległości Polski zawsze

zwalczać będzie wszystko to, co jest złem, ciemnem, co tamuje prawdziwą wolność i zwalczać będzie zawsze klerykalizm.

Kuźniar Czesław wzywał zgromadzonych, by wśród siebie i społeczeństwa zbierali składki na rzecz kolegów dotkniętych karą. 338

Po wiecu zgromadzeni w liczbie około 600 w szeregach udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił Czapiński wzywając do walki z klerykalizmem, jako czynnikiem, który jest przyczyną ciemnoty, drożyzny i wszelkiej niesprawiedliwości społecznych. Ale przyjdzie czas, gdzie także i społeczeństwo zrozumie konieczność walki z tą hydrą i tym czarnym krukiem. Niech żyje wolna wiedza i strajk na Uniwersytecie. 339

Dnia 3 lutego 1911 odbyło się zebranie członków Sodalicyi, Polonii i Zjednoczenia za zaproszeniami celem omówienia sprawy strajku akademickiego i zamknięcia Uniwersytetu.

Uchwalono wysłać do Wiednia deputacyę niestrajkującej młodzieży, celem wręczenia ministrowi oświaty memoryału o sytuacyi na Uniwersytecie. Deputacya składająca się z 3 członków prosić ma Ministra o jaknajszybsze podjęcie wykładów na Wszechnicy. Konferować będzie również z prezydyum Koła Polskiego.
Uchwalono zwołać wiec obywatelski za zaproszeniami, by w kwestyi strajku wypowiedziało się całe społeczeństwo krakowskie i by wzięto w obronę senat akademicki.
Uchwalono urządzać na prowincyi wiece agitacyjne katolickie.
Przemawiali w tej kwestyi:
340 Grabiński st. fil. prefekt Sodalicyi akad.
341 Zarski st. fil.
342 Kornacki st. med.
343 Łaszczyński st. med.
344 Rozmarynowicz st. pr.
345 Machnicki st. pr.
346 Sołtan
347 Mikułowski st. pr. prezes Polonii
348 Jakimowicz prezes Zjednoczenia
349 Bartoszewicz – ——

31

Dnia 8 lutego 1911 odbyło się w Zjednoczeniu poufne zebranie członków Zjednoczenia, Polonii i młodzieży katolicko-narodowej.

Przewodniczy prezes Zjednoczenia Jakimowicz 350
Referuje Bartoszewicz jako członek deputacyi młodzieży antistrajkowej - do Wiednia w myśl uchwały z dn. 3/2 11 (wraz z Dzieduszyckim) 351
Deputacya od Koła polskiego (prezydyum) otrzymała mało tylko obietnice a nawet nie bardzo przychylnie została przyjętą oficyalnie. Natomiast od pojedynczych posłów otrzymała zapewnienie, że dołożą starań do uzyskania postulatów od Ministra.
Następnie deputacya udała się do ministra Zaleskiego, ale nie oficyalnie lecz prywatnie, u ministra oświaty nie była, gdyż nie chciała, by rząd niemiecki przyjmował deputacyę polskiej młodzieży w sprawie polskiej.

Dnia 10 lutego 1911 odbył się w sali hotelu Kleina komers młodzieży strajkującej za zaproszeniami w którym wzięło udział około 200 akademików.

Komers zagaił st. fil. Leszczyński J., który zaznaczył, że Komitet strajkowy zwołał wiec w tym celu, by młodzież wyjeżdżając do domu 352
1) była jasno poinformowana o przebiegu zajść na Uniwersytecie
2). prawdziwie przedstawiła sprawę w domach swych i okolicy
3) by wysłuchała sprawozdania Delegacyi z Wiednia.

353 Przewodniczącym wybrany Świdwiński

354 Referuje Ulrych jako delegat deputacyi do Wiednia.
Oświadcza, że celem deputacyi było wpłynąć na miarodajne czynniki Koła polskiego by:
1). Senat wyrok cofnął
2) Ministerstwo usunęło publicum X. Stim...
Delegaci byli u prezesa Koła pol. Dr Łazarskiego
i Germana, nie byli u ministra oświaty.

355 Przemawia Zygm. Przybylski wykazując, że młodzież odniosła zwycięstwo, bo wyrok senatu będzie złagodzony
Stawia rezolucyę:
1) po rozpatrzeniu obecnej sytuacyi młodzież strajkująca żąda przywrócenia normalnego biegu pracy na Univ. Jag. i uznaje to za konieczne
2). Młodzież zastrzega się energicznie przed jakąkolwiek powtórną represyą, którą uważać będzie za wszelki krok prowokacyi ze strony władzy co rozjątrzy młodzież
3) przychylne zaopiniowanie przez Senat rekursów ukaranych akademików wpłynie pomyślnie na spokojne załatwienie całej sprawy.
Uchwalono jednogłośnie.

356 Czapiński Kazimierz przemawia również jako delegat deputacyi do Wiednia. Atakuje prasę, iż ta fałszywie informuje społeczeństwo o strajku; stawia rezolucyę:
Ponieważ prasa puszcza plotki, jakoby akcja prusko-żydowska wkroczyła do Krakowa i pchała młodzież akademicką do awantur, młodzież zebrana na

wiecu żąda, aby Komitet strajkowy wydał odezwę do publiczności i uczynił sprostowania w prasie, że „rzekoma idea prusko-żydowska miejsca wśród młodzieży nie miała”.

Rezolucya uchwalona.

Dyskusya:

Przybyszewski st. fil.: iż tylko nieugiętości młodzieży może się wobec brutalności Senatu przynieść zwycięstwo. Atakuje Senat za jego stanowisko wobec młodzieży. 357

Czarnecki M. st. med. odczytał odezwę Jerzego Moszyńskiego pt. „W sprawie upokarzających zajść na Uniwersytecie Jagiell.” i postawił wniosek, by Komitet strajkowy zareagował na ową odezwę. 358. 359

Fischler atakuje Senat, iż tenże wrogo występuje przeciw Królewiakom 360

Żarowski st. pr. stawia wniosek by wyrazić podziękowanie prasie robotniczej za sympatyę i poparcie strajku (Komitet strajkowy otrzymał 100 koron od robotników) 361

Po uchwaleniu wniosków wiec zamknięto okrzykiem: Niech żyje idea Komitetu, niech żyje solidarność koleżeńska.

Zebrani o godz. 10¼ wieczór rozeszli się spokojnie.

Dnia 12 lutego 1911 odbył się w Sokole wiec obywatelski za zaproszeniami w sprawie zajść na Uniwersytecie. ~~Zagaił~~ hr. Tarnowski przewodniczył August Porębski referował prof. Magiera. Uchwalo-

na rezolucye:

1) Grono obywateli na zebraniu w Sokole piętnuje gwałty młodzieży socyalistycznej jako depcące godność, honor, powagę i świętość Wszechnicy Jagiell. przez chęć zdjęcia z niej cech wyłącznie polskich

2) Młodzież socyalistyczna w swej walce chce usunąć z serc polskich wiarę katolicką podkopując kościół katolicki i chrześcijanizm

3) Młodzież postępowa walczy przeciw narodowi polskiemu osłabiając ducha w narodzie i poniżając ten polski naród w oczach obcych. Zebrani potępiają tę młodzież, gdyż dąży ona także przez to do obalenia Monarchii.

XXXIV

* Dnia 16 stycznia 1911 odbyło się w lokalu „Związku naukowo-towarzyskiego" zebranie członków w sprawie słuchaczów obcych na Uniwersytecie Jagiell:

362 Aleksandrowicz st. pr. wiceprezes stow: zagaja oświadczeniem, iż Wydział stow: na poufnem posiedzeniu postanowił oświadczyć się za odwołaniem dodatkowych egzaminów komisyi ścisłej a chociażby inne stowarzyszenia powzięły odmienną uchwałę, tudzież postanowił akcyę przeciw senatowi i X. Zimmermanowi prowadzić na swoją rękę.

363. 364 Zabierali głos Lieber st. praw, Olga Rubinówna

* Dnia 17 stycznia wybrano w Spójni delegatów do Komitetu Zimmermanowskiego: Świdwińskiego i Leszczyńskiego.

365. 366

zebrał Damasius
w. nadkom. Policyi

33

Kraków, 28 lutego 1911

Pojedynek z powodu afery ks. Zimmermanna. W dniu 8. lutego 1911 przy usuwaniu z wydziału agronomicznego tych słuchaczy, którzy mimo ogłoszonego z powodu afery ks. Zimmermanna strejku, na wykładach się zjawili, przyszło do zajścia między słuchaczem praw Bronisławem Löschmanem, a agronomem Iwonem Moraczewskim. Następnie na wniosek prokuratoryi państwa aresztowano p. Löschmana i odstawiono go do sądu krajowego karnego, albowiem w mieszkaniu jego w Dębnikach ajent policyjny Józef Połeć, który przyszedł z jakąś cytacyą meldunkową, znalazł ostre pałasze, ślady krwi itd.

367 368

Wdrożono śledztwo o zbrodnię pojedynku, zaś Löschmana wskutek interwencyi dra Heskiego wypuszczono na wolną stopę. Na podstawie wyników śledztwa wygotowała prokuratorya akt oskarżenia w którym ustalono, że odbył się pojedynek na pałasze między Löschmanem a Moraczewskim i że sekundantami byli akademicy Emil Liban, Juliusz Jaśkiewicz, Kaufman Juliusz i Lipczyński Wacław. Wszystkich sześciu oskarżyła prokuratorya o zbrodnię pojedynku, połączonego z poranieniem Moraczewskiego.

369 370 371 372

Do wczorajszej rozprawy przed sądem krajowym karnym jawili się tylko dwaj oskarżeni: Kaufman w asystencyi dra Heskiego i Liban w asystencyi dra Emilewicza. Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżeni ze względu, iż współoskarżonym nie doręczono wezwań, odmówili ze względów solidarności wszelkich zeznań, poczem, wobec niemożliwości prowadzenia dalszej rozprawy, sprawę aż do wyśledzenia adresów współoskarżonych na wniosek obrony odroczono.

Kraków 4. XI. 1911

Echo Zimmermannlady. Dziś przed sędzią Barbackim odbyła się rozprawa przeciw p. Kuźniarowi, p. Jadwidze Bujwidównie, Sarnkowi i Kaufmanowi, oskarżonym o przeszkodzenie urzędnikowi w urzędowaniu, popełnione przez to, iż udaremnili pierwszy wykład prof. ks. Zimmermanna. Oskarżonych p Kuźniara i Bujwidównę bronił adwokat dr Gertler, Sarnka i Kaufmana dr Gumprich. Ze świadków jedynie „sodalis marianus“ Horbacki zeznał ze szczegółami, jak oskarżony Sarnek przemówił do ks. Zimmermanna; inni świadkowie od zeznań się uchylili. Sędzia Barbacki na podstawie tych zeznań skazał Sarnka na 10 dni aresztu z zamianą na 100 koron grzywny, resztę zaś oskarżonych uwolnił.

porwł. 373. 374. 375 376. 377

Postępowanie karne przeciw akademicom toczy się dalej w sądzie krajowym karnym. Jako podejrzanych wezwano — jak „Naprzód“ donosi — dotąd akademików: Sarnka, Kitaja, Czernockiego, Kuźniara, Sobańskiego, Heltmana, Macudzińskiego, Kaufmana i Bujwidównę. Ponieważ senat nie podał imienia panny Bujwidówny, sąd karny wezwał policyę do zbadania, która z trzech pp. Bujwidównych jest delikwentką.

378 379 380 381 382 383 384 385 386

Wykaz alfabetyczny akademików biorących udział w rozruchach uniwersyteckich z powodu nominacyi X. Zimmermanna.

Imię i nazwisko	Fakultet	Przynal:	Członek Stowarz:	Działalność podczas akcyi przeciw X. Zim. (liczby oznaczają odnośną pozycyę w której określona jest bliżej działalność)
Aleksandrowicz Izaak	prawniczy	austr.	Związek naukowo-towarzyski (prezes)	bierze udział w poufnych naradach i przemawia za strajkiem 167. 216. 231. Na wiecu wzywa do strajku 190. Podczas awantur strajkowych bierze wybitny udział: przełazi przez bramy 256. wiąże je drutem 259, przerzuca żywność przez kordon 299. Imieniem stowarz: występuje przeciw Kondyi śledczej, Senatowi i X. Zimm:
Aronsohn Zygmunt	prawnik	austr:		bierze udział podczas awantury strajkowej na uniwersytecie, przerzuca żywność przez kordon policyjny (312 a)
Bartoszewicz			Zjednoczenie	sprzeciwia się akcyi przeciw X. Zim. i strajkowi 62, 349, 351
Baścik Jan	medyk		Spójnia	przewodniczy na wiecach 66, 107 relegowany krytykuje Senat 206
Bilewicz Karol rel. mojż.	medyk	austr.		bierze udział w awanturze strajkowej na Uniwersytecie 291
Bienenstock				występuje przeciw strajkowi 323
Borkowski			Promień	przemawia za walką z Klerykalizmem ale kulturalną 88
Bujwid Jadwiga	filozoficzny	austr.		sekretarka na nielegalnym wiecu 68. przełazi przez bramy uniwersyteckie podczas awantury strajkowej 257. Senat przeciw niej doniesienie do Sądu 374
Bujwid Kazimiera	"	"		podpisana na odezwie stowarzyszeń lwowskich w sprawie strajku imieniem polskiego Zjednoczenia studentek Wszechnicy lwowskiej 392
Burzyński				bierze udział w poufnych naradach strajkowych przemawia za strajkiem 168. 226.
Chwat Aleksander	medyk	rosyjski	Promień	na poufnem zebraniu przemawia za strajkiem bierze udział w awanturach strajkowych na Uniw:
Czapiński Kazimierz	prawnik	rosyjski		najczynniejszy w ruchu przeciw Klerykalizmowi wzywa do walki o niezależną naukę, wolną szkołę występuje przeciw Senatowi, X. Zim. Klerykalizmowi - przemawia na wiecach, pod pomnikiem Mickiewicza 21. 41. 115. 130. 133. 196. 332. 339. 356.
Czarnecki Mieczysław	medyk	rosyjski	Spójnia	jeden z najzagorzalszych - w akcyi strajkowej zwołuje poufne zebrania, wiece, referuje i przemawia na wiecach i pod pomnikiem Mickiewicza contra Senatowi, Klerykalizmowi, wzywa do czynnej akcyi przeciw Łamistrajkom. Należy do Komitetu strajkowego. Bierze czynny udział w zrywaniu wykładów 10. 56. 57. 58. 65. 75. 78. 117. 97. 99. 121. 136. 151. 153. 178. 180. 195. 197. 203. 334. 358. Dochodzenia sądowe 380.

Imię i nazwisko		Fakultet	Przynależności	Członek stowarz:	Działalność podczas Zimmermaniady (liczby oznaczają pozycye pod któremi wzmianka)
Dąbrowski					wzywa do zorganizowania Ligi wolnej myśli celem skuteczniejszego zwalczania klerykalizmu 142.
Dłuska	Marya	filoz	austr:		bierze czynny udział w awanturach strajkowych przełazi przez bramy 258
Dylowski	Zygmunt	filozof	rosyjski		bierze czynny udział w akcyi strajkowej 263
Duch	Kazimierz	filozof	austr		przemawia za awanturami, strajkiem, podczas awantury strajkowej wybija rozmyślnie szyby w Uniw: 253. 274
Elster					sekretarz wiecu strajkowego w Akad: sztuk pięknych 319
Falski	Maryan	filozof	rosyjski		czynny udział w awanturach strajkowych 289
Feller					przemawia na wiecu i stawia wniosek wyrazić hołd Limanowskiemu bojownikowi polskiej myśli rewolucyjnej 52
Felsztyński					przemawia za energiczniejszymi środkami niżli strajk 325
Fischler	Jakób	filozof	austr		bierze udział w naradach strajkowych, w awanturach, występuje przeciw Senatowi 175. 239. 292. 360.
Fränkel	Leon	prawnik	austr	Związek naukowo-towarzyski	jeden z najczynniejszych: wzywa do strajku, bierze czynny udział w awanturach, wiąże bramy drutem, zamyka kłódkami, namawia do czynnego wystąpienia przeciw łamistrajkom 192. 221. 261. 262. 290.
Goetze	Gustaw	filozof	austr		kieruje akcyą strajkową i awanturami, gwałtownie zrywa wykłady, niszczy sprzęty - jeden z najczynniejszych 209. 230. 244. 264. 276.
Goldfinger	Berl	prawnik	austr:		bierze czynny udział w zrywaniu wykładów 14. 146.
Gołąb Jan	Kazimierz	medyk	austr:		przemawia na wiecach przeciw klerykalizmowi 77. 333.
Gosiewski	Wiktor	medyk	rosyjski		bierze udział w naradach strajkowych, kieruje akcyą strajkową 233. 242. 268.
Grabiński	Stanisław	filozof		Sodalicya	contra strajkowi 64. 340
Groele	Ludwik	prawnik	austr		jeden z najczynniejszych - przewodniczy w zrywaniu wykładów, wybija szyby cinpagą, niszczy sprzęty 147. 243. 277.
Grotkowski	Feliks	medyk	rosyjski		jeden z najczynniejszych zrywa wykłady, niszczy sprzęty 210. 248.
Grüner	Alexander	medyk	austr		bierze czynny udział w awanturach 294
Heltmann	Stefan	agronom	rosyjski	Spójnia	jeden z najczynniejszych: przewodniczy i referuje na wiecach. wzywa do walki z Senatem, członek Komitetu strajkowego 37. 60. 67. 73. 104. 108. 111. 116. 122. 126. 154. 159. 184. 205. Rozprawa sądowa 383.
Hoffmann	Izaak	prawnik	austr:		bierze czynny udział w awanturach strajkowych

Imię i nazwisko	Fakultet	Przynależ:	Członek stowarz:	Działalność podczas Zimmermaniady (liczby oznaczają pozycje pod któremi wzmianka)
Horowitz Zygmunt	prawn:	austr:		bierze czynny udział w awanturach 288
Jabłonowski Roman	Dr filozof	rosyjsk:	Spójnia	przewodniczy i referuje na zebraniach i wiecach, kieruje akcyą strajkową 150. 174. 220. 245. 331
Jakimowicz Roman	filozof.	〃	Zjednoczenie	contra strajk 348. 350
Janczewski Stefan	rolnik	〃		za walką ale kulturalną 91
Janiszewski				wzywa do zrywania wykładów 27
Jarochowski Bogdan	prawn.	ros.	Zjednoczen.	contra strajk 124. 254
Jaśkiewicz				pojedynek 370
Jemielewski Tytus	filozof. nadzw.?	ros.	Promień	przemawia na poufnych zebraniach i wiecach, występuje przeciw klerykalizmowi, Senatowi, wzywa do gwałtu. Najczynniej 49. 85. 95. 106. 114. 118. 123. 137. 156. 160. 229
Jung Wolf	prawnik	austr.		bierze czynny udział w awanturach 214. 296
Kahl			Zjednoczenie	contra strajk 125
Kaszubski Stanisław	medyk	ros.		przemawia na wiecu 134
Kaufmann Juliusz	medyk	austr		bierze udział w awanturach przełazi przez bramy, wiąże je drutem 255. 260. Pojedynek 371. Rozprawa 376. 385.
Kielar Jakób	prawnik	austr	Znicz	godzi się na strajk ale terminowy bez awantur 185. 249
Kittay Paweł	prawnik	austr	Promień	przewodniczy i przemawia na wiecach, poufnych zebraniach wzywa do walki z klerykalizmem, Senatem, wzywa do strajku czynnego wystąpienia przeciw łamistrajkom, członek Komitetu strajkowego jeden z najperfidniejszych czynników 11. 28. 33. 72. 87. 119. 127. 131. 179. 188. 194. 196. 198. 204. 223. 238. Rozprawa 379.
Kluger				bierze udział w awanturach 293
Kownacki Robert	medyk			contra strajk 342
Kozłowski Leon	filozof	rosyjski	Spójnia	bierze udział w naradach strajkowych 227
Krieger Alfred	filozof	austr		bierze udział w awanturach 298
Kulwieć Andrzej	filozof	rosyjski		bierze udział w awanturach 312
Dr Kunzek				występuje przeciw klerykalizmowi 322
Kuźniar Czesław	filozof	austr		jeden z najczynniejszych kierownik naczelny akcyi strajkowej - członek komitetu strajkowego, referuje na wiecach jedzie do Lwowa referować o strajku występuje przeciw klerykalizmowi, Senatowi. Rozprawa sądowa. 12. 20. 61. 71. 247. 269. 287. 313. 338. 373. 381. 387.

Imię i nazwisko	Fakultet	Przynal:	Członek stowarz:	Działalność podczas Zimmermaniady
Lach Bolesław	medyk	austr.		bierze czynny udział w zrywaniu wykładów 19. 24. 26 sekretarzuje na nielegalnym wiecu 69
Langer	we Lwowie		Akad. Liga wolnej myśli	występuje na wiecu lwowskim przeciw Radzie Szkolnej, iż nie dopuszcza bezwyznaniowych do matury 3. 391
Liban Emil				afera pojedynkowa 369
Leszczyński			Spójnia	bierze czynny udział w zebraniach poufnych na wiecach przemawia pod pomnikiem Mickiewicza przeciw Senatowi, Klerykalizmowi, prze do strajku, bierze udział w akcyi strajkowej - jako członek Komitetu jeden z najbardziej czynnych 152. 164. 186. 218. 280. 286. 366. 314. 315. 352.
Leser Henryk	medyk	austr		bierze udział w akcyi strajkowej
Lieber Jakób			Związek nauk: tow:	występuje przeciw klerykalizmowi, bierze udział w akcyi strajkowej 163. 300. 363.
Lichtig Samuel	prawnik	austr.	syonista Przedświt	bierze udział w akcyi strajkowej 147. 217
Lipczyński Wacław				afera pojedynkowa 372
Löschmann Br.				afera pojedynkowa 367
Lubodziecki recte Liebkind Zygmunt	prawnik	rosyjski:		zrywa gwałtem wykłady, kieruje akcyą strajkową 208. 246. 271
Łaba Włodzim:				czynny udział w awanturach strajkowych 306.
Łaszczyński W.	medyk			contra strajk, broni Senat 211, 343
Łazowski Jan Stanisław	prawnik	rosyjski:		przewodniczy i przemawia na poufnych zebraniach i wiecach przeciw Senatowi i Klerykalizmu, członek Komitetu strajkowego zrywa wykłady 13. 39. 74. 110. 138. 158. 182. 199. 330. 336. 361 jeden z najbardziej czynnych
Łuba Zygmunt	medyk	rosyjski		bierze czynny udział w awanturach strajkowych
Machnicki Bolesław	prawnik			contra strajk 345
Macudziński				rozprawa sądowa o awantury strajkowe 384.
Matkowski				przemawia przeciw Klerykalizmowi wzywa do gwałtu 86
Meisner Eugeniusz	prawnik	austr:	Promień	zrywa wykłady i kieruje akcyą w tym kierunku 15. 25. 173
Meżyński Włodzimierz	prawnik	austr:		wzywa do strajku i czynnego wystąpienia przeciw Namiestn: 191
Mikułowski Jan			Polonia	contra strajk w obronie Senatu 63. 218. 347.
Moraczewski				afera pojedynkowa 368

Imię i nazwisko	Fakultet	Przynal:	Członek stowarz:	Działalność podczas Zimmermaniady
Moszczyński Jerzy (lit.)	publicysta			wydaje odezwę contra strajk 359
Nowak syn st: inż: fabr. tytoniu		austr:		bierze udział w awanturach strajkowych
Odroń				bierze udział w awanturach strajkowych 302
Dr Mieczysław Orłowicz				występuje na wiecach we Lwowie contra klerykalizmowi 2. 4. 6. 388. 393.
Orłowski			Znicz	contra Zjednoczeniu 144
Patzek Wiktor	filozof	pruski		przemawia za zrywaniem wykładów 170
Pawłowski				contra klerykalizmowi 84
Pechner Markus Isser	prawnik	austr:	Związek nauk-tow	bierze udział w awanturach strajkowych 295
Piotrowski				contra Senat 113
Pluta Tomasz	prawnik			wzywa do awantur, bierze udział w awanturach strajk 22. 304
Przybylski Zygmunt	medyk	austr		przemawia na poufnych zebraniach i wiecach przeciw Senatowi klerykalizmowi – tak samo pod pomnikiem Mickiewicza wzywa do strajku i akcyi czynnej przeciw łamistrajkom. Członek ścisłego Komitetu strajkowego. Jeden z najczynniejszych w całej akcyi. 38. 76. 93. 128. 157. 162. 192. 200. 225. 243. 270. 283. 316. 321. 328. 355
Przybyszewski			Promień	przemawia i przewodniczy na poufnych zebraniach i wiecach przeciw Senatowi, klerykalizmowi, pod pomnikiem Mick. wzywa do gwałtów – zrywa wykłady. 29. 98. 101. 112. 129. 141. 145. 149. 357 jeden z najbardziej czynnych.
Rabek Wiktor	agronom	rosyjsk:		kieruje akcyą strajkową 215. 264.
Ringmann				przemawia na wiecu imieniem młodzieży postępowej lwowskiej i solidaryzuje się z akcyą lwowskiej młodzieży 44.
Rosenzweig Aron	prawnik	austr:		bierze udział w awanturach strajkowych 309
Rosenzweig Józef	prawnik	austr.		bierze udział w awanturze strajkowej 308
Rozmarynowicz	prawnik			contra strajk 344
Rubin Olga			Jedność	udział w awanturach strajkowych 161. 364.
Sarnek Franciszek	filozof	austr:	Towarzystwo etyczne	referuje na poufnych zebraniach i wiecach contra Senat a przedewszystkiem przeciw klerykalizmowi i on pierwszy rozrzuca swe odezwy przeciw wykładom X. Zimm. Wzywa do walki z Senatem i religią. Propagyje Towarzystwo etyczne. Jeden z najzagorzalszych agitatorów przeciw klerykalizmowi za co relegowany ze wszystkich gimn. w Galicyi (53) składa maturę jako bezwyznaniowy. 7. 9. 18. 36. 43. 54. 55. 59. 70. 103. 120. 143. 219. 234 rozprawa sądowa 375. 377. 378.

Imię i nazwisko	Fakultet	Przynal:	Członek stowarz:	Działalność podczas Zimmermaniady
Sawicka Janina			Promień	przemawia na poufnem zebraniu za walką i gwałtem 89
Sawicki Kazimierz	medyk	rosyjsk.	Promień	sekretarz na poufnych zebraniach i wiecach, wzywa do agitacyi przeciw klerykalizmowi, do wydania broszury przeciw K. Zim. 80. 82. 96. 109. 155. 183. 201 224. 237
Schwarzbart Ignacy	prawnik	austr.		przemawia za szkołą bezwyznaniową, bierze udział w naradach strajkowych i awanturach 45. 232. 240. 297.
Sekunda Adolf	filozof	austr.	ludowiec	stawia rezolucyę w sprawie rozdziału Kościoła od państwa 132 przewodniczy wiecowi, bierze udział w awanturach 181. 303.
Semis Artur			Życie	podpisany na odezwie imieniem „Życia"
Skorny				stawia wniosek przeciw klerykalizacyi Uniwersytetu 5.
Sładki Izydor	medyk	austr.		bierze udział w zrywaniu wykładów 17. 171
Słobodziński Antoni	medyk	ros.		przemawia za awanturami 92
Sobański				pociągany do odpowiedzialności karnej 382
Socha Franciszek			Kuźnica	podpisany na odezwie imieniem Kuźnicy 390
Sołtan Stanisław W.				występuje przeciw strajkowi 346
Starzyński Roman	filozof	ros.		przemawia na wiecach i sekretarzuje jest za walką z klerykalizmem ale kulturalną 34. 40. 87
Staśko Łukasz	Dr. praw	austr.		bierze udział w awanturach strajkowych 311
Strenger Henryk				referent sprawy wyeliminowania teologii z uniwersytetu 1.
Struczowski Romuald	prawnik	austr.	Znicz	przemawia przeciw klerykalizmowi 335
Stryjeński Paweł	medyk	austr.		występuje przeciw Senatowi 165 bierze udział w awanturach strajkowych 305
Suchodolski Witold	filozof		Spójnia	atakuje Senat wzywa do walki z tymże 47 nie jest za zrywaniem wykładów 100. 102
Supiński Wiktor	Dr. praw	ros.	Znicz	jest za strajkiem ale terminowym, bez awantur 251
Świdwiński Stanisław	filozof	rosyjsk.		zwołuje wiece, przewodniczy i przemawia przeciw Senatowi wzywa do strajku i bierze w nim czynny udział, członek Komitetu strajkowego, występuje przeciw klerykalizmowi 135. 166. 177. 189. 222. 248. 281. 285. 317. 327. 353. 365.
Świtalski Kazimierz				bierze czynny udział w awanturach strajkowych 148. 307.
Szalla Kazimierz	medyk	rosyjsk.		wzywa do walki zaciętej z klerykalizmem 83. 94 kieruje awanturami strajkowymi 272.

Imię i nazwisko	Fakultet	Przynależ.	Członek Stowarzysz.	Działalność podczas Zimmermaniady
Szarski Stanisław	filozof			contra strajk 311
Szpotańska Irena				przemawia za walką i użyciem gwałtów 90. 236.
Timberg Maksym.	prawnik	austr.		kieruje awanturami strajkowemi 267.
Ulrych Juliusz	prawnik	rosyjski	Znicz	przemawia na wiecach, występuje przeciw klerykalizmowi jest za strajkiem ale terminowym, bez awantur 250. 284. 328. 337. 354.
Wasserberg (Daniel)				wzywa do walki z Senatem, do strajku i bierze w nim udział gwałtowny, członek komitetu strajkowego 46. 202. 213. 249. 301.
Weber Henryk	medyk	austr.		bierze udział w awanturach strajkowych
Wierzbicki Romuald	medyk	rosyjski		przemawia za zrywaniem wykładów, kieruje akcją strajkową 139. 169. 228. 241. 266.
Wilkiewicz Kazimierz				przemawia na wiecu 318
Wölfle Władysław				zrywa wykłady, przemawia za strajkiem 10. 16. 35. 235.
Wysznacki Janusz	filozof	rosyjski		wzywa do nielegalnego wiecu 187.
Zawiszanka			Znicz	godzi się na strajk terminowy bez awantur 252
Zabczyński				referuje na wiecu w Ak. sztuk p. 320
Żmija Stefan	filozof	austr.		bierze udział w awanturach strajkowych 310
Żutarski Janusz				zrywa wykłady, przewodzi awanturom 207. 245. 282.
Żurawski				contra strajk 324.



Wykaz

stowarzyszeń biorących udział w akcyi przeciw X. Zimmermanowi

Czytelnia akademicka

imieniem czytelni wniósł akad: Sekunda rezolucyę na wiecu dn. 30/XI 1910 domagającą się oddzielenia kościoła od państwa i wyeliminowania wydziału teologicznego z Uniwersytetu poz. 132

Akademicka sekcya: „Towarzystwa etycznego"

pierwsza daje hasło do akcyi przeciw powstaniu X. Zimmermanna, rozrzuca odezwy wzywające do wystąpienia z kościoła

vidi: I. III. VI. XIII. XVI. XVII. XX. XXV.

Akademicka Liga wolnej myśli we Lwowie

zwołuje wiec we Lwowie w sprawie wyeliminowania wydziału teologicznego z Uniwersytetu II.

Promień vide VII. XIV. XXV. XXX

Przedświt „Haschahar" vide XI, XXIX.

Spójnia: vide VIII, IX, XV, XXIII, XXV, XXVI, XXIX

Zjednoczenie: vide IV, XII, XIX.

Znicz: vide XXXI

Związek naukowo-towarzyski: vide XXIX





Memorjał

akademickiej młodzieży postępowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wypadki ostatnich kilku miesięcy w życiu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zmuszają nas do spełnienia obowiązku, poinformowania opinji publicznej i czynników miarodajnych o istotnym stanie rzeczy, jaki się wytworzył w naszej wszechnicy, silnie zaniedbanej pod wielu względami.

Brak całego szeregu ważnych katedr, pracowni, funduszów na bibljoteki i inne pomoce naukowe, wywoływał niejednokrotnie protesty ze strony młodzieży krakowskiej przeciw takiemu stanowi rzeczy. Młodzież ta, zarówno w swym własnym interesie, jak i w interesie powagi i znaczenia prastarej swej wszechnicy, domagała się usunięcia tych braków i postawienia uniwersytetu krakowskiego narówni z uniwersytetami europejskiemi. Najdotkliwiej, jednak, upośledzenie to przejawia się w dziedzinie nauk społecznych, gdyż uniwersytet krakowski nie posiada wcale osobnego działu tych nauk, postawionego na poziomie, wymaganym przez rozwój tej dziedziny wiedzy w ostatnim pięćdziesięcioleciu. Z nauk tych, które należą do zdobyczy czasów najnowszych, uwzględnia się li tylko ekonomję polityczną i statystykę, gdyż te gałęzie socjologji są nieodzownie potrzebne dla uzupełnienia wykształcenia urzędników administracyjnych państwa. Istnieje jedna katedra zwyczajna tych nauk, obsadzona przez profesora Aleksandra Włodzimierza Czerkawskiego i docentura, którą zajmuje dr. Krzyżanowski Adam. Pozatym doc. F. Bujak wykłada dzieje rozwoju gospodarczego.

Ci trzej reprezentują to wszystko, co uniwersytet krakowski z zakresu socjologji swoim słuchaczom dać może. Wakująca od lat kilku druga katedra ekonomji politycznej po prof. Milewskim Józefie dotychczas nie doczekała się obsadzenia przez odpowiednią naukową siłę, nie mówiąc już o tym, że brak zupełny jest w uniwersytecie, grupującym 1238 słuchaczy wydziału prawniczego, katedry ogólnej socjologji, niezbędnej ze względu na szybki i bogaty rozwój tej nauki w ostatnich czasach i na potrzebę wykształcenia socjologicznego, co odczuwają nie tylko prawnicy ale również znaczna część słuchaczów wydziału filozoficznego i medycznego.

Ku niezmiernemu zdumieniu młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie, która właśnie zajęta była przygotowaniami do wiecu, na którymby omówiono potrzebę katedr socjologji i poczyniono w porozumieniu z Prześwietnym Senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odpowiednie kroki, w celu utworzenia takiej katedry, zostało ogłoszonym *publicum* z zakresu socjologji p. t. „Organizacje gospodarcze w Wielkopolsce“. *Publicum* to miał wykładać prof. Dr. X. Kazimierz Zimmermann, nowo mianowany profesor „Chrześcijańskich nauk społecznych“ na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego. Prof. Zimmermann wykładał tylko 3 godziny dla wydziału teologicznego, godzina publicum miała mu być zaliczona do pełnego kompletu obowiązkowych godzin wykładu.

Na mocy znanego dekretu Papieża obowiązanym był X. Zimmermann, jako członek kleru do złożenia — t. zw. przysięgi antymodernistycznej, w której przyrzekał, że jedynym kryterjum jego badań naukowych będą dogmaty wiary Kościoła katolickiego, wszelkie zaś inne stanowisko w stosunku do przedmiotu badań będzie uważał za wyklęte i niedopuszczalne. Nie potrzeba, zaiste, wyjaśniać, jak dalece stanowisko takie, obowiązujące ks. Zimmermanna, również jako profesora, mija się z tym stanowiskiem, które obowiązuje każdego niezależnego i krytycznego badacza. Obowiązkiem tego ostatniego jest na podstawie faktów, dostrzeganych w świecie otaczającym, budować kierownicze prawa, które podlegają ciągłej rewizji i w każdej chwili mogą być obalone. Szczególniej zaś podkreślonym musi być to stanowisko naukowe w dziedzinie socjologji, gdzie więcej jeszcze stosowaną być musi oględna ostrożność i krytycyzm, jest to bowiem nauka, tworząca się dopiero, której brak jeszcze dostatecznie skrystalizowanej metody badań.

Należy też wskazać na absolutny brak kwalifikacji naukowych ks. Z. i ośmieszenie się jego w oczach całego społeczeństwa z powodu prac pseudo-naukowych. Stojące blizko ks. Z. sfery odmawiają mu nawet zdolności teologicznych (patrz art. ks. pr. Hozakowskiego w „Miesięczniku Kościelnym“).

Wobec tego stanu rzeczy powstał wśród młodzieży nagły i silny odruch protestu, przeciw temu profesorowi i tworzeniu nowej katedry na bogato uposażonym wydziale teologicznym wtedy, gdy brak analogicznych katedr na innych wydziałach silnie się dawał odczuwać, oraz przeciw wykładowi publicznemu tego profesora. Protest ów zamierzała młodzież uroczyście złożyć na pierwszym wykładzie publicum prof. Dra Zimmermanna dnia 15. XI. 1910. o godzinie 6 wieczór.

Burzliwy przebieg tego wykładu wytłumaczyć można jedynie napastliwym zachowaniem się młodzieży klerykalnej, wobec którego nie umiała młodzież postępowa powstrzymać swego oburzenia. Starała się ona jednak utrzymać na stanowisku biernym, nie pozwoliła się wszakże wyprzeć z sali wykładowej siłą. Niepokojenie uniwersytetu nie leżało wcale w intencji młodzieży postępowej, wobec czego oddanie sprawy tych, stosunkowo nieznacznych zajść c. k. prokuratorji państwa uważała ona za niesłuszną i niczym nieumotywowaną represję wobec siebie.

Zajęte w sprawie zajść na wykładzie prof. Zimmermanna stanowisko Senatu zniechęciło doń młodzież w najwyższym stopniu. W interesie przywrócenia z powrotem zaufania młodzieży do władz uniwersyteckich leżało cofnięcie przez Senat doniesienia do c. k. prokuratorji, wniesionego przeżeń w sprawie pierwszego wykładu *publicum* prof. Zimmermanna z dnia 15. XI. 1910.

Celem omówienia wytworzonej przez to doniesienie, a niezmiernie przykrej sytuacji, prosiła młodzież Prześwietny Senat o użyczenie jej sali na wiec w dniu 22. XI. 1910. o godz. 6-ej wieczór. Senat jednak, trzymając się niezrozumiałej w tym czasie polityki represji, kategorycznie prośbie tej odmówił. Wtedy delegaci młodzieży, pragnąc wykazać całą dobrą jej wolę, oświadczyli, że odbędzie się w tym czasie wiec nielegalny w westybulu uniwersytetu, że wszakże ręczą za spokój w całym uniwersytecie i szczególniej na wykładzie prof. Zimmermanna. Rzeczywiście wiec się odbył przy udziale około 800 słuchaczy, spokój zaś w uniwersytecie pozostał nienaruszony; wykład X. Zimmermanna odbył się wśród największej ciszy. Na wiecu tym za rezolucją, domagającą się sekularyzacji uniwersytetu oświadczyło się w imiennym głosowaniu 572 słuchaczy.

Boleśnie uderzył młodzież niesłychany fakt, że kilku profesorów uniwersytetu w liście do c. k. policji wezwało ją do usunięcia wiecujących z gmachu siłą. Kiedy zaś policja, nie widząc potrzeby interwencji, nie zadośćuczyniła temu nieobliczalnemu w skutkach żądaniu, wniesiono na nią zażalenie de władz wyższych!

Kilkakrotnym delegacjom, wysyłanym mimo to do Prześwietnego Senatu, z prośbą o cofnięcie doniesienia do prokuratorji, odpowiedziano żądaniem podania nazwisk organizatorów protestu. Nazwiska podano. Mimo to w ostatniej chwili — przed trzecim z rzędu wykładem prof. Zimmermanna z dnia 29. XI. 1910. Senat odmówił cofnięcia, żądając większej liczby nazwisk. Niespodziewane to i bezwzględne stanowisko Prześwietnego Senatu było bezpośrednią przyczyną drugiego nielegalnego wiecu w tej sprawie w dniu 29. XI. 1910. i jego konsekwencji — zerwania wykładu prof. Zimmermanna.

Prześwietny Senat, chcąc bezwzględnością i siłą zmusić młodzież do milczenia, wzburzył ją i obudził ducha oporu wśród jej najszerszych mas.

To też gdy w dyscyplinarnym śledztwie, rozpoczętym z powodu owego nielegalnego wiecu z dnia 29. XI. 1910. Prześwietny Senat zażądał złożenia legitymacji, w celu rozpoczęcia dochodzeń, złożono ich 614 do jego rozporządzenia. Z tych 614 słuchaczy 525 zostało przesłuchanych. Legitymacje złożyli nie tylko uczestnicy owego wiecu, lecz także ci, którzy ze sprawą, podniesioną przez młodzież postępową, się solidaryzowali. Śledztwo dyscyplinarne było farsą; z góry wszystkim „winnym" obiecano za przyznanie zupełną bezkarność. Było to, oczywiście, dla młodzieży tymbardziej pobudką, aby przyznanie uważać za formę denuncjacji lub, podyktowanego kaprysem komisji, upokorzenia. Masowo odmawiano zeznań. Zeznawanie było połączone z korzyścią z góry zapewnionego uwolnienia — odmówienie zeznań wymagało odwagi cywilnej narażenia się na gniew Senatu.

Czy dla młodzieży pozostawała inna droga, jak odmówienie zeznań?

Oburzało ją wprowadzanie do aparatu śledczego inkwizycyjnej metody wymuszania, czy wyłudzania przyznania, metody, którą już od wieków w świeckich społeczeństwach zarzucono.

Z niepokojem oczekiwano wyroku Senatu.

Tymczasem sprawa kolegów, oddanych w ręce c. k. sądu, posuwała się naprzód. Liczbę oskarżonych ustalono na 9 osób i rozpoczęły się przesłuchiwania przez sędziego śledczego.

Nastrój, wytworzony temi wypadkami i podniecany pogłoskami o bezprzykładnej surowości wniosków komisji dyscyplinarnej, wzmagał się i dochodził punktu kulminacyjnego, gdy stało się pewnym, że wyrok wydano, lecz Senat trzyma go w tajemnicy z obawy przed odruchem ze strony młodzieży. Tajemniczość ta właśnie rozdrażniała podniecone umysły do najwyższego stopnia, a gdy wysłano ostatnią delegację do senatu dnia 28-go stycznia 1911 r. z żądaniem ogłoszenia wyroku, wtedy już tylko iskry potrzeba było, aby zapalić prochy. Iskrą tą stał się wyrok, który delegacja przyniosła z sali rektora oczekującej jej młodzieży.

Wyrok uważa młodzież za niesprawiedliwy i pozbawiony motywów.

Na pierwszy rzut oka dla każdego jest widoczną rzeczą, że popełniono na zasądzonych bezprawie. — Bliższe wywody prawne i zbijanie motywów zostawiamy do rekursu. — Trudno, bowiem, tu na serjo polemizować z wyrokiem, w którym zasądza się akademików za to, że się nie przyznali do czynu, za który z góry zapewniono im bezkarność.

Za tę zbrodnię relegowano dwuch akademików, jednego rygorozanta usunięto od wszystkich dalszych rygorozów, a 246 dostało surową naganę z zagrożeniem wydalenia za najlżejsze wykroczenie.

Jedyną odpowiedzią, jaka się młodzieży z siłą konieczności nasunęła, był ogólny strejk na uniwersytecie.

Strejk wybuchł na uniwersytecie Jagiellońskim w sobotę dnia 28/I. 1911 w południe. Popołudniu stanęły wszystkie wykłady i pracownie.

Wobec szeroko rozsiewanych fałszywych pogłosek o liczbie słuchaczy, którzy wzięli udział w strejku, musimy skonstatować, że przyłączyła się do niego cała młodzież z wyjątkiem grup wyraźnie klerykalnych i konserwatywnych, grup na Uniwersytecie krakowskim bardzo nielicznych. Już ten fakt obala również drugi podnoszony zarzut o partyjności wystąpień młodzieży krakowskiej. Akcja, która zjednoczyła najróżnorodniejsze żywioły, odznacza się wyraźnie bezpartyjnością; stwierdzamy to z całą stanowczością.

Kiedy w poniedziałek dnia 30/I b. r. młodzież strejkująca przyszła pod bramy uniwersytetu, znalazła je zamknięte. Dostęp do gmachu został uniemożliwiony przez młodzież klerykalną, która ustawiła pod główną i bocznemi bramami barykady z ławek i innych sprzętów.

Młodzież ta została — o godzinie **3-ciej w nocy** z niedzieli na poniedziałek — wpuszczoną do gmachu uniwersytetu. Władze uniwersyteckie powierzyły jej klucze od bram, za ich wiedzą zamknęła ona uniwersytet dla reszty słuchaczów. To stronnicze postąpienie władz uniwersyteckich, które złamały swoje neutralne stanowisko w tak widoczny sposób, potwierdziło raz jeszcze opinję młodzieży, że Senat działa ze złą wolą wobec niej i że teraz już swoją złą wolę przejawił czynnie. Na wezwanie Rektora zjawiła się policja pod gmachem, a kiedy w południe młodzież strejkująca weszła do wnętrza uniwersytetu, zamknięto ją tam kordonem policji, a później nawet sprowadzono oddziały wojska z 93 i 20 pp. W ten sposób stało się nawet dla niechętnych strejkowi widocznym, że wyraźnym dążeniem władz jest sprowokowanie krwawych zajść na Wszechnicy. Pocóżby bowiem wzywano policję i wojsko, gdy w czasie całych zajść nie dopuszczono się żadnego ekscesu, nikogo nie pobito, a przebieg ich był bardzo spokojny, tak, że policya nie miała ani razu powodu do interwencji?

Sprawa młodzieży krakowskiej odbiła się głośnym echem wśród całej młodzieży uniwersyte-

kiej katedry, tak samo jak niema żadnej ka- | głupkowaci, potrzebowano bardziej szczwa- | Dalej radzi ks. Zimmermann, w jaki spo-

Izba Posłów. Posiedzenie 80 Sesyi 20.
15 grudnia 1910 r.

INTERPELACYA

Posła Daszyńskiego i towarzyszy do Ministra Oświaty w sprawie prześladowań uczącej się młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim za to, że ta młodzież protestowała przeciwko poniewierce nauki.

W ostatnich tygodniach stał się krakowski uniwersytet widownią niezwykłych zajść, które głęboko wstrząsnęły normalnym trybem życia akademickiego, a poza tem zagrażają w prędkim czasie rozszerzeniem się na inne uniwersytety i zatamowaniem pracy naukowej. Przyczyną i istotą tych zajść jest co następuje:

Od dłuższego czasu domagała się ucząca się młodzież Galicyi kreowania nowych katedr nauk społecznych, specyalnie zaś katedry socyologii. Od dłuższego czasu wskazywała młodzież na zdumiewający fakt, że nietylko istniejące katedry nauk społecznych są obsadzone przez ludzi mniej lub więcej klerykalnego kierunku, lecz że ponadto ci profesorowie, będąc zatrudnieni zawodowo polityką, prawie, że nie wykładają.

We Lwowie widzimy naprzykład profesora Głąbińskiego, prezesa Koła polskiego w Radzie Państwa i profesora Starzyńskiego, wiceprezydenta Rady Państwa, słowem, stan rzeczy na obydwóch wszechnicach jest wysoce niezadawalający; albowiem podczas gdy na uniwersytetach całego świata wciąż rośnie liczba katedr nauk społecznych, oraz niezwykle szybko wzrasta liczba docentów i seminaryów z tej dziedziny, podczas gdy palące kwestye społeczne jak np. kwestya robotnicza lub narodowościowa domagają się rozwiązania — słuchacze obydwóch uniwersytetów polskich są zupełnie pozbawieni sposobności zapoznania się z naukowemi podstawami zagadnień społecznych. Usprawiedliwione skargi stawały się coraz częstsze i głośniejsze.

W takiej to właśnie chwili, mianowicie w jesieni roku bieżącego, dowiedzieli się słuchacze, iż w istocie została kreowana nowa katedra dla nauk społecznych. Stało się to na wydziale teologicznym. Powołany zaś został na tę katedrę ks. Zimmermann z Poznania. Przedmiot, wykładany przez tego profesora, został oficyalnie zatytułowany „Chrześcijańskiemi naukami społecznemi“, dla uzupełnienia zaś swoich wykładów z tej dziedziny, ogłosił ks. Zimmermann publicum. To publicum miało się odbywać raz w tygodniu pod tytułem „Społeczne i gospodarcze organizacye w Wielkopolsce“.

Zanim przejdziemy do charakterystyki tego niezwykłego profesora, który z pewnością nie ma równego sobie na żadnym z uniwersytetów całego świata, jeszcze parę słów dla oświetlenia powyżej przytoczonych faktów.

Przedewszystkiem poco była potrzebna nowa katedra na wydziale teologicznym, który i tak ma aż 9 profesorów, a tylko 90 słuchaczy. Tak ubogi w katedry społeczne uniwersytet potrzebuje wykładów z socyologii, z historyi rozwoju gospodarczego — dają zaś mu jeszcze jedną katedrę teologiczną! Oczywista, działały tu jakieś uboczne wpływy.

Dalej, co znaczą te „Chrześcijańskie“ nauki społeczne? O ile wiemy, niema na żadnym z austryackich uniwersytetów takiej niezwykłej katedry, tak samo jak niema żadnej katedry dla żydowskiej astronomii lub protestanckiej biologii. Tytuł „Chrześcijańskie nauki“ zawiera sprzeczność w założeniu. Nauka bowiem jest oparta na zasadzie niezależnego, swobodnego badania, „Chrześcijański“ zaś znaczy dogmatyczny. Jest więc jasnem, że taka nauka „Chrześcijańska“ z konieczności musi się stać pełną uprzedzeń obroną dogmatów, a więc apologetyką. Dla apologetyki zaś niema miejsca na uniwersytecie, który powinien być przybytkiem niezależnego badania, — tego badania, któremu nie powinno z góry nakreślić drogi żadne przykazanie, żadne objawienie, żaden dogmat.

Podczas gdy się wymaga od profesorów uniwersytetów katolickich złożenia anty-modernistycznej przysięgi, podczas gdy Rzym surowo prześladuje najmniejsze odstępstwo od kościelnych dogmatów i tradycyi, — staje się samo istnienie teologicznego wydziału na uniwersytecie śmieszną niedorzecznością. Co ma do roboty zakład dla tresury przysięgłych obrońców dogmatyki w przybytku, przeznaczonym wolnej nauce? Nieomylna głowa Kościoła każdej chwili może jednem pociągnięciem pióra rozkazać, by „chrześcijańskie“ badanie przybrało inny kierunek.

Jak można znosić w domu niezależnej myśli taką skostniałą dogmatykę?

Co więcej? Niedość, że została kreowana katedra przedmiotu całkiem nie naukowego, bowiem apologetycznie chrześcijańskiego, to jeszcze zostało jednocześnie ogłoszone *publicum* z tej dziedziny. Dlaczego? w jakim celu? Akademicki senat powiedział słuchaczom na swoje usprawiedliwienie, że to publicum zawdzięcza swoje istnienie nie inicyatywie senatu ani wydziału teologicznego, który zaproponował ks. Zimmermannowi 6 godzin z teologii, ale że wszechmocny na uniwersytecie krakowskim kardynał Puzyna uważał za dostateczne 3 godziny; wobec tego dodano dla uzupełnienia jedną godzinę publicum. Jest to tłomaczenie niezdarne, prawdziwy bowiem zamiar był inny. Chodzi tu o rozszerzenie wpływów teologicznych na słuchaczy świeckich wydziałów. Chodzi tu o systematyczną klerykalizacyę już napół sklerykalizowanego uniwersytetu. Chodzi tu o nową zdobycz dla wojującego kleru, który wobec prześladowań we Francyi i Portugalii staje się coraz bardziej bezczelnym.

Chodzi tu jeszcze o jedno. Oddawna już spoglądali z troską przywódcy klerykalizmu na nieudolność swoich krakowskich agitatorów. Socyalistyczny ruch wzrastał; idee postępowe i antyklerykalne rozszerzały się w Galicyi coraz bardziej; oświata zaczęła robić poważne postępy. Musiano temu tamę położyć. Sądzono, że taką tamą stanie się ks Zimmermann, zwolennik brutalnego zgniecenia wszystkiego, co jest postępowe, zdrowe i niezależne. Chciano sprowadzić sobie kosztem państwa ruchliwego, klerykalnego agitatora; w tem jądro sprawy. Drobniejsi lokalni naganiacze, w rodzaju ks. Mytkowicza, byli zbyt głupkowaci, potrzebowano bardziej szczwanego działacza. Sprowadzono sobie Zimmermanna, który się nauczył klerykalnych machersztw u arcymądrego Arcybiskupa Stablewskiego.

Zamiast jednak utrzymywać go z funduszów agitacyjnych partyi klerykalnej, dano mu katedrę na uniwersytecie państwowym; tak będzie taniej.

Jakie są jednak kwalifikacye naukowe nowego profesora? Jakie są zasługi dla wiedzy? Co za dzieła napisał ks. Zimmermann?

Prace te składają się z kilku bardzo lichych rozprawek.

Oto „Die Bank Przemysłowców in Posen“ małych rozmiarów rozprawka seminaryjna, napisana po niemiecku, dalej szereg broszur agitacyjnych przeciw socyalistom; wkońcu osławiona obecnie w Galicyi książeczka: „Moja pani czyli przyczynek do psychologii księżych gospodyń“. Niezwykłe to dzieło, które zostało częściami przedrukowane w feljetonach prasy opozycyjnej, a zawierając jak to poniżej przytoczone cytaty dowiod śmieszne i głupie szczegóły o pożyciu k Zimmermanna ze swoją gospodynią, ostat cznie ośmieszyło „profesora“ w Galicyi i w innych krajach Austryi. Zachodzi pytanie cz było zamiarem władz uniwersyteckich ta bezlitośnie ośmieszać przesławny uniwersytet?

Z innych „prac“ ks. Zimmermanna jedną z dłuższych, bo aż 70 stronic zawierającą, jest: „Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa“. (Poznań 1906)

Zaraz na początku rozdziału I. str. 9, można przeczytać:

„W Galicyi dopuściły miarodajne czynniki do powstania i szerzenia się socyalizmu, a i dzisiaj obok najpiękniejszych wzorów podjęcia akcyi społecznej ze strony episkopatu, istnieją przyczyny gorzkiego smutku nad znanem tłumieniem tej akcyi na znacznych obszarach Galicyi“.

Skąd zło pochodzi, zapytuje się ks. Zimmermann i wyprowadza konkluzyę, że winną jest nieudolna taktyka kapłanów galicyjskich. W jego kraju dzieje się inaczej:

„Jedynie u nas w Wielkopolsce i w Prusach Zachodnich nie może wykazać się socyalizm trwałemi zdobyczami, bo jak przez minione lat dziesiątki, kapłani nasi byli opiekunami gospodarzy i rzemieślników w ich biedach i potrzebach, tak z inicyatywy i z poparciem naszej władzy dyecezyalnej zajmują się oni obecnie otwierającą się kwestyą nowoczesnego robotnika“. (Str. 9).

Autor radzi zatem taktykę zmienić i zasuggerować robotników, że kościół się także troszczy o materyalne interesy robotnika:

„Apologetyka czynu, to najlepsza apologetyka. Gdy robotnik będzie miał świadomość, że najbliżsi mu przedstawiciele kościoła nie zadowalają się pocieszaniem go niebem, wtedy zostanie wiernym synem kościoła i wtedy nie pójdzie napewno na manowce socyalistyczne“. (Str. 15).

Dalej radzi ks. Zimmermann, w jaki spo-

sób ma się przystosowywać klerykalny agitator do psychologii robotnika i przyłącza się do zdania Arcybiskupa Teodorowicza, że „Pismo prawdziwie ludowe, musi mieć posmak niejako radykalny“. (Str. 61).

W drugiem „dziele“, zawierającem 63 strony, p. t. „Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła“ stwierdza bystry ksiądz, że robotnik szybko się rozmnaża, i wobec tego w interesie Kościoła leży zdobyć możliwie silny wpływ na tę potężniejącą klasę. (Str. 58). Głównym jednak motorem „prac naukowych“ ks. Zimmermanna pozostaje wciąż strach przed socyalistami. Na stronie 63 czytamy: „Z dnia na dzień przeglądam polskie gazety socyalistyczne z wszystkich trzech zaborów — więc muszę mieć przekonanie, że coraz więcej przechodzi robotników do socyalnej demokracyi“.

Takie są zmory, gnębiące tego „badacza“.

Główną treścią broszur tego cesarsko-królewskiego austryackiego profesora są bzłażeństwa tego agitatora-nieuka. Podajemy kilka przykładów.

W cytowanej już broszurze o „Znaczeniu stanu robotniczego“ rozpatruje ks. Zimmermann związek pomiędzy wyznaniem, a płodnością małżeńską. Zdaniem jego katolicyzm potęguje tę płodność:

„Przez systematyczne pielęgnowanie ducha ofiary uzdalnia się małżonków, aby ciężkie zadanie rodzenia, wyżywienia i wychowania dzieci brali na siebie“. (Str. 16).

To jednak wprowadza pobożnego „badacza“ w zdumienie, że we Francyi, zamieszkałej przez samych katolików, ludność jednak się zmniejsza.

Umie on to objaśnić tylko w ten sposób, [illegible] socyaliści i masoni uśmiercili „ducha ofiary“, pisze wobec tego: „Tam, gdzie katolicyzm przestał być żywym w sercach ludności, tam też owoców nie okazuje na zewnątrz pod względem płodności małżeńskiej“. (Str. 16).

W ludowej, agitacyjnej broszurze, obejmującej 24 strony „O towarzystwach robotników“, okłamuje nasz „profesor“ wszechnicy swych czytelników w sposób następujący:

„Niestety, niejeden z nas Polaków-katolików poszedł na ich (socyalistów) wędkę: nie wiedział, co im odpowiedzieć na ich zarzuty, czynione wierze i kościołowi św., uśmiechał mu się raj na ziemi, przez nich obiecywany — i tak, chociaż do dziś dnia tego raju nie oglądał, poszedł w socyalisty i duszę swoją wystawił na potępienie, a rodzinę swoją naraził na sromotę, bo, jak wiadomo, Ojciec św. rzucił klątwę na wszystkich, co do towarzystw socyalistycznych należą i pogrzebu chrześcijańskiego im odmówić kazał“. (Ks. Kazimierz Zimmermann. „O towarzystwach robotniczych“. Poznań 1901. Druk i wydanie księgarni św. Wojciecha).

Najpiękniejsze jednak kwiatuszki znajdują się w już wspomnianej broszurce dzisiejszego profesora uniwersytetu ks. Zimmermanna pod tytułem „Moja baba, przyczynek do psychologii księżych gospodyń“, która początkowo była drukowaną w gazecie „Kuryer Poznański“ a następnie została wydana przez księgarnię św. Wojciecha jako książka, którą sprzedawano po 2 K. 80 h.

Ponieważ jednak „baba ks. Zimermanna była niezadowolona z tego tytułu, więc został tenże w nowem wydaniu zmieniony na „Moja Pani, przyczynek do psychologii księżych gospodyń“.

Pozwolimy sobie przytoczyć kilka autentycznych cytat z tej znakomitej książki!

„Po cebuli doznaję zgagi i przypominań aż do następnego dnia. Jestem wtedy smutny i $33^1/_3\%$ niezdolny do pracy. Błagałem ją więc ze łzami, aby nie brała cebuli do żadnej potrawy“ (str. 47).

Jednakowoż potrawy jak i przedtem miały posmak cebuli, chociaż „baba“ zaklinała się na wszystkich świętych, że jej nie używa. Wówczas zakradł się ksiądz do kuchni i przekonał się z „boleścią, że miała jej pełną szufladę“. (str. 53).

„Baba“ trzymała księdza bardzo ostro „grzmiała i błyskała się“. (str. 47). Kazała ona swemu szanownemu panu zostawiać drzwi kuchenne otwarte; ks. Zimmermannowi przeszkadzało to w jego „badaniach“, ale jego protesty nie odnosiły żadnego skutku. Następnie rozkazała jemu „Pani“, wychodząc z domu, zamykać drzwi od pokojów. Gdy raz tego zaniedbał, znalazł na tabliczce przy drzwiach następującą przestrogę: „Sypialnia otwarta, jadalnia otwarta, to przecie pęknąć trzeba!“ (str. 53)

Gdy księdza Zimmermanna nawiedził pewien gość z Galicyi i stał się świadkiem surowego postępowania „Pani“, zawołał: „A to jest dopiero ksiądz pod pantoflem“. Innym razem nawiedziła księdza panna Tykelmann; gdy gospodyni księdza skrzyczała ją po grubijańsku, tamta odpowiedziała: „Co tak Rózia na mnie powstaje, ja przecież nie jestem Rózi księdzem, żeby na mnie tak krzyczeć“. (Str. 54).

Władza duchowna powoli się upokarzała przed świecką: „Z początku dawałem rozporządzenia, potem wyrażałem życzenia, później prosiłem ją, następnie gniewałem się, wreszcie nie chcąc się gniewać, wyjeżdżałem na dwa dni z domu i co miałem jej powiedzieć pisałem jej z drogi“ (str. 54).

W domu księżym hodował się mały piesek, o nim ksiądz pisze tak: „ponieważ był najsilniejszym węzłem, jaki mnie łączył z babą, nazwałem go synkiem“ (str. 64).

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności postanowił ks. Zimmermann pozbyć się tej nieocenionej gospodyni. W tym celu umieścił (str. 76) następujący inserat w „Przewodniku Katolickim“:

> W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI
>
> pragnęłaby wstąpić
>
> **— PANNA —**
>
> w sile wieku, przystojna, zdrowa, ogólnie szanowana, posiadająca przeszło 4000 Marek etc.
>
> Zgłoszenia przyjmuje expedycya „Przewodnika“ pod literą R. N. 2225

Chociaż w odpowiedzi na inserat wpływały różne mniej lub więcej ponętne oferty (str. 77 i 8), wolała jednak panna Rózia jeszcze przez lata całe ks. Zimmermannowi wierną pozostać. Wdzięczny ksiądz oświadcza, że była ona dla niego tem, czem dla morza skalisty brzeg, o który rozbija się ono z żywiołową siłą (str. 134 i 5).

Wszystko to istotnie czytamy w książce ks. Zimmermanna, którą on wydał pod przejrzystym pseudonimem „Tektander“ (co znaczy po grecku Zimmermann=cieśla).

Nikt zresztą temu nie zaprzecza, że ks. Zimmermann jest autorem tej książki. Klerykalne zaś pismo „Głos narodu“ w Krakowie wyraźnie nawet to potwierdza. Nic więc dziwnego, że ten elaborat, gdy się stał znanym w Galicyi, wywołał wszędzie burzę wesołości. Powstał nawet projekt wyprowadzić „moją babę“ na scenę, jako bohaterkę utworu dramatycznego. Wówczas wielki „badacz“ profesor Zimmermann wstydząc się swego głównego dzieła, wycofał je z handlu księgarskiego. Prawie cały nakład został zniszczony i zaledwie kilka „bab“ zdołano uratować przed sadystyczną namiętnością ojca duchownego.

Niesłychana prowokacya słuchaczy uniwersytetu tkwi w tem, że narzucono im podobną osobistość na nauczyciela, zamiast naukowej socyologii, otrzymali „chrześcijańską“ socyologię, zamiast profesora — agitatora, zamiast badacza — wyśmianego przez cały świat matołka. A więc protesty słuchaczów są zupełnie usprawiedliwione, oburzenie zaś senatu akademickiego, a szczególnie profesora Czerkawskiego nierozsądne. Grożenie relegacyami z tego powodu jest niesłychaną próbą pozbawienia krakowskiego uniwersytetu wszelkiego kredytu i dręczenia wszystkich akademików, z wyjątkiem 90-ciu teologów, nauką na wszechnicy w ten sposób sponiewieranej.

Szczególnie skandalicznem nadużyciem jest prowadzenie przeciwko uczestnikom protestu obok śledztwa dyscyplinarnego — także śledztwa policyjnego (na żądanie senatu akademickiego).

Tym zaś słuchaczom, którzy robią użytek ze swego prawa jako oskarżeni odmawiania zeznań, grozi senat akademicki bezprawnie, karą dyscyplinarną!

Niżej podpisani zapytują przeto:

„Czy jest pan minister oświaty skłonnym wziąć w obronę prawdziwą naukę, w imieniu której występuje młodzież uniwersytecka w Krakowie, to znaczy:

a) usunąć takich dziwnych profesorów, jak ks. Zimmermann wobec braku wszelkich naukowych kwalifikacyj,

b) polecić senatowi krakowskiego uniwersytetu, aby przedewszystkiem pielęgnował ducha nowoczesnej nauki i wpływał na młodzież w tym kierunku,

c) znieść wszelkie policyjne szykany, broniące akcyi wrogiej nauce, i uspokoić młodzież akademicką, że najstarszy uniwersytet polski nie stanie się przytuliskiem obskurantyzmu oraz klerykalnej, antynaukowej demagogii?“

Wiedeń, 15 grudnia 1910 r.

Następuje 31 podpisów.

tów austrjackich. Przedewszystkim zaś lwowski czynem zamanifestował swoją z nami solidarność. Uniwersytety Pragi, Wiednia, Gracu, Insbrucku, Akademia górnicza w Leoben, stanęły po stronie sponiewieranej przez krakowski Senat godności młodzieży krakowskiej.

Nietylko przecież młodzież, którą z nami łączą wielokrotne węzły solidarności ideowej, wystąpiła w naszej obronie, uczyniła to również większość prasy monarchji. Dzienniki postępowe i demokratyczne Krakowa, Lwowa, Wiednia, Pragi, Budapesztu i i. zamieściły i zamieszczają artykuły, w których motywują i popierają nasze słuszne żądania. Sympatja olbrzymiej, demokratycznej części społeczeństwa jest po naszej stronie.

Zdobyliśmy tę sympatję, gdyż jesteśmy przedstawicielami i bronimy tych ideałów, które stanowią o kierunku, w jakim idzie wola demokratycznego społeczeństwa. Przedewszystkim zaś występujemy w obronie niezależności nauki, w obronie wolnego uniwersytetu.

Hasła te spotkały się z uznaniem społeczeństwa.

Odczuwa ono ciężar tych samych więzów, które my usiłujemy z siebie zrzucić, w każdej dziedzinie swego życia. Niejednokrotnie warunki życiowe głuszą słowa protestu, które się z jego piersi wyrywają. Tym więcej ceni ono protest, który podnosi młodzież, bo widzi w nim odbicie tegosamego ucisku, co je gnębi, tensam ból, co je wyniszcza. Młodzież zaś czuje to milczące nieraz, nieme lecz stanowcze i silne poparcie społeczeństwa i tym goręcej głosi swoje wielkie hasła.

Domagając się swobodnej nauki, pragnie wyzwolić uczelnie w pierwszym rzędzie od presji dogmatów jakiejkolwiek wiary religijnej. Uważa ona, że swobodnemu badaniu nic się nie powinno narzucać niewzruszonością form, że niema takiej opoki, którejby nie zachwiały nowe prawdy, które przynosi rozwój życia. I dla tego hasłem, które jednoczy często odmienne prądy politycznych stronnictw, jest żądanie uwolnienia uniwersytetu od wszelkich śladów wyznaniowości. Przedewszystkim więc oddzielenia wydziału teologicznego od innych wydziałów uniwersyteckich, gdyż równouprawnienie jest niesłusznym ze względów zasadniczych, a przytym szkodliwym, w praktyce bowiem ingierencja grup wyznaniowych normuje bieg spraw uniwersyteckich, gdzie 7% profesorów wydziału teologicznego, przy 3% słuchaczy ma 25% przedstawicielstwa w Senacie.

O wolną szkołę walczymy.

Że zaś w chwili obecnej stajemy przed opinją i sądu jej żądamy w naszej sprawie, że zwracamy się do władz centralnych o uchylenie wyrządzonych nam krzywd, nie zdziwi to chyba nikogo po:

1) oddaniu sądom państwowym sprawy pierwszego drobnego zajścia uniwersyteckiego;

2) po bezwzględnych wyrokach i relegacjach, poprzedzonych upokarzającym wymuszaniem zeznań w formie rzekomego śledztwa.

I oczywistym już się stanie, że nie może mieć młodzież zaufania do Senatu, który chce ją uspokoić policją, wojskiem i sądem i odstraszyć od zdecydowanego zabierania głosu w sprawach wszechnicy.

Komitet strejkowy akademickiej młodzieży postępowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



Nakładem Czesława Kuźniara. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie.

Koledzy i Koleżanki!

Sprawę zerwania trzeciego wykładu Ks. Zimmermana rostrzyganą przez Senat we własnej kompetencyi — zakończono.

Zakończono jednak relegowaniem.

Czy wyrok i jego siła odpowiada stopniowi przewinień? Czy w dostatecznym stopniu liczono się z motywami postępowania skazanych?

Czy nie za mało zwrócono uwagi na te powody, które nadały tym zajściom tak niekulturalną formę?

Czyż nieuprzytomniono sobie, że więcej tu było niedorośnięcia do powagi sytuacyi i bezkrytycznego poddawania się wpływom pozauniwersyteckim, niż złej woli?

Wyrok jest surowy — to stwierdzić należy.

Chcąc jednak określić jak ogół młodzieży akademickiej winien zachować się w obec zapadłego wyroku, musi się brać pod uwagę i to wszystko co ze strony młodzieży postępowej zrobione być mogło, co zrobione być powinno, aby wpłynąć na wydanie innego wyroku a co jednak zrobione nie zostało.

Nie trudną była droga, którą uczucia koleżeństwa nakazywały, a która mogła (wiedziała dobrze o tem młodzież postępowa) doprowadzić do poważnego załagodzenia sprawy.

Nie chodziło tu wcale o wyrzeczenie się ideowych podstaw, które kierowały młodzieżą postępową w całej tej akcyi, wystarczało stwierdzenie zasady, która przecież nie może być przez ludzi kultury nieuznawaną, że w sprawach związanych z nauczaniem metoda gwałtów jest nie dopuszczalna.

Tego nie zrobiono! Nie okazano nawet chęci. Owszem całem swojem postępowaniem usiłowano konsekwentnie sankcyonować w opinii publicznej, raz powziętą metodę walki metodę gwałtu, do tego w murach naszej własnej, jednej z dwóch zaledwie na obszarze ziemi Rzeczypospolitej — Wszechnicy Polskiej.

Do jakiego stopnia starano się opinię publiczną bałamucić świadczy fakt, iż nie cofnięto się przed głoszeniem na konferencyach, komersach i zebrania pogłosek, że Senat wzywa policyę do Uniwersytetu.

Zwracaliśmy się o urzędowe wyjaśnienia w tej sprawie do Senatu, na co z całą stanowczością P. Rektor oświadczył, iż nic podobnego miejsca nie miało.

Wszystko to nie pozwala nam oceniać i reagować na ogłoszony wyrok Senatu w ten sposób, na jaki decydowalibyśmy się w tym wypadku, gdyby młodzież postępowa okazała choć cień dobrej woli.

Dlatego też w proklamowanym strejku udziału nie bierzemy i wzywamy ogół akademicki do stanowczego przeciwstawienia się tej nowej, podjętej przez 4 stowarzyszenia (Spójnia, Promień, Haszachar i Związek żydowskiej Młodzieży postępowej) akcyi która może mieć zbyt dotkliwe dla nauki polskiej skutki.

Kraków, dn. 29 stycznia 1911 r.

Zjednoczenie

Towarzystwo młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.

Odezwa stowarzyszeń lwowskich w sprawie strajku na Uniwersytecie Jagiell.

Naprzód 10. II. 1911

Ze Lwowa.

Wiec akademicki młodzieży postępowej odbył się w sali „Ogniska“ przy ul. Piekarskiej. Przewodniczyli pp.: A toniewicz i Prenier, na sekretarzy powołano p. Zieleńczykównę dr Orłowicza. Refarat o zajściach na uniwersytecie w Krakowie przeciw ks. Zimmermannnwi wygłosił przybyły umyślnie w tym celu z Krakowa akad. Kuźniar. 387 | 388

Jednogłośnie uchwalono w tej sprawie rezolucje, proponowane przez dr Orłowicza, a stwierdzające, że zebrani solidaryzują się z wystąpieniem młodzieży krakowskiej przeciw tendencji wprowadzania nowych katedr klerykalnych, potępiają stanowisko senatu uniwersytetu krakowskiego i uważają za konieczne podjęcie celowej i zorganizowanej walki z klerykalizmem.

W dalszym ciągu wiecu uchwalono zarządzić w ciągu tygodnia t a j n y p l e b i s c y t p r z e k o n a n i o w y wśród młodzieży postępowej, celem obliczenia stosunków partyjnych w przyszłej komisji reprezentacyjnej. Plebiscyt odbywać się ma w godzinach urzędowych w lokalu „Życia“.

Od kilku dni o ... pogłoski.

Masowe relegac ... w krakowskich, którzy w imię swoich przeko ... ności nauki, którzy nie chcieli dopuścić do te ... o w wyznaniowe ramki, by na katedrach bezst ... ani przysięgą wierności dla pewnych autorytetó ... sorów zajmowali ludzie bez żadnych naukowy ... s. Zimmermanie nawet wśród jego zwolennik ...

Uważamy to z ... eniem prorektora oddał Senat sprawę demons ... kuratoryi.

Nie chcemy pr ... ąwszy w sprzeczności z olbrzymią większośc ... ze szukał wzmocnienia swego zasadniczego s ...

To jednak wiemy pewnie, że obronili autonomię Wszechnicy Jagiellońskiej, — autonomię, której strzedz byli obowiązani przedewszystkiem sami profesorowie — tylko nasi koledzy krakowscy przez dobrowolne złożenie swych legitymacyi. Pociągnięci do odpowiedzialności wierzyli, że komisya dyscyplinarna będzie się trzymać w sądzeniu nietylko ogólnie przyjętych norm prawnych, ale że profesorowie Wszechnicy łatwiej, niż sąd państwowy zrozumieją genezę manifestacyi, płynących li tylko z ideowych pobudek, że w 614 swych uczniach nie będą widzieć pospolitych awanturników winnych zakłócenia porządku publicznego, że w odmawianiu zeznań, równających się oskarżaniu swych własnych kolegów, nie będą widzieć zbrodni.

Pogłoski o masowych relegacyach każą się domyślać, że śledztwo przybrało zupełnie inny a niesłychany charakter.

Bez żadnej wątpliwości Senat krakowski znalazł się w fałszywej sytuacyi. Demonstrujący przez swe protesty oskarżyli władze uniwersyteckie o krzywdę popełnioną nauce. Senat więc był oskarżonym, oskarżycielem i sędzią. Ale zemsta masowej relegacyi na pozywających stanowczo nie byłaby właściwem wyjściem z tego trudnego położenia. Gdyby wyrok podobny zapadł, to byłoby to dowodem, że Senat dbały o „dyscyplinę“ wyłamał się sam z pod wszystkich zasad, jakiemi powinien się kierować w swym stosunku do młodzieży, że, broniąc „porządku“ przed nadużyciami, sam popełnia bezprawie masowych kar, że oburzony „niekulturalnością“ demonstrujących staje się sam brutalny.

Od kilku dni obiegają w opinii publicznej potworne pogłoski.

Masowe relegacye mają dotknąć tych naszych kolegów krakowskich, którzy w imię swoich przekonań stanęli w obronie wolności i godności nauki, którzy nie chcieli dopuścić do tego, by jeden z działów nauki wtłoczono w wyznaniowe ramki, by na katedrach bezstronnych badaczy zasiadali ludzie związani przysięgą wierności dla pewnych autorytetów, by odpowiedzialne stanowiska profesorów zajmowali ludzie bez żadnych naukowych kwalifikacyi (a taka jest opinia o ks. Zimmermanie nawet wśród jego zwolenników).

Uważamy to za fakt niesłychanie smutny, że ogłoszeniem prorektora oddał Senat sprawę demonstracyi młodzieży krakowskiej c. k. prokuratoryi.

Nie chcemy przypuszczać, by Senat krakowski, stanąwszy w sprzeczności z olbrzymią większością młodzieży akademickiej, na tej drodze szukał wzmocnienia swego zasadniczego stanowiska.

To jednak wiemy pewnie, że obronili autonomię Wszechnicy Jagiellońskiej, — autonomię, której strzedz byli obowiązani przedewszystkiem sami profesorowie — tylko nasi koledzy krakowscy przez dobrowolne złożenie swych legitymacyi. Pociągnięci do odpowiedzialności wierzyli, że komisya dyscyplinarna będzie się trzymać w sądzeniu nietylko ogólnie przyjętych norm prawnych, ale że profesorowie Wszechnicy łatwiej, niż sąd państwowy zrozumieją genezę manifestacyi, płynących li tylko z ideowych pobudek, że w 614 swych uczniach nie będą widzieć pospolitych awanturników winnych zakłócenia porządku publicznego, że w odmawianiu zeznań, równających się oskarżaniu swych własnych kolegów, nie będą widzieć zbrodni.

Pogłoski o masowych relegacyach każą się domyślać, że śledztwo przybrało zupełnie inny a niesłychany charakter.

Bez żadnej wątpliwości Senat krakowski znalazł się w fałszywej sytuacyi. Demonstrujący przez swe protesty oskarżyli władze uniwersyteckie o krzywdę popełnioną nauce. Senat więc był oskarżonym, oskarżycielem i sędzią. Ale zemsta masowej relegacyi na pozywających stanowczo nie byłaby właściwem wyjściem z tego trudnego położenia. Gdyby wyrok podobny zapadł, to byłoby to dowodem, że Senat dbały o „dyscyplinę" wyłamał się sam z pod wszystkich zasad, jakiemi powinien się kierować w swym stosunku do młodzieży, że, broniąc „porządku" przed nadużyciami, sam popełnia bezprawie masowych kar, że oburzony „niekulturalnością" demonstrujących staje się sam brutalny.

I nicby na wydaniu podobnego wyroku nie zyskała powaga władz uniwersyteckich. Terror wyroku w tym wypadku byłby tylko objawem, że Senat tra[ci] oparcie wśród młodzieży, że nie będąc jej pewny probuje temi represyami zdław[ić] protest przeciwko ks. Zimmermanowi.

Jestto ta sama słabość i tchórzostwo, które powodują tysiączne relegacye [na] uniwersytetach rosyjskich.

Jeżeli zaś senat krakowski łudzi się, że wyrokiem swym zapewni spokoj[ny] bieg nauce to myli się mocno. Lwowska młodzież akademicka nie cofnie się wob[ec] relegowania bodaj jednego akademika przed żadnym krokiem w obronie swoi[ch] kolegów.

Za „Życie“ stow. polskiej akad. młodzieży postępowej	389	*Artur Semis*
Za „Kuźnicę“ Związek kształcącej się młodzieży (Kom. org.)	390	*Franciszek Socha*
Za „Akademicką Ligę Wolnej Myśli“	391	*Antoni Langer*
Za „Bratnią Pomoc słuch. politechniki“		*Jan Weber*
Za „Polskie Zjednoczenie Studentek Wszechn. Lwowskiej“	392	*Kazimiera Bujwidówna*
Za „Bibliotekę słuch. medycyny“		*Antoni Dorosz*
Za „Wzajemną Pomoc sł. szkoły lasowej“		*Michał Zdrójkowski*
Za „Bratnią Pomoc słuch. akad. weterynaryi“		*Edward Średniawa*
Za „Koło T. S. L. im. Wyspiańskiego młodzieży wyższych zakładów naukowych“		*Jan Kwiatkowski*
Za „Akad. Ligę ku ochronie czci“	393	*Dr. Miecz. Orłowicz*
Za „Koło prawno-społeczne“		*Leon Barysz*
Za „Akad. Koło przyrodników“		*Julian Stachiewicz*
Za „Koło chemików“ „Czytelni akad.“		*Wiktor Jakób*
Za „Kółko farmaceutów“		*E. Zinn*
Za „Koło slawistów“		*Józef Munclingr*
Za „Koło historyków“		*Stanisław Krynicki*
Za „Kółko miłośników sztuki“ „Czytelni akad.“		*Seweryn Stark*
Za „Związek studentów architektury“		*Czesław Wolff*
Za „Koło mechaników“		*Czesław Tabor*
Za „Koło chemików słuch. politechniki“		*Feliks Groberski*
Za „Koło hydrotechników“		*Wilhelm Jacobi*
Za „Kółko geodetów“		*Antoni Wawrzkowicz*
Za „Kółko górników“		*Konrad Wierzbowski*

Z Drukarni Polskiej — Lwów, Chorążczyzny l. 31.

W SPRAWIE UPAKARZAJĄCYCH ZAJŚĆ NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM.

»Niczem Sybir niczem knuty
Ni cielesnych tortur król
Lecz narodu duch zatruty
To dopiero bólów ból!«

Gdy powstanie polskie 1863 r. zadało cios śmiertelny autonomii Królestwa Polskiego, nastały straszne chwile bezlitosnej zemsty. Od Katkowa wyszło hasło nie tylko zatarcia wszelkich śladów politycznego ustroju Królestwa Polskiego, ale zarazem zniszczenia samego bytu narodu polskiego, rozsadzenia go społecznie i duchowo. Rzucił się więc rząd rosyjski na szkołę polską, zatamował a następnie zniszczył rozwój tak świetnie rozkwitającej szkoły głównej; przedewszystkiem zaś skierował swą zawiść przeciwko Kościołowi katolickiemu, w którym słusznie upatrywał największą siłę duchową Polski. Zniesiono klasztory, przerabiano kościoły na cerkwie lub oficerskie gospody, przerwano prawie zupełnie związek duchowieństwa z Rzymem, powywożono prawie wszystkich biskupów, prześladowano bez miłosierdzia wszelką gorliwość pasterską kapłanów katolickich, otoczono protekcyą wszystko, co było między duchowieństwem nikczemnego i podłego. Zdezorganizować Kościół katolicki, zdemoralizować naród polski i zniszczyć materyalnie i moralnie szlachtę polską, tego piastuna narodowych tradycyi, ten znicz poświęcenia i ofiarności »*pro fide et patria*«, oto była linia wytyczna polityki rosyjskiej w Polsce po roku 1863; polityki pracującej bez wytchnienia w komisyach włościańskich, sądownictwie, administracyi i szkołach nad zniweczeniem narodowego ducha polskiego, nad zdemoralizowaniem i ogłupieniem go, nad wydarciem z serc polskich wszystkich zacnych uczuć i pragnień, nad zgłuszeniem i zabiciem w narodzie polskim samego nawet głosu sumienia. I w tem to działaniu, z boleścią i rumieńcem wstydu wyznać to musimy, znaleźli najzagorzalsi nasi wrogowie, zaraz od pierwszej chwili, gorliwych sojuszników wśród tej części społeczeństwa polskiego, która wiednie, czy bezwiednie, ale jawnie stanęła ramię do ramienia z Katkowami, Murawiewami, Milutynami i Bezakami i nadużywając świętego hasła »*Prawdy*«, zaczęła wołać do ogłupiałej przez szkołę rosyjską młodzi: »Precz ze szlachtą!« »precz z Kościołem«; »precz z Bogiem!« dostarczając dziś Eulogiuszom i Aleksiejewom najsilniejszych argumentów do grabieży naszych kościołów i do oderwania od Królestwa Polskiego odwiecznych naszych ziem chełmskich.

Nie przeniknione są jednak wyroki Opatrzności. W chwili, gdy zdawało się, że ziemia zapada się pod naszemi stopami, w chwili, gdy rozpacz i zwątpienie ogarniało najsilniejsze serca i najpotężniejsze umysły, Bóg w miłosierdziu Swem oświecił serce szlachetnego monarchy Austryi, który otworzył naszemu narodowi obszerne pole rozwoju. Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński i Lwowski miały stać się siedliskiem, przechowującem nie tylko polską naukę, ale także nieskażoną, na prawdzie opartą myśl narodową, orzeźwiającą i podtrzymującą zarzewie uczuć narodowych w milionach gnębionych braci naszych za rosyjskim i pruskim kordonem.

To też wcześnie rozpoczęła się akcya naszych wrogów, zmierzająca do rozsadzenia i zdemoralizowania tych ostatnich ognisk ducha polskiego. Międzynarodowa partya socyalistyczna podjęła się tego zadania. Polak p. Daszyński, oddawszy się na usługi wiedeńskiego i berlińskiego żydostwa, nie cofnął się przed żadnym środkiem, by zdezorganizować społeczeństwo polskie i zdemoralizować młodzież polską zarówno w Galicyi jak w Królestwie Polskiem. Z pod jego komendy wychodziła cała akcya strajkowa i bandycka, która ogarnęła była Królestwo Polskie właśnie w chwili, gdy po wojnie japońskiej zaczęła świtać w Państwie rosyjskiem jutrzenka religijnej i obywatelskiej swobody. Sztrejki robotnicze podcięły nogi przemysłowi Królestwa Polskiego z wielką dla Prus korzyścią; a najzgubniejszy ze wszystkich sztrejk szkolny oddał warszawskie szkoły rządowe i uniwersytet żydom i popowiczom, otwierając im na oścież wrota do rządowych i publicznych posad w Królestwie Polskiem.

Zbałamucona przez socyalistów młodzież polska, poszła szukać nauki w szkołach, w uniwersytetach i politechnikach zagranicznych; największy zaś jej zastęp znalazł przytułek na uniwersytecie Jagiellońskim, którego Senat nie cofnął się przed żadnemi staraniami, by złagodzić obowiązujące przepisy, niedopuszczające do uniwersytetu uczni, nie mających świadectwa dojrzałości z gimnazyów austryackich lub niemieckich. Niestety gościnność ta ciężko dała się we znaki Uniwersytetowi naszemu!

Znaczna część niedoważonej tej i zmateryalizowanej przez szkołę rosyjską młodzieży, weszła w sojusz z miejscowem żydostwem i poddała się na oślep pod komendę panów Daszyńskiego i Grossa. Z zapoznaniem wszelkich uczuć polskich, poszła lekkomyślnie za głoszonemi w *Naprzodzie* i *Nowej Reformie* hasłami walki z prawdą, z Kościołem, z Ojczyzną, z Bogiem; walki, przez którą, wrogowie nasi postanowili zakazić i zatruć ostatni przybytek polskiej myśli i zatopić ją w filozofii zbydlęcenia i w śmierci duchowej.

Na widok ten ciśnie się do ust błagalny jęk polskiego wieszcza:

»Ależ o Panie oni nie winni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz;
Inni szatani byli tam czynni,
O, rękę karaj, nie ślepy miecz«.

Niestety! Wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego ostatniemu zakątkowi życia polskiego, zimna rozwaga musi wziąść górę nad czułością serca. Ostatni byłby już czas, żeby bez względu na polityczną barwę, roztrząsnęli swoje sumienie ci wszyscy, którzy dzierżąc ster życia narodowego, tłumieniem każdego głosu prawdy w opinii publicznej, torowali dzisiejszemu zepsuciu drogę; a także i ci, którzy dorwawszy się do steru, zaczęli od sankcyonowania skrytobójstw politycznych, zacierając w nieszczęsnym naszym narodzie pojęcie dobrego i złego. Czas to ostatni, by się porachowali ze swojem sumieniem ci wszyscy, którzy uchwyciwszy za ster nawy narodowej, zamiast sterować gonią tylko za popularnością, nie mając nawet odwagi powiedzenia słów prawdy zdemoralizowanej młodzieży, która stała się ślepem narzędziem panów Daszyńskiego i Grossa, knujących bez wytchnienia pod osłoną nietykalności poselskiej nikczemne zamachy na wolność nauczania naszej *almae matris*.

Doczekaliśmy się czasu żniwa. Kąkol sam oddzielił się od pszenicy. Biada nam jeżeli dobrowolnie zwieziemy do stodół naszych pszenicę wraz z kąkolem! Biada nam jeżeli usankcyonujemy bezkarność brutalnych gwałtów w przybytku polskiej nauki! Biada nam jeżeli nie zdołamy dać w nim skutecznej ochrony wolności słowa i badań naukowych, a możności dalszej nauki wszystkim młodzieńcom dobrej woli — bez różnicy poddaństwa i wyznania — którzy w starożytnej Jagiellonów wszechnicy szukają wiedzy i prawdy.

Kraków, 5. lutego 1911 r.

Jerzy Moszyński.

LIST OTWARTY

młodzieży narodowej do młodzieży „postępowej“ Wszechnicy Jagiellońskiej

---

Wydając niniejszy list otwarty w sprawie mącącej od kilku miesięcy życie akademickie, chcemy w nim zamknąć cały nasz do was, młodzieży postępowej stosunek, określić ogólne i zasadnicze stanowisko nasze, i te wszystkie motywa i przesłanki, które jakkolwiek wam znane, to przecież nie wszystkim z was jednakowo dokładnie, jednakowo jasno.

Chcemy przedstawić w tym liście i zajść genezę i ich przebieg, kierując się jednym jedynym, naczelnym względem t. j. prawdą. Chcemy przemówić jeszcze raz do was, chcemy przytem przemówić i do społeczeństwa — uważamy to i wobec was i wobec niego za swój konieczny obowiązek.

Słowa, które w tym liście znajdziecie, podyktowały nam smutek i ból po tem, co się stało, troska o życie ogólne młodzieży, troska o Jagiellońską Uczelnię, troska o dobro nasze wspólne.

Teraz przejdźmy do rzeczy.

Korzystając z powołania X. Zimmermanna na katedrę „chrześciańskich nauk społecznych“, zaczepiając akcyę swą o „publicum“ X. Zimmermanna na temat „Gospodarcze i zarobkowe organizacye w Ks. Poznańskiem“ spowodowaliście szereg zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim, które doprowadziły wreszcie do zamknięcia naszego uniwersytetu przez p. Stürgkha na czas dwóch miesięcy.

Stanowisko młodzieży narodowej wobec akcyi wszczętej przez was było jasne i proste od pierwszej chwili.

Uważając, że wysuwanie w życiu publicznem czynników bezwyznaniowych lub wyznaniowych dla interesów partyjnych zaszczepia fanatyzm i zaognia walki wewnątrz społeczeństwa ze szkodą ogólnej sprawy narodowej, wystąpiliśmy zasadniczo przeciw agitacyjnej propagandzie i akcyi waszej. Byliśmy tej akcyi przeciwni tem więcej, że pewne elementy naszego społeczeństwa usiłują za wszelką cenę wytworzyć i rozdmuchać antagonizmy społeczne, klasowe, pacząc w ten sposób świadomość narodową, rozsadzając jednolitość naszych narodowych dążeń. A między tą ostatnią robotą, a waszą, widzieliśmy aż nadto wiele analogii i pokrewieństwa, widzieliśmy te same odśrodkowe czynniki i siły.

Nasz nastrój względem „postępowej“ akcyi płynął i stąd także, że osobliwą wybrano chwilę.

Gdy nad zaborem rosyjskim unosi się projekt odłączenia Chełmszczyzny, gdy kurczy się nasz stan posiadania na Litwie i Rusi, gdy rosyjski rząd krępuje i tamuje wszelką narodową pracę, gdy zaborowi pruskiemu grozi wywłaszczenie przymusowe, a zakaz językowy dopieka do żywego ludności polskiej w Poznańskiem, gdy na Śląsku cieszyńskim Czesi i Niemcy kradną nam dziesiątki tysięcy dusz polskich, a Rusini wnoszą nieustanny ferment w życie naszych wschodnich kresów — że innych nie wyliczamy rzeczy — w takiej chwili wynaleziono wroga bardziej niebezpiecznego od „drobiazgów“ wyżej wyłuszczonych — teologiczny wydział na uniwersytecie krakowskim i do tej sprawy starano się przykuć uwagę młodzieży i społeczeństwa.

Nie dziwi nas zupełnie, że tak czynią ci, co przymiotnik „polski“ wykreślili dawno z nazwy swego stowarzyszenia ideowego; niezrozumiałe są argumenty nasze i dla postępowych żydów, bo mowa tu o polskich interesach narodowych, nie żydowskich; a już zgoła obcem jest stanowisko młodzieży narodowej dla piszących po polsku odezwy, ale myślących i czujących względem nas wrogo syonistów.

Lecz skąd w szeregach waszych znaleźli się ci, którzy mianują się „polską młodzieżą postępowo-niepodległościową? Otóż ci najsilniej ulegają wpływom partyjnym, ci przedewszystkiem byli świadomem lub nieświadomem narzędziem w rękach P. P. S. D.

Bo podnosimy jeszcze raz to, z czego jasno zdaje sobie sprawę polska opinia: akcyi z t. zw. „klerykalizmem“ nie prowadziliście samorzutnie i samodzielnie. Byliście użyci i nadużyci przez te grupy polityczne, które miały z X. Zimmermannem swoje porachunki partyjne z życia w Poznańskiem, które chciały poderwać grunt X. Zimmermannowi w ewentualnej jego działalności wśród robotników krakowskich, które wcale sobie nie życzą udziału duchowieństwa polskiego w pracy ekonomiczno-społecznej, bo jest to poważną przeszkodą w szerzeniu się doktryn socyalistycznych wśród warstw ludowych.

I tutaj zaznaczamy z góry, że nie jest naszą rolą decydować, czy ideologia socyalistyczna większą posiada wartość od ideologii chrześciańsko-socyalnej — czy odwrotnie, zarzut nasz nie godzi wcale w wasze socyalistyczne przekonania — nam chodzi o to, żeście walkę dwóch grup politycznych przenieśli na teren zupełnie niewłaściwy, bo na teren

pracy naukowej, na teren uniwersyteckiego życia, żeście podjęli się kosztem sił młodzieży i normalnej pracy umysłowej spłacać polityczne porachunki stronnictw.

O żywym kontakcie akcyi waszej z P. P. S. D. świadczy szereg faktów. Organ P. P. S. D. „Naprzód“ zapowiedział protest młodzieży postępowej przeciwko mianowaniu X. Zimmermanna profesorem. Tenże „Naprzód“, w niewyszukany coprawda sposób, ale konsekwentnie, w ciągu trzech miesięcy „urabiał“ opinię młodzieży akademickiej i „społeczeństwa“. Nie poprzestano na słowie martwem, drukowanem. Partya socyalna zwoływała zebrania i wiece robotnicze, na których proletaryat krakowski dyskutował nad „gwałceniem wolności nauki przez profesorów uniwersytetu krakowskiego“, na których proletaryat radził nad usunięciem „zgnilizny wewnętrznej, jaka się rozpanoszyła w murach prastarej „Almae Matris“, radził i obiecywał pomoc w walce ze „złem“. W dniu 30 stycznia, w dniu „zdobywania“ uniwersytetu przez koalicyę socyalsiońską p. Daszyński zupełnie otwarcie stanął na czele „ruchu“, z katedry uniwersyteckiej przemawiając do wiecującej młodzieży, kierując jej krokami. Po zamknięciu uniwersytetu pojechał na inny teren walki, do Lwowa, by zaznaczyć charakter ruchu „antiklerykalnego“, by dać dowód niezbity, że niebierna rola była jego udziałem.

Walczyliście „o powagę nauki w murach Almae Matris“, występowaliście przeciwko „lekceważeniu powagi uniwersytetu, przeciwko profanowaniu jego wielowiekowych zasług“.

Przypuśćmy na chwilę, że takie a nie inne były wasze cele. Jakiemiż jednak drogami kroczyliście do tych celów?

Stanowiąc grupę 500 kilkudziesięciu młodzieży, chcieliście przemocą, siłą pięści narzucić pozostałej młodzieży swoją wolę, i tu się okazało, że tolerancji umiecie domagać się dla siebie samych, a fanatycznie jesteście nietolerancyjni wobec innych.

Gdy w początkach akcyi staraliście się, dla zachęcenia szerszych kół młodzieży akademickiej, wysunąć dawny jej postulat, znany z przed lat kilku, postulat utworzenia katedry socyologii na wydziale filozoficznym lub prawnym — przypominacie sobie — nie było między nami a wami różnic. Ale wy pragnęliście połączenia słusznych żądań młodzieży — ze sprawą „publicum“ X. Zimmermanna, głosząc, że to „publicum“ uważane jest przez Senat jako rekompensata za katedrę socyologii na którymś z wydziałów świeckich. Na propozycyę waszą, aby w tej sprawie udać się do Senatu i uzyskać od niego wyjaśnienia — przypominacie sobie — młodzież narodowa zgodziła się, zastrzegając z góry, że w żadnym wypadku nie uważa za odpowiednie stosowania gwałtów w jakiejkolwiekbądź formie. I dostaliśmy wszyscy razem wyjaśnienia żądane od Senatu, który stwierdził tylko jedno, t. j. że wszelkie obawy o rzekomej „rekompensacie“ były płonne. Z tą chwilą rozeszły się nasze drogi.

Zrywając pierwszy wykład X. Zimmermanna, naruszyliście podstawowy charakter autonomii uniwersyteckiej, bo rzuciliście się na swobodę i wolność wykładania. Na to, że odpłacono wam pięknem za nadobne, t. j., że Senat wówczas uznał zajścia z d. 15 listopada 1910 r. nie za sprawę wewnętrzną uniwersytecką i nie chciał rozpatrywać jej w granicach własnej kompetencyi — na to — również sobie chyba przypominacie — jak reagowała młodzież narodowa — pamiętacie chyba, że nie wy, ale właśnie ona pierwsza zwróciła się do Senatu z żądaniem nieoddawania sprawców zajść władzom państwowym.

Senat przez usta rektora oświadczył wam, że dołoży wszelkich starań dla zakończenia sprawy na terenie wyłącznie uniwersyteckim, jeżeli uczestnicy zajść z dnia 15 listopada 1010 r. sami zgłoszą się do Senatu.

I rzeczywiście zgłosiliście się wówczas... zgłosiliście się w liczbie... dwóch!

Jeszcze jedno: na akcyę waszą charakterystyczne światło rzuca fakt udziału żydów. Bo to, że początkowo odtrąciliście ich od formalnej łączności z sobą, należy uważać tylko za manewr taktyczny, który zresztą żydowskiej młodzieży nie zniechęcił i od walki faktycznej nie odsunął. Zeszliście się przy zrywaniu wykładów X. Zimmermanna, wspólnie szturmowaliście do uniwersytetu w dniu 30 stycznia. Faktycznie uświęciliście zasadę interwencyi obcych elementów w nasze wewnętrzne sprawy, sprzeniewierzyliście się, nie po raz pierwszy zresztą — zasadom polityki polskiej.

Nie zadowoleni z wyroku Senatu — czysto fizyczną presyą pragnęliście na Senacie wymusić zmianę stanowiska. — Przypomnijmy te chwile.

Wyrok Senatu w sprawie zajść na trzecim wykładzie X. Zimmermanna jeszcze nie był zapadł, śledztwo jeszcze się nie skończyło. I znowu wskazywaliśmy wam drogę, którą nakazywały obowiązki koleżeństwa, drogę do uniknięcia relegacyi. Na życzenie nasze, aby czy to uchwałą wiecu ogólno akademickiego, czy to przez złożenie Senatowi odpowiedniego oświadczenia, młodzież uznała metodę gwałtu w sprawach związanych z nauczaniem za niestosowną — odpowiedzieliście przecząco. Owszem, oświadczyliście wręcz, że nie kto inny tylko sam **Senat takie właśnie ma wymagania.** I nie chcie-~~liście dać Senatowi nawet tej mizernej satysfakcyi,~~ mizernej wobec całego waszego postępowania.

Dziś nie mówcie, że drogę porozumienia przed wami zamknięto. — Wy w tej chwili mieliście inne żądania, marzyliście o tem, aby ogół młodzieży sankcyonował metodę przez was użytą, żeby ją uświęcił, żeby Senat, ten Senat, który niedwuznacznie podawał rękę do zgody, ukorzył się przed nową awanturą!

Żądaliście od nas wyrażenia współczucia dla kolegów, jeżeli zostaną ukarani relegacyami, my wskazaliśmy wam drogę do uniknięcia relegacyi. I tu dodamy: kto miał wobec tych kolegów, którym wówczas groziły relegacye większe obowiązki? Czy wy, związani z nimi wspólną ideą i wspólnym celem, czy my, którzy potępiliśmy waszą działalność? A przecież, mimo wszystko, mimo że nie zgadzaliśmy się na wasze postępowanie w samej sprawie, mimo iż kroki wasze wobec nas były aż nadto w wielu wypadkach nielojalne, my decydowaliśmy się iść razem i nieść pomoc kolegom zagrożonym relegacyami, pomoc jedynie skuteczną. I znowu wy, zamiast okazać dobrą wolę, zamiast wypełnić wobec tak blizkich wam kolegów obowiązek nie tylko koleżeństwa, ale nawet obowiązek sumienia, woleliście obowiązek ten w świadomości własnej przekreślić, bo mieliście cel dalszy, cel dla was ważniejszy, wyraźniejszy, a tym było znowu stworzenie dogodnej atmosfery do propagandy haseł walki wyznaniowej, bo chcieliście rozgłosu sprawy, chcieliście zajęcia się nią przez młodzież obcą, niemiecką, parlament austryacki.

Wobec nas wysuwaliście momenty uczuciowe, momenty koleżeństwa, odegraliście całą symfonię uczucia — a gdzie wasze własne uczucie się skryło? Wy wtenczas mieliście plan nie pomożenia kolegom,

tylko nowego rozszerzenia sprawy „ad infinitum“. Dlaczego? Dlatego, że znowuż chodziło o politykę, o propagandę.

Powtórzmy raz jeszcze: **wiedzieliście dobrze, że Senat w razie wyżej wspomnianego oświadczenia nie relegowałby nikogo,** wiedzieliście co wam nakazywały obowiązki sumienia. I co zrobiliście?! Obowiązki koleżeństwa i sumienia rozwiały się we frazesach, względnie zamienione zostały na efekt tylko zewnętrzny.

Niestarczyło wam argumentów do nakłonienia nas, abyśmy przyjęli formę strejku jako reakcyę na wyrok Senatu. Wówczas posłużyliście się fałszem. Znowuż dobrze obliczony moment uczuciowy miał nam odebrać objektywność działania, ale był to moment obliczony na łatwowierność, był to zarazem wasz ostatni argument, którego fałszywość i bezpodstawność natychmiast zostały stwierdzone. Okazało się, że Senat w dniu 22 listopada nie wzywał wcale policyi w mury uniwersytetu, że wiadomość ta była tak samo „prawdziwa“ jak telegramy Puryszkiewicza i Kuryi rzymskiej wędrujące do Senatu akademickiego via redakcya „Naprzodu“.

Jeżeli prowadzi się walkę i nazywa się ją ideową, to nie powinno się jej opierać o fałsz, nie powinno się w niej stosować zasady „cel uświęca środki“, zasady zwanej popularnie „jezuicką“.

Z kolei przejdźmy do strejku. Strejk miał być wyrażeniem współczucia dla ukaranych kolegów, nie okazaniem pomocy. Nie chcieliście pomódz, bo to, jak oświadczyliście nam bez ogródek, zaprowadziłoby was w konsekwencyach do Canossy (t. j. do dania satysfakcyi Senatowi), a wy tej Canossy nie chcieliście. I proklamowaliście strejk.

Czem innem przecież byłby strejk, czem innem byłoby opuszczenie wykładów uniwersyteckich — czem innem zwykły, pospolity napad. Czem innem przecież jest strejk, czem innem t. zw. „wejście“ na uniwersytet przy graniu szyb i rozwalaniu drzwi sal wykładowych ławami, czem innem wyrażenie współczucia kolegom, czem innem terror i gwałt.

Uniwersytet zamknięto. I jak tłómaczyć, jak rozumieć takie wasze postępowanie? Jednego i tego samego dnia, na jednem i tem samem zebraniu uchwalacie wysłać telegram do ministra oświaty z żądaniem otwarcia uniwersytetu, i postanawiacie jednocześnie, aby w razie ponownego otwarcia uniwersytetu strejk kontynuować w dalszym ciągu. — Co to znaczy? Co to jest? Naiwność, czy też coś jeszcze mniej zaszczytnego?

Uniwersytet zamknięto i zdaje się, że odgadnięto wasze chęci, wasze marzenia. I wy wtenczas udaliście się do Canossy, pojechaliście tam do przedpokojów ministeryum oświaty ze skargą na senat krakowski, poszliście do tego zohydzanego przez was samych wszędzie i zawsze „Koła polskiego“. Zabawiliście się w braci Słowian (poszliście do Czechów), poszliście wyciągnąć ręce do niemieckich posłów hakatystów, pisaliście pełne „prawdy“ „Denkschrifty“, by wzruszyć niemieckich burszów.

I od tej chwili rozpoczyna się ostatni, najmniej chyba dla „Młodzieży postępowej“ zaszczytny akt. Postanawianie zwrócić się do „ludów Austryi“. Braterstwo broni zawarte z burszami niemieckimi w czasie Wahrmundiady odżyło.

Wydajecie do „Commilitonów“ z uniwersytetów niemieckich specyalny „Denkschrift der fortschrittlichen Hörer der Jagellonnischen Universität in Krakau“. (Memoryał postępowych słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie). I czynicie to niejako imieniem całej młodzieży akademickiej. Podajecie bowiem w „Denkschrifcie“, że „w strejku wzięła udział cała młodzież uniwersytecka z wyjątkiem zdecydowanie klerykalnych i konserwatywnych grup, grup na uniwersytecie bardzo nielicznych“. — „Denkschrift“ ten jest ciekawym okazem prawdomówności krakowskiego „postępu“.

O cóż bowiem — według „Denkschriftu“ — chodziło wam? O to, aby, „na początku pierwszej godziny „publicum“ ks. Zimmermanna wnieść uroczysty protest“. Lecz niestety! „Burzliwy przebieg tego wykładu należy zawdzięczać jedynie agresywności klerykalnych słuchaczy, wobec której postępowi słuchacze nie mogli opanować swego oburzenia. Zresztą postępowi słuchacze zajmowali stanowisko bierne; nie pozwolili się tylko przemocą z sali wypchnąć“. — Zaiste, mistrzowskie i niewinne określenie „biernego stanowiska“, które objawiło się w rzeczywistości przez nieludzkie wrzaski, zdobywanie, zdobycie i połamanie katedry, zepchnięcie z niej profesora, interwencya pogotowia ratunkowego i t. d.

Sprawa zerwania trzeciego wykładu prof. Zimmermanna, podczas którego dwukrotnie rektor i Senat bezskutecznie interweniował, przedstawia się w „Denkschrifcie“ również niewinnie.

Oto, „nieoczekiwanie bezwzględne stanowiska Wysokiego Senatu było bezpośrednią przyczyną drugiego w tej sprawie nieoficyalnego zebrania dnia 29 listopada 1910 r., które miało za skutek przerwanie wykładu prof. Zimmermanna“.

A teraz zachowanie się kolegów postępowców po proklamowaniu strejku.

„Około południa — słowa „Denkschriftu“ — weszli strejkujący do wnętrza Uniwersytetu“. I tyle.

Czyż może być bardziej zachwycająca idylla?

Wyrąbywanie toporkami szyb, rozwalanie taranami drzwi sal wykładowych, gwałty dokonywane na profesorach i słuchaczach, to tylko — potwarz krwiożerczych przeciwników, rzucona na — postępowe baranki.

Aby jak najbardziej zohydzić władze akademickie, nie zawahaliście się użyć w „Denkschrifcie“ przeciwko nim tych samych argumentów, którymi posługiwaliście się wobec nas i ogółu kolegów t. j. kłamstw. Mamy na myśli sprawę policyi.

O tem, że wzywanie policyi w mury uniwersytetu przez władze uniwersyteckie i profesorów było legendą specyalnie przez was „ad usum“ bałamucenia młodzieży ukutą, już wyżej mówiliśmy.

A przecież z całą świadomością, że popełniacie oszczerstwo, piszecie w „Denkschrifcie“, że podczas jednego z wieców „kilku profesorów uniwersyteckich, w liście wystosowanym do c. k. policyi wzywało ją, aby uczestników zebrania przemocą z uniwersytetu wydaliła“, a gdy policya nie uczyniła zadość temu wezwaniu „profesorowie ci wnieśli skargę przeciw policyi przed wyższe władze“.

Nie cofacie się nawet przed przedstawieniem rektora w roli Heroda, chcącego się dopuścić „rzezi niewiniątek“ postępowych. „Na wezwanie rektora — czytamy w „Denkschrifcie“ — zjawiła się przed gmachem policya, a gdy około pdłudnia strejkujący weszli (!) do wnętrza uniwersytetu, zostali zamknięci przez kordon policyjny, a później nawet sprowadzono oddziały 93-go i 20-go pułku piechoty. „**Przez to stało się nawet dla przeciwników strajku oczywistem, że władze wyraźnie do tego dążą** (ausdrücklich darauf hinarbeiten) **aby wywołać rozlew krwi na uniwersytecie**“.

Ludzie uczciwi świadomo posługiwanie się kłamstwem nazywają czynem nieetycznym, dla was zaś

kłamstwo stało się metodą walki, zapoczątkowanej przez „Koło... etyczne“.

Czyż można więc dziwić się, że po takiem przedstawieniu sprawy, „Das Vorgehen der Krakauer Studenten hat bei der Hochschuljugend von ganz Österreich lauten Widerhall gefunden“, że „nicht nur die Studentenschaft steht auf unserer Seite, — pisze z dumą młodzież postępowa — sondern auch die Mehrheit der Presse der Gesammtmonarchie“.

Tylko jedna skromna uwaga. Bezstronnemu czytelnikowi „Denkschriftu“, przyznającemu się do narodowości polskiej mogłoby się zdawać, że „Denkschrift“ ten pisała młodzież jakiegoś austryackiego Uniwersytetu. — Lecz nie! To część młodzieży Wszechnicy Jagiellońskiej zapałała taką sympatyą do ludów „der Gesammtmonarchie“.

Idźmy dalej.

Młodzież postępowa wybiera deputacyę, która udaje się do stolicy „der Gesammtmonarchie“ ze skargą na Senat. Po przedstawieniu owej sprawy „Kołu polskiemu“ udaje się do rządu centralnego, do ministra Stürgkha — jak wiadomo bez skutku —, a potem do posła Chiarego jako przedstawiciela Związku narodowo-niemieckiego (Deutsch-nationale Vereinigung) — i do posła Fiedlera, przewodniczącego klubu czeskiego. — Dla wyjaśnienia dodajemy, że Związek narodowo niemiecki jest organizacyą poselską powołaną do strzeżenia w Austryi interesów narodowych niemieckich — (jednym z jego przywódców jest osławiony poseł Wolf, wszechniemiec), — zaś klub czeski do strzeżenia interesów narodowych czeskich, a w skład klubu czeskiego wchodzą również i klerykali.

I pozwólcie teraz na kilka słów prawdy.

Wasz czyn był zbrodnią przeciwko polityce narodowej, jaką prowadzi społeczeństwo polskie w zaborze austryackim. W chwili, kiedy społeczeństwo polskie tego zaboru prowadzi walkę z rządem centralnym o autonomię kraju, kiedy jak największe usamodzielnienie staje się naczelnem wskazaniem politycznem prawie wszystkich polskich stronnictw, kwiat społeczeństwa, młodzież najstarszej Wszechnicy polskiej w walce przeciwko polskiemu Senatowi zwraca się do rządu zaborczego, udaje się pod skrzydła opiekuńcze Wszechniemców i Czechów.

Wasz czyn jest zbrodnią przeciw godności narodowej. Młodzież, dla której hasło niepodległości powinno być naczelnem wskazaniem wszelkich wystąpień i czynów, która nie powinna zawierać kompromisu z własnem sumieniem... **u wrogów narodu szuka poparcia.**

Wyście shańbili przez ten czyn dobre imię naszej Wszechnicy, — nienawiść partyjna zaślepiła was do tego stopnia, żeście zapomnieli nie tylko o dumie, ale wprost o **godności narodowej.**

I cobyście powiedzieli, gdybyśmy mieli polski uniwersytet w Warszawie, gdyby w nim przyszło do zatargu między senatem a młodzieżą i jakakolwiek grupa młodzieży udała się o pomoc w walce z senatem do klubu nacyonalistów rosyjskich w Dumie, którego jednym z przywódców jest Puryszkiewicz, podobnie jak Wolf w klubie narodowo-niemieckim?

Czy społeczeństwo polskie, czy ogół młodzieży, czy wy sami — może za śmiałe odnośnie do was czynimy przypuszczenie — nie nazwalibyście takiego kroku najwstrętniejszym krokiem jakiego tylko można się dopuścić?!

A przecież wy dopuściliście się takiego samego w motywach, przejawach i skutkach czynu — i na analogicznym gruncie.

A przecież w pogoni za laurem wiedeńskim brał udział również i przedstawiciel grupy młodzieży mianującej się niepodległościową, grupy tych kolegów co tak niedawno oświadczyli, że my mówiliśmy tylko o niepodległości, a oni uczą jak dojść do niej, — którzy w roku grunwaldzkim czuli rozlegające się „po całej Polsce dźwięki kutego oręża“.

I dziwna, zaiste dziwna rzecz, że wy w waszych postępowych sumieniach nie zdawaliście sobie sprawy, jak wielką krzywdę przez czyn ten wyrządzacie społeczeństwu i ogółowi młodzieży polskiej.

Czy okres „Zimmermaniady“ zakończony — nie wiemy. „Postępowa“ młodzież lubi niespodzianki i to nie pozbawione efektu. — „Naprzód“ sygnalizował już zakończenie „świętej walki“ przez bohaterski giest, w rodzaju „exodusu żaków krakowskich z Wszechnicy Jagiellońskiej“.

I jakiż rezultat waszej akcyi? — kilka relegacyi, kilkaset nagan, uniemożliwienie pracy naukowej ogółowi kolegów na czas dłuższy, wniesienie metody gwałtów do życia młodzieży i jako korona wszystkiego, zniesławienie Wszechnicy przez poniżającą żebraninę w Wiedniu, — i oznaki nietajonej radości Nowoje Wremia w Petersburgu, — prof. Bernharda w Berlinie, — i pochwały młodzi postępowej przez Presse der Gesammtmonarchie z „Neue Freie Presse“ na czele w Wiedniu.

Oto, zaiste godne uczczenie „Almae matris“ w rok jubileuszowy spolszczenia jej, w półwiekową rocznicę usunięcia z niej języka wykładowego niemieckiego.

Młodzież narodowa Wszechnicy Jagiellońskiej.

Kraków w lutym 1911 r.

Ps. Ostatnie dni przyniosły nam wiadomość, że dwóch relegowanych słuchaczy wniosło prośby do Senatu akademickiego o złagodzenie wyroku odnośnie do ich wydalenia — następnie, że Senat akademicki na podstawie tych próśb, jak i na podstawie przeproszenia Rektora przez jednego z byłych relegowanych, zamienił tym kolegom karę relegacyi na t. zw. „naganę“. Takie są wiadomości... Fakt ten mówi bardzo wiele: okazało się, że jest droga do porozumienia między Senatem a młodzieżą, że znalazła się ona i dzisiaj, że zatem jak wyżej mówiliśmy, była możliwą i otwartą tembardziej przed wyrokiem, że młodzież „postępowa“ mogła i powinna była zamiast „skromnych“ i „poważnych“ swoich żądań wystosowanych przed kilku zaledwie tygodniami, pod adresem Senatu, aby Senat podał się do dymisyi — wybrać drogę inną, drogę starania się o uniknięcie relegacyi. Wówczas uniknęłoby się nietylko relegacyi, ale i smutnej pamięci dnia 30 stycznia, i smutniejszej jeszcze pamięci wędrówki młodzieży „postępowej“ przed ołtarze Wszechniemców i Czechów i rządu centralnego.

Okazało się, że propozycye nasze dawniejsze, skierowane do młodzieży „postępowej“ nie były nie do przyjęcia, że lepiej było załatwić rzecz z polskim Senatem, aniżeli zyskać znamię tak nie zaszczytne z pielgrzymki do ludów „der Gesammtmonarchie“.

— Czy reszta ukaranej młodzieży pójdzie za przykładem dwóch swoich kolegów — czy okaże choć tyle dobrej woli cała młodzież „postępowa“, — okaże przyszłość.

Nakładem „Zjednoczenia“. Z drukarni D. E. Friedleina w Krakowie, pod zarządem Pawła Madejskiego.

Do młodzieży akademickiej Wszechnicy Jagiellońskiej!

Wypadki, spowodowane aferą Zimmermannowską biegły w tak szybkiem tempie, wywołały tyle różnych i sprzecznych opinii, że zachodzi potrzeba głębszego wejrzenia w źródła sprawy i oceny zachowania się w niej młodzieży uniwersyteckiej.

Tło, z którego wynikły zajścia jest podwójne: stosunki na Wszechnicy, tudzież stan współżycia młodzieży akademickiej.

Decydująca do ostatnich czasów na uniwersytecie rola żywiołów zachowawczych, organicznie zespolonych z klerem, sprowadza przykry stan zaniedbania naszej uczelni. Poważni przedstawiciele wiedzy dla swych przekonań politycznych natrafiają na trudności w otrzymywaniu prawa wykładania; kreowanie katedr, odpowiadających nowożytnemu rozwojowi nauki, spotyka się z niechęcią, jeśli nie z przeciwdziałaniem, co więcej — istniejące katedry od szeregu lat czekają na kandydatów o jednostronnych kwalifikacyach. Większość profesorów jest obojętną dla spraw i życia młodzieży, mniejszość liczy się z panującym tonem, postępując w praktyce i słowie z niezwykłą rezerwą i ostrożnością. Pomiędzy gronem profesorskim a młodzieżą utrzymuje się wciąż oziębły stosunek urzędowy. Wszystko razem sprzyja wzrostowi nieufności i podejrzliwości młodzieży, dopatrującej się w drobnych nawet faktach zamachów na wolność i niezależność nauki.

Życie młodzieży polskiej wogóle, a Kraków nie jest wyjątkiem, urabia do dziś stary antagonizm dwu jej odłamów. Powstał on na gruncie stworzonego w walce partyjnej przekonania, że jedni są wyłącznymi przedstawicielami patryotyzmu t. zn. kierunku narodowego, drudzy reprezentują kosmopolityczny postęp. Podobna oryentacya ideowa, utrwalona przez to, że odnośne odłamy młodzieży były odpowiednikami stronnictw politycznych, nad wyraz jest płytką i demoralizującą. Kierunek narodowy streszcza się w dążeniu do rozwoju kultury i ducha narodowego, ~~czyli do zachowania polskiego typu etnograficznego i do utrzymania obecnego stanu posiada-~~nia. W taki sposób pojęty „interes narodowy“ prowadzi do jałowych o codzienne potrzeby walk nacyonalistycznych, na gruncie akademickim w takimże naturalnie tonie; młodzież zaś postępowa w myśl swych liberalnych poglądów mechanicznie się im przeciwstawia, schodząc w świetle tych jedynych dążeń narodowych na teren antynarodowy — życie jej i praca rozwijały się głównie pod hasłami radykalizmu społecznego, przy dużem zaniedbaniu spraw ogólnych.

W stosunkach uniwersyteckich młodzież postępowa zawsze silnie reagowała na te objawy, które sprzeciwiały się jej światopoglądowi — na murach Wszechnicy powiewał znak konserwatywny, ona pragnęła tam widzieć sztandar czerwony. Młodzież narodowa, ściślej narodowo-demokratyczna, roszcząc sobie pretensye do wszechwładzy na uniwersytecie z zasady występowała przeciw młodzieży postępowej, broniąc „ładu i porządku“ na Wszechnicy, w skutku czego musiała unikać wypowiadania się w sprawach kierunku, nadawanego uniwersytetowi przez czynniki zachowawcze, podejmowane zaś akcye — rozbijać.

Okres przetwarzania się ideologicznego młodzieży, zdążającej ku porozumieniu się na tle jednakowo wszystkich obowiązującej idei restytucyjnej, która uwydatnia całą płytkość a bodaj zaprzeczenie słuszności dotychczasowej oryentacyi wewnętrznej, był dopiero w toku, gdy nadeszły znane zajścia. Przez stworzenie na teologii katedry chrześcijańskich nauk społecznych, przez powołanie na nią człowieka bez żadnej przeszłości naukowej, wreszcie przez ogłoszenie publicum ks. Zimmermanna, ostro zarysowała się kwestya potrzeb uniwersytetu: niezwykłego a zapewne nieprzypadkowego zaniedbania wykładów z dziedziny wiedzy społecznej. Śród tego wysunięto postulat oddzielenia teologii od uniwersytetu. Postępowcy („Promień„ i Spójnia“) wystąpili stanowczo, „Zjednoczenie“ zajęło stanowisko dwuznaczne, nie wiedząc co z sobą począć. Konferencye międzystowarzyszeniowe mijały bez rezultatu, czas płynął, zapowiedziane publicum nadeszło, a hałaśliwie zerwane, pchnęło całą sprawę na nieobliczalne i niepewne tory. Oddanie winnych prokuratoryi, nielegalne wiece, ponowne zerwanie wykładu i nieposłuszeństwo wobec wezwania rektora, w skutku śledztwo dyscyplinarne i relegacye — to rzeczy dobrze znane.

W tym czasie byliśmy w stadyum organizowania się: nieskonsolidowani wewnątrz, pragnęliśmy do czasu trzymać się zdala od t. zw. polityki akademickiej, prowadzonej według zakorzenionych pojęć i metod. W zachowaniu młodzieży postępowej widzieliśmy roznamiętnienie, prowądzące do gorączkowego i doraźnego wyboru środków akcyi, u młodzieży Zjednoczeniowej

negacyę całej sprawy, rozbijającej według niej jedność narodową i nieśmiałe wyczekiwanie wypadków. Mimo zastrzeżeń co do form akcyi, mimo znacznego powikłania sprawy, uznawaliśmy zasadniczą słuszność stawianych postulatów. Klerykalizacya uniwersytetu i żądanie oddzielenia teologii na gruncie niniejszej afery nabiera wyraźnego zabarwienia w dziwnej historyi szybkiego kreowania dla ks. Zimmermanna katedry zwyczajnej, o które przecież zwykle toczą się długie i głośne nazewnątrz układy z rządem. Relegacye i wynikłe stąd następstwa zmusiły nas do wystąpienia. Gdy rzecz szła o losy Wszechnicy i młodzieży — nie wolno nam było dalej zachować się biernie.

Kary były konsekwencyą zajść, rozmiary ich jednak płynęły ze specyficznych stosunków śród władz uniwersyteckich, które w swej animozyi zapomniały o własnej winie zaniedbania niezależnego kierunku Wszechnicy. Uważaliśmy za swój obowiązek zaprotestować przeciw takim objawom, mającym swe źródło poza uniwersytetem.

Na zwołanej w przeddzień wypadków strejkowych konferencyi, wypowiedzieliśmy się za trzydniową demonstracyą. Do jednomyślności nie doszło: „Zjednoczenie“ wahało się, czyniło zastrzeżenia; „Promień“ i „Spójnia“ rzucały hasło strejku „permanentnego“. Na ostateczne porozumienie nie starczyło czasu. Ze swej strony zadecydowaliśmy wziąć udział w strejku i dążyć do utrzymania go w charakterze manifestacyjnym. „Zjednoczenie“ w ostatecznej chwili postanowiło bronić Wszechnicy przed atakami „masoneryi“ i po północy ruszyło budować barykady. Zdobywanie gmachów uniwersyteckich, policya, wojsko, zamknięcie pod wieczór uniwersytetu — to znowu rzeczy wiadome. Nazajutrz po wypadkach udała się do Wiednia delegacya senatu, w ślad za nią delegacya „Zjednoczenia“, by prosić wpływowe u rządu czynniki polskie — poselskie i ministeryalne o oddziałanie w ministeryum na korzyść przywrócenia wykładów, a w przeddzień zaś tosamo „Zjednoczenie“ prosiło senat o ich zawieszenie.

Dla młodzieży strejkującej wytworzyła się rozpaczliwa sytuacya, punkt ciężkości sprawy zdawał się przesuwać do Wiednia. By zapobiedz jednostronnemu oświetleniu wypadków w kilka dni później udała się tamże deputacya młodzieży strejkującej i przedstawiała przyczyny i przebieg zajść posłom polskim oraz reprezentantom klubu czeskiego i niemieckiego*). Czynów obydwu delegacyi młodzieży usprawiedliwiać nie myślimy. Dobrowolne wprowadzanie w nasze stosunki jakichkolwiek obcych czynników, szczególniej przez młodzież polską, uważamy za dowód braku wrażliwości narodowej.

Zamknięcie semestru zimowego, wdrożenie przeciwko winnym zajść poniedziałkowych dochodzenia dyscyplinarnego i sądowego, nowe surowe ślubowanie imatrykulacyjne, wreszcie adres większości profesorów do ministra jako akt wdzięczności za powyższe zarządzenie i wiec „obywatelski“, odbyty pod moralną opieką przedstawiciela Akademii Umiejętności — nie mogły — załatwić sprawy, która wynikła z wewnętrznych stosunków Wszechnicy. Nie chodziło bowiem o wyniki śledztw, ani o zdanie zgromadzonych w sali Sokoła przedstawicieli wszystkich stanów, lecz o przywrócenie normalnego biegu niezależnej pracy naukowej na Uniwersytecie. Złagodzenie wyroków relegacyjnych i wycofanie rekursów, w swej treści zresztą niezgodnych z opinią młodzieży, to dwa etapy dotychczasowej akcyi, zmierzającej ku temu. Niewiadomo, w jakim kierunku pójdą dalsze zarządzenia władz uniwersyteckich. Ostatni komunikat senatu budzi bardzo poważne obawy i swą złośliwą tendencyą jątrzy młodzież i przygotowuje grunt do nowych protestów i zaburzeń. Oczekiwaćby należało, że tyle gorzkiej nauki nie minie bez skutku, że senat przecież będzie baczył, aby Wszechnica Jagiellońska pozostała ostoją czystej wiedzy i wolnej przyszłości narodu, nie będzie się imał środków, rzekomo ratujących jego powagę w istocie zmierzających do represyi wobec młodzieży, która całym szeregiem aktów dobrej woli stwierdziła chęć przywrócenia spokoju na Wszechnicy.

„ZNICZ“

Związek młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.

Kraków w kwietniu 1911 r.

P. S. Zastrzegamy się przeciw wnoszeniu w życie młodzieży jadu i trucizny partyjnej. — Objawem tego był „List otwarty młodzieży narodowej do młodzieży postępowej“, obliczony na nieświadomych sprawy czytelników. Zjawił się on w momencie, usiłowań załatwienia kwestyi, pełen złośliwości i nieskończonych inwektyw, pełen zaciekłości koteryjnej i chęci eskontowania wypadków na własny zysk, ku publicznemu pognębieniu przeciwników.

Zastrzedz się również należy przeciw tym głosom prasy, która z „perfidyą“ podnosiła zarzut „wiarołomstwa“ i tem samem wyrządzała młodzieży i całej sprawie niedźwiedzią przysługę.

---

*) Dla sprostowania błędnych pogłosek wyjaśniamy, że deputacya ta nie była wcale u ministra Stuergkha, a u ministra dla Galicyi — Zaleskiego i szefa Ćwiklińskiego posłuchania nie zyskała.

Nakładem Związku młodzieży polskiej „Znicz“. — Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie.

Koledzy i Koleżanki!

Gdy przed paroma tygodniami prowokacyjna mowa hr. Stürgkha przyjęta została wśród pewnych sfer społeczeństwa naszego z sympatyą, a z oklaskami i dziękczynieniem świeczników narodowych: części Koła polskiego i grona profesorów Uniwersytetu naszego — widzieliśmy w tem objaw specyficznego lojalizmu „narodowego“, którego zwolennicy wśród młodzieży później otwierali przed nami swe serca i łzy ronili nad sponiewieraną przez nas „godnością narodową“.

Gdy przyszły represye, zalecone przez ministeryum, ci, którzy potępiali nas za „pogwałcenie“ autonomii i czynili nam zarzut z odwołania się do solidarności kolegów innej narodowości — nie sprzeciwili się ani razu nakazowi „z góry“, zadającemu cios nie tylko już pojęciom o autonomii, ale uwłaczającemu uczuciom „narodowym“ naszych wychowawców.

Senat na aroganckie „wezwanie“ ministra odpowiedział w semestrze letnim szeregiem utrudnień, czynionych bądź oficyalnie, bądź prywatnie przez dziekanów: byliśmy świadkami już nie utrudnień formalnych, ale wprost naigrawania się profesora K l e c k i e g o z ciężkiego położenia młodzieży; chciano na młodzieży pojedyńczą drogą odpowiednich zobowiązań dodatkowych na papierach kolokwialnych wymódz deklaracyę, którąby młodzież nie tylko „przekreśliła“ wszystko to, co zrobiła; ale też napiętnowała siebie publicznie, wyparła się swych przekonań.

A gdy nie dało się osięgnąć celu drogą otwartą — postanowiono nie ominąć ani jednej z proponowanych przez ministeryum represyj, używając długotrwałych porozumiewań i wyjaśniań z przedstawicielami młodzieży, w celu tłómaczenia siebie niemożnością uchylenia się z pod rozkazów władzy, nietykalnych dla tych „obrońców“ nienaruszalności autonomii uniwersyteckiej.

Młodzież, wciągnięta w te sprawy, podejrzliwie przyjmowała „poufne“ wyjaśnienia i stereotypowe zapewnienia o dobrych intencyach senatu; zbierała dowody na umotywowanie słusznych swych przypuszczeń. Stojąc na straży własnego honoru, nie pominęła jednak młodzież ani jednej sposobności, manifestując chęć pokojowego załatwienia sprawy. Uchwałami wieców, zebrań upełnomocniony komitet strejkowy wezwał kolegów: Heltmana, Jemielewskiego i Baścika, by złożyli odpowiednie wyjaśnienia, ułatwiające załatwienie sprawy, drażniącej ogół młodzieży. Ze względu na żądanie ministeryum, nakazujące śledztwo — reprezentacya młodzieży poleciła zawezwanym kolegom nie uchylać się od odpowiedzi; otrzymaliśmy przytem zapewnienie, że tylko tą drogą koledzy ci zostaną w semestrze letnim przyjęci na uniwersytet.

Dziś możemy z całą stanowczością stwierdzić, że śledztwo szło w innym kierunku. Kary pieniężne, skutki „consilium abeundi“ gotowa była młodzież wspólnie ponieść, nie mogąc wywrzeć presyi na czynniki miarodajne, wobec których senat „musiał“ zająć pozycyę wyczekującą.

Postawieni w stan wyjątkowy, pod grozą nieprzyjęcia na uniwersytet, zmuszeni byliśmy do podpisania h a n i e b n e g o c y r o g r a f u.

Nie zraziły senatu nasze publiczne oświadczenia, anullujące znaczenie obowiązań naszych i piętnujące tego rodzaju postępowanie, jako **akty gwałtu i prowokacyę.** Postanowiono bałamucić opinię młodzieży poufnemi i oficyalnemi wyjaśnieniami i zobowiązaniami, przewlekać danie wyraźnej, szczerej odpowiedzi, któraby jeszcze raz autorów skompromitowała.

I nareszcie dowiedzieliśmy się, że zeznania, dawane w myśl uprzednich zapewnień, zostały użyte za motyw do nieprzyjęcia upatrzonych kolegów na uniwersytet; więcej nawet, bo **nie zawahano się perfidnie oszukać** delegatów młodzieży, motywując narazie nieprzyjęcie niektórych kolegów chęcią nieutrudniania im decyzyą senatu położenia przed sądem; gdyż, jak stwierdziliśmy, niektórzy z tych nie mają za dzień 30 stycznia wytoczonego sądowego śledztwa. Potem chwycono się wreszcie środka ostatecznego, zmierzającego do zdemoralizowania młodzieży: oto kary pieniężne ponosić mają ci, którzy, uczestnicząc w zajściach 30 stycznia, nie będą mieli odwagi wyprzeć się własnych przekonań nawet za cenę utraconych półroczy, za które nie są w stanie w tak krótkim czasie czesnego uiścić.

Czem więc było oświadczenie „niesięgania“ do naszych kieszeni przedstawicielowi młodzieży dane przez rektora, który przecież „nigdy nie kłamie“?

Jeszcze przed tygodniem łudzono naszą delegacyę nadzieją przychylnego załatwienia sprawy — a dziś senat wprowadza sam bez n a k a z u „z góry“ przepis, wymierzony nie przeciw najwinniejszym ale najbiedniejszym.

Przez długi czas łudzono kolegów zainteresowanych, osłabiając w ten sposów ofiarność — a dziś gdy nie jesteśmy w stanie wszystkim dopomódz, postanowiono naznaczyć termin parodniowy — by postawieniem młodzieży w ciężkie położenie osiągnąć to, czego nie dało się drogą otwartą.

O t o c e l u ś w i ę c i ł ś r o d k i!

Po odbyciu szeregu poufnych i oficyalnych zebrań — postanowiono karty swe przed nami położyć, sądząc, że i tym razem ustąpimy.

Musimy stwierdzić, że oszukana i sprowokowana w swej polityce młodzież musi stanowczo zerwać z dotychczasową taktyką.

Koledzy i Koleżanki! Postawieni przy zapisie na uniwersytet w stan wyjątkowy przez cyrografy — za cenę uwolnienia od czesnego, nie damy się jednak spoliczkować, podpisując żądane oświadczenia.

M u s i m y b r o n i ć w o l n o ś c i p r z e k o n a ń n a s z y c h! N i e w o l n o n i k o m u z n a s w y p r z e ć s i ę c z y n ó w, z g o d n i e z p r z e k o n a n i a m i s w e m i s p e ł n i o n y c h.

Za cenę czesnego nie myślimy zwinąć sztandaru walki.

W z y w a m y w s z y s t k i c h, k t ó r z y p o d o b n e o ś w i a d c z e n i a z ł o ż y l i, d o n a t y c h m i a s t o w e g o w y c o f a n i a t a k o w y c h i w t e n s p o s ó b p o w r o t u d o s z e r e g u s o l i d a r n i e w a l c z ą c e j m ł o d z i e ż y.

Żadnych więcej mieć nie możemy złudzeń co do postępowania senatu — żadnych ułatwień od niego oczekiwać nie możemy.

Siłą naszą solidarna akcya nasza — to też wszystkich wzywamy do energicznego współudziału organizacyi pomocy materyalnej dla niezamożnych kolegów.

Niech każdy z nas dorzuci grosza swego na fundusz stypendyalny!

Na każdego spada obowiązek agitacyi na ten cel wśród odpowiednich sfer społeczeństwa naszego.

Pamiętajmy, że za dni parę upływa termin płacenia czesnych! Pamiętajmy o tem, że paru kolegów utraciło stypendya i przez to pozbawieni zostali środków utrzymania.

Niech żyje solidarność koleżeńska!!!

Młodzież Postępowa.

Kraków, kwiecień 1911 r.

Koledzy i Koleżanki!

Pracę na uniwersytecie w semestrze letnim mamy rozpocząć od składania nowych ślubowań akademickich.

Nowa formuła ślubowania składa się z dwuch części — że tak powiemy, pozytywnej i negatywnej. W pierwszej mamy ślubować, iż „stosować się będziemy sumiennie do praw akademickich i okazywać będziemy zawsze posłuszeństwo i poszanowanie władzom uniwersyteckim". W drugiej zaś przyjmujemy do wiadomości fakt, „iż w razie naruszenia w jakikolwiek sposób porządku lub karności akademickiej, podpadniemy, po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego, bezzwłocznie karze wydalenia z uniwersytetu".

Tak brzmi tekst nowego ślubowania naszego, obowiązkowy dla wszystkich słuchaczy.

Nowe ślubowanie zostało, o ile nam wiadomo, zarządzone na polecenie z Wiednia, na rozkaz p. ministra Stürkgha, tegoż samego ministra, co ubolewał nad spokojnym zachowaniem się policji podczas zajść na uniwersytecie; co wolałby, ażeby c. k. policja zmasakrowała raczej młodzież, niż dopuściła do młodzieży „obce żywioły" w postaci posłów; co jednak, nie bacząc na to, a może właśnie dla tego, zdobył sobie żywy poklask części Koła Polskiego. On to właśnie zarządził nowe *sponsium*. Kto jednak sam tekst ułożył tego aktu — nie wiemy.

Stoimy więc przed kwestją, czy mamy złożyć żądane przyrzeczenie i czy mamy zgodzić się na udzielenie „consilium abeundi" ogółowi słuchaczy, — powiadamy — „consilium abeundi", albowiem groźba wydalenia za najmniejsze przekroczenie, **de facto** równa się udzieleniu consilium abeundi.

Stoimy przed faktem niezaprzeczalnym postawienia obywateli akademickich **w stan wyjątkowy!** Znosi się bowiem odnośne postanowienia o karach, usuwa się wszelakie stopniowanie kar dla słuchaczy i — absolutnie każdy słuchacz (tak przynajmniej głosi litera aktu), nawet klerykał czy endek, jest postawiony przed ewentualnością wydalenia. Sąd szybki, polowy...

Jakież stanowisko, koledzy, mamy zająć wobec takiego zdumiewającego zarządzenia?

Otóż nasamprzód musimy stwierdzić, że owe wiedeńskie źródło tego aktu, nie zasługuje obecnie w naszych oczach nawet na minimum **moralnego zaufania!** Minister, który piorunował na policję za to, że nie urządziła nam masakry, oraz inne odnośne czynniki miarodajne są dla nas **wrogami młodzieży,** stroną wojującą, uosobieniem wstecznych, rozkładowych, klerykalnych prądów.

Korzystając ze swej siły materjalnej — tylko z tego! — **zmuszają** oni nas do podpisywania haniebnego cyrografu, stawiają nas w położenie przymusowe. Chwytają się tej samej taktyki, jakiej się trzymają administracyjno-policyjne władze rosyjskie, zmuszające młodzież przed wstąpieniem na uniwersytet, oraz przy innych sposobnościach, do składania rozmaitych pisemnych zobowiązań politycznych.

Tym samym autorowie nowego aktu ślubowania wydają na siebie wyrok! Tym samym zmuszają nas do traktowania ich w ten sposób, jak się to dzieje w analogicznych wypadkach w Rosji.

Publicznie stwierdzamy, iż anullujemy moralnie nowy akt ślubowania; iż nie uważamy go za żadne realne, honorowe zobowiązanie z naszej strony; iż staje się ono dla nas pustą formułą, do podpisywania której zmusza nas siła materjalna.

Protestując uroczyście przeciw niebywałemu jeszcze aktowi administracyjnemu ze strony czynników miarodajnych, jednym pociągnięciem pióra znoszących przepisy uniwersyteckie i stawiających ogół słuchaczy w stan wyjątkowy —; zapowiadając zarazem, iż ogół młodzieży postępowej wróci jeszcze do tej sprawy, aby kollektywnie zaprotestować przeciwko nadużyciom władz,— wzywamy kolegów i koleżanki, **aby bez skrupułów podpisywali odnośne cyrografy,** traktując je, jako do niczego moralnie nie zobowiązującą formalność.

Młodzież Postępowa.

Drukarnia Ludowa w Krakowie, Filipa 11.

Imię i nazwisko	Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Aleksandrowicz Izaak	prawniczy	30. stycznia 1911 L. 288 naganą cum consilio abeundi
Blaukstein Aleksander	"	"
Beller Alfred	"	"
Breiter Ignacy	"	"
Łazowski Jan	"	"
Gänger Eliasz	"	"
Groele Ludwik	"	"
Reich Maks	"	"
Fallek Wolf	"	"
Friedsker Izydor	"	"
Fass Bertold	"	"
Kittay Paweł	"	"
Horner Leon	"	"
Horowitz Zygmunt	"	"
Hnilko Karol	"	"
Kustroń Józef	"	"
Korngold Ferdynand	"	"
Klemensiewicz Bolesław	"	"
Liebeskind Samuel	"	"
Lustbader Leser	"	"
Liebeskind-Lubodziecki Zygmunt	"	"
Lipper Izydor	"	"
Lichtig Karol	"	"
Hirsch Leibel	"	"
Młynarski Ludwik	"	"
Münnich Henryk	"	"
Pechner Izaak	"	"

Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Pfeffer	Jakób	prawniczy	30. stycznia 1911 L. 288 naganą cum consilio abeundi
Plezia	Jan	〃	〃
Pelmann	Eliasz	〃	〃
Süsser	Alfred	〃	〃
Singer	Zygmunt	〃	〃
Schächter	Mieczysław	〃	〃
Steigler	Artur	〃	〃
Szpunar	Bolesław	〃	〃
Ulankiewicz	Władysław	〃	〃
Palenker	Jakób	〃	〃
Wyrwicz	Jan	〃	〃
Timberg	Majer	〃	〃
Honig	Emanuel	〃	〃
Bierczyński	Tadeusz	〃	〃
Głogowiecki	Mieczysław	〃	〃
Bannet	Jakób	〃	〃
Lichtig	Samuel	〃	〃
Czapiński	Kazimierz	〃	〃
Świtalski	Jerzy	〃	〃
Müller	Adam	〃	〃
Sikora	Józef	〃	〃
Wasserberg	Zygmunt	〃	〃
Armer	Roman	〃	30. stycznia 1911 L. 288 naganą sine consilio abeundi
Birnbaum	Karol	〃	〃
Franck	Jan	〃	〃
Banach	Józef	〃	〃
÷		÷	÷

Imię i nazwisko	Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Aleksandrowicz Wacław	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 naganą cum consilio abeundi
Biernacki Mieczysław	"	"
Woelfle Władysław	"	"
Chodkowski Jerzy	"	"
Cros Edward	"	"
Czubryński Antoni	"	"
Du Château Juliusz	"	"
Chmiel Stefan	"	"
Ciołczyk Sergiusz	"	"
Grzymiński Stefan	"	"
Lubecki Maryan	"	"
Przybyszewski Eugeniusz	"	"
Korniłowicz Kazimierz	"	"
Krzyżanowski Tadeusz	"	"
Kulwieć Andrzej	"	"
Janczewski Stefan	"	"
Koc Adam	"	"
Mauerberger Dwojra	"	"
Spitzer Olga	"	"
Nowak Norbert	"	"
Roguski Zygmunt	"	"
Nowak Zygmunt	"	"
Nowak Rudolf	"	"
Nawrocki Jan	"	"
Strojek Ludwik	"	"
Rammelt Mirosław	"	"
Karolewski Witold	"	"

Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Kucharski	Zygmunt	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio abeundi
Kwiatkowski	Mieczysław	"	"
Krzewski	Stanisław	"	"
Skinder	Zofia	"	"
Oliński	Kazimierz	"	"
Kociszewski	Emil	"	"
Lewicki	Michał	"	"
Niemiec	Tadeusz	"	"
Jabłonowski	Roman	"	"
Łukiewicz	Aleksander	"	"
Opechowski	Jan	"	"
Niemyska	Janina	"	"
Korsak	Idalia	"	"
Pogorzelska	Jadwiga	"	"
Meisels	Bronisława	"	"
Herbich	Tadeusz	"	"
Landau	Regina	"	"
Wieczorkowski	Jan	"	"
Zalewski	Włodzimierz	"	"
Bohdanowicz	Alina	"	"
Baranowska	Zofia	"	"
Chrapińska	Ksawera	"	"
Koc	Leon	"	"
Wiesiołowski	Bronisław	"	"
Loriówna	Rozalia	"	"
Lehrfreund	Cecylia	"	"

Imię i nazwisko	Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Nehmer Anna	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio abeundi
Konarski Kazimierz	"	"
Fischler Regina	"	"
Gottfried Rozalia	"	"
Hecker Helena	"	"
Herniczkówna Stanisława	"	"
Sawicka Janina	"	"
Lubińska Jadwiga	"	"
Kwiatkowska Wanda	"	"
Kaufmann Laura	"	"
Freudensohn Natalia	"	"
Świdwiński Stanisław	"	"
Świerz Mieczysław	"	"
Templka Zygmunt	"	"
Starzyński Roman	"	"
Wróblewski Bronisław	"	"
Wąsik Józef	"	"
Siwecki Jerzy	"	"
Metallmann Joachim	"	"
Fischler Jakób	"	"
Rzewuski Stefan	"	"
Grodzki Janusz	"	"
Gębica Jan	"	"
Kozłowski Leon	"	"
Massalski Edmund	"	"
Patzek Wiktor	"	"

Imię i nazwisko	Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Machnicki Aleksander	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio abeundi
Dylewski Zygmunt	〃	〃
Godlewski Stanisław	〃	〃
Kocowska Halina	〃	〃
Jakimowicz Roman	〃	〃
Holzberger Dolek	〃	〃
Kulesza Witold	〃	〃
Lorec Zygmunt	〃	〃
Spława-Neymann August	〃	〃
Gartkiewicz Stanisław	〃	〃
Wojński Teofil	〃	〃
Jędrzejowska Marya	〃	〃
Jakubowski Leon	〃	〃
Michalska Jadwiga	〃	〃
Święchowski Maryan	〃	〃
Kragen Antonina	〃	〃
Neufeld Antonina	〃	〃
Raynel Emilia	〃	〃
Stokowski Stefan	〃	〃
Matkowski Stanisław	〃	〃
Jemielewski Tytus	〃	〃
Heltmann Stefan	〃	〃
Hnilko Antoni	〃	30. stycznia 1911 L. 288 nagana sine consilio abeundi
Furgalski Tadeusz	〃	〃
Pawłowski Sławomir	〃	〃
Pieracki Kazimierz	〃	〃

Imię i nazwisko	Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Szumińska Zofia	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 naganą sine consilio abeundi
Wesołowska Czesława	"	"
Wimmtówna Helena	"	"
Bobak Stefan	lekarski	30. stycznia 1911 L. 288 naganą cum consilio abeundi
Gołąb Jan	"	"
Grüner Aleksander	"	"
Bilewicz Karol	"	"
Jasiński Władysław	"	"
Kapuściński Stanisław	"	"
Kaufmann Julian	"	"
Konopnicki Jan	"	"
Latocha Leon	"	"
Lipski Izydor	"	"
Leszman Abraham	"	"
Lewkiewicz Jan	"	"
Maritczak Halina	"	"
Mossakowski Jan	"	"
Mieszkowski Władysław	"	"
Stryjeński Paweł	"	"
Chwat Aleksander	"	"
Komerski Maryan	"	"
Bagocki Sergiusz	"	"
Bieńkowski Józef	"	"
Celarek Stanisław	"	"
Czekaj Ludwik	"	"
Czarnowski Witold	"	"

Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Chaława	Stanisław	lekarski	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio abeundi
Cybulski	Stefan	"	"
Czarnocki	Wilhelm	"	"
Dzius	Ludwik	"	"
Drobner	Czesława	"	"
Czarnecki	Mieczysław	"	"
Fränkel	Aleksander	"	"
Lach	Bolesław	"	"
Ehrlich	Zygmunt	"	"
Feldblum	Berta	"	"
Feig	Szaja	"	"
Falarz	Stanisław	"	"
Kurower	Lucyan	"	"
Weber	Henryk	"	"
Loriówna	Ernestyna	"	"
Rost	Stefania	"	"
Podgórski	Franciszek	"	"
Mitkus	Wiktor	"	"
Reiner	Alfred	"	"
Rubinstein	Amalia	"	"
Rosenberg	Stefania	"	"
Pajdowski	Wiktor	"	"
Gądek	Stanisław	"	"
Machowicz	Franciszek	"	"
Rudke	Leopold	"	"
Sawicki	Kazimierz	"	"

Imię i nazwisko	Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Sagan Hirsch	lekarski	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio abeundi
Spira Józef	"	"
Świątek Konstanty	"	"
Skwarczyński Mieczysław	"	"
Salomon Samson	"	"
Szewczykowski Jan	"	"
Sroczyński Roman	"	"
Święcicki Kazimierz	"	"
Tomaszkiewicz Stanisław	"	"
Wojtkiewicz Janusz	"	"
Welfeld Klementyna	"	"
Wasung Maryan	"	"
Wasserberg Dora	"	"
Żelazny Józef	"	"
Żebrowski Adam	"	"
Ameisen Fryderyka	"	"
Bellert Józef	"	"
Głębocka Marya	"	"
Kaszubski Stanisław	"	"
Miłoszewski Mieczysław	"	"
Mioduszewski Bolesław	"	"
Muszkieński Feliks	"	"
Meissner Janusz	"	"
Stokowski Stanisław	"	"
Roupert Stanisław	"	"
Gajkowski Józef	"	"

Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Frankowski	Bronisław	lekarski	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio abeundi
Łoskiewicz	Wincenty	"	"
Machowski	Walenty	"	"
Mierosławski	Ludwik	"	"
Onichimowski	Henryk	"	"
Ostrowski	Stefan	"	"
Sandhaus	Izrael	"	"
Słebodziński	Antoni	"	"
Sokołowski	Mieczysław	"	"
Bacia	Kazimierz	"	"
Sładki	Izydor	"	"
Wierzbicki	Romuald	"	"
Zelt	Anna	"	"
Jeleń	Abraham	"	"
Burzyński	Jan	"	"
Pechner	Henryk	"	"
Przybylski	Zygmunt	"	"
Wertheim	Edward	"	"
Moczarski	Witold	"	"
Spława-Neymann	Michał	"	"
Dobrzański	Jerzy	"	"
Zieja	Tadeusz	"	"
Glückstein	Arnold	"	"
Bartel	Alfred	"	30. stycznia 1911 L. 288 nagana sine consilio abeundi
Barabasz	Rudolf	"	"
Brokowski	Stefan	"	"

Imię i nazwisko	Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Grodecki Miłosz	lekarski	30. stycznia 1911 L. 288 naganą sine consilio abeundi
Lefeld Abraham	"	"
Rzążewski Henryk	"	"
Sarneck Franciszek	filozoficzny	10. lipca 1911 L. 533 relegowany na półrocze letnie 1911 i zimowe 1911/12. —
Groele Ludwik	prawniczy	10. lipca 1911 L. 533 relegowani na letnie półrocze 1911. —
Goldfinger Berl	"	
Wasserberg Zygmunt	"	
Grüner Aleksander	lekarski	
Kaufmann Julian	"	
Wierzbicki Romuald	"	
Bujwidówna Jadwiga	filozoficzny	
Aleksandrowicz Wacław	"	
Kuźniar Czesław	"	
Leszczyński Julian	"	
Goetze Gustaw	"	
Lubodziecki Zygmunt	prawniczy	10. lipca 1911 L. 533 naganą cum consilio abeundi
Gosiewski Wiktor	lekarski	"
Grotkowski Feliks	"	"
Szalla Kazimierz	"	"
Przybylski Zygmunt	"	"
Świdwiński Stanisław	filozoficzny	"
Duch Kazimierz	prawniczy	10. lipca 1911 L. 533 odesłano do nagany Dziekańskiej

